ISSN 1230-1442

ARS REGIA

ROK I (1992)
Nr 1 (WRZESIEŃ)

CZASOPISMO POŚWIĘCONE MYŚLI I HISTORII WOLNOMULARSTWA

reprint

ARS REGIA

Nr 1 (WRZESIEŃ) ROK I / 1992

CZASOPISMO POŚWIĘCONE MYŚLI I HISTORII WOLNOMULARSTWA

W NUMERZE:

Od redakcji 5

STUDIA

Tadeusz Cegielski - **"Ordo in Chao". Wolnomularstwo wobec kryzysów doby Oświecenia** 7

Daniel Ligou - **Wolnomularstwo francuskie i władza** 24

Elżbieta Wichrowska - **Polska poezja wolnomularska w XVIII i na początku XIX wieku** 48

MATERIAŁY

Dwa teksty Konstytucji Wielkiej Loży Narodowej Polski /1931, 1936/ - *Tadeusz Cegielski* 69

"Konstytucja Wielkiej Loży Narodowej Polski" 71

"Constitutution de la Grande Loge Nationale de Pologne" 85

Karol Serini /1875-1931/ - *Kamil Opalski* 100

Karol Serini - **Masoneria** 101

Karol Serini - **Symbol w wolnomularstwie** 124

MASONICA W POLSCE I NA ŚWIECIE

Andrzej Karpowicz - **Zbiory masońskie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu** 148

Michał Karalus - **Projekt Muzeum Wolnomularstwa w Dobrzycy** 156

Fundacja "Sztuka Królewska w Polsce" 163

Statut Fundacji "Sztuka Królewska w Polsce" 163

RECENZJE, NOTY, ZAPISKI

Dictionnaire de la franc-maçonnerie, red. Daniel Ligou - *E. W.* 172
Nowe wydawnictwo: Miesięcznik "Gnosis" - *Michał Otorowski* 172

ENGLISH TRANSLATIONS AND SUMMARIES

Andrzej Karpowicz - **The Masonic Colletion of the University Library of Poznań** 174
Michał Karalus - **A Plan for the Freemasonry Museum in Dobrzyca** 180

ARS REGIA - czasopismo poświęcone myśli i historii wolnomularstwa
Warszawa 1992, Rok I, Nr 1
Wydawnictwa Fundacji "Historia pro Futuro" i "Klio" sp. z o.o.
00-950 Warszawa skr. poczt. 186
Rynek Starego Miasta 29/31, tel./fax 31 63 41

Copyright 1992 by "Klio" sp. z o.o.
Wszelkie prawa zastrzeżone
ISSN 1230-1442

Redaguje zespół: Tadeusz CEGIELSKI /redaktor/, Włodzimierz LENGAUER, Janusz MACIEJEWSKI, Kamil OPALSKI /kolportaż/, Michał OTOROWSKI, Andrzej SYTA, Andrzej SZWARC, Elżbieta WICHROWSKA /sekretarz/

Adres Redakcji: Rynek Starego Miasta 29/31, 00-272 Warszawa, tel/fax: 316 341
Kolportaż:
"Klio" sp. z o.o., Rynek Starego Miasta 29/31, 00-272 Warszawa,
tel./fax: 316 341;
Porozumienie Wydawców Książki Historycznej,
00-950 Warszawa, ul. Grzybowska 77 /w siedzibie Wydawnictwa "Bellona"/
Konto PBK S. A. VIII O/Warszawa nr 370028-6174-132-3

POZYCJA DOTOWANA PRZEZ KOMITET BADAŃ NAUKOWYCH

Projekt okładki: Maciej Tomasz Kozłowski
SKŁAD: "Soko" PHU, 02-263 Warszawa, ul. Saperów 3, tel. 46 51 68, 46 51 35
DRUK: ENTER Warszawa
Cena: 47.000 zł

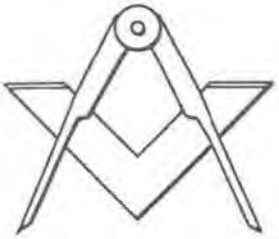

ARS REGIA

VOLUME I, №1, SEPTEMBER 1992

QUARTERLY FOR IDEA AND HISTORY OF FREEMASONRY

CONTENTS

Introduction 5

STUDIES

Tadeusz Cegielski - **"Ordo in Chao". Wolnomularstwo wobec kryzysów doby Oświecenia** ("Ordo in Chao". Freemasonry and the Crises of the Enlightenment) 7

Daniel Ligou - **Wolnomularstwo francuskie i władza** (The French Freemasonry and the Power) 24

Elżbieta Wichrowska - **Polska poezja wolnomularska w XVIII i na początku XIX wieku** (Polish Masonic Poesies of the 18th and the early 19th Century) 48

SOURCES

Dwa teksty Konstytucji Wielkiej Loży Narodowej Polski /1931, 1936/ - (Two Versions of the "Constitution of the National Grand Lodge of Poland" /1931, 1936/ - *Tadeusz Cegielski* 69

"Konstytucja Wielkiej Loży Narodowej Polski" (Constitution of the National Grand Lodge of Poland) 71

"Constitutution de la Grande Loge Nationale de Pologne" 85

Karol Serini /1875-1931/ - *Kamil Opalski* 100

Karol Serini - **Masoneria** (Freemasonry) 101

Karol Serini - **Symbol w wolnomularstwie** (The Symbol in the Freemasonry) 124

POLISH AND WORLDWIDE MASONICA

Andrzej Karpowicz - **Zbiory masońskie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu** (The Masonic Collection of the University of Poznań) 148

Michał Karalus - **Projekt Muzeum Wolnomularstwa w Dobrzycy** (A Plan for the Freemasonry Museum in Dobrzyca) 150

Fundacja "Sztuka Królewska w Polsce" - ("The Royal Art in Poland" Foundation) 163

Statut Fundacji "Sztuka Królewska w Polsce" (The Statute of the "The Royal Art in Poland" Fundation) 163

REVIEWS OF BOOKS, NOTES, MISCELLANEOUS

Dictionnaire de la franc-maçonerie, red. Daniel Ligou - *E. W.* 172
Nowe wydawnictwo: Miesięcznik "Gnosis"
(New publication: "Gnosis" Monthly) - *Michał Otorowski* 172

ENGLISH TRANSLATIONS AND SUMMARIES

Andrzej Karpowicz - **The Masonic Colletion of the University Library of Poznań** 174
Michał Karalus - **A Plan for the Freemasonry Museum in Dobrzyca** 180

ARS REGIA - QUARTERLY FOR IDEA AND HISTORY OF FREEMASONRY
VOLUME I, Nº 1 Warsaw SEPTEMBER 1992
Copyright 1992 by "Klio" Ltd. All rights reserved.
ISSN 1230-1442

EDITORIAL

Tadeusz CEGIELSKI /Editor in Chief/, Włodzimierz LENGAUER,
Janusz MACIEJEWSKI, Kamil OPALSKI /Marketing/, Michał OTOROWSKI
Andrzej SYTA, Andrzej SZWARC, Elżbieta WICHROWSKA /Administration/
Cover design: Maciej Tomasz Kozłowski

EDITORIAL OFFICE

Rynek Starego Miasta 29/31,
PL - 00-272 Warszawa, tel./fax: (22) 316 341

PUBLISHER

Wydawnictwa Fundacji "Historia pro Futuro" & "Klio" Ltd. Rynek Starego Miasta 29/31,
PL- 00-950 Warszawa, box 186, tel./fax: (22) 316 341

Subscriptions: 60 USD one year; Single copies 17 USD.
Bank Account: POWSZECHNY BANK KREDYTOWY SA VIII O/Warszawa 370028-6174-132-3

OD REDAKCJI

ARS REGIA, czyli *sztuka królewska* to nazwa własna wolnomularstwa. W nazwie tej pobrzmiewają echa dawnych związków masonerii z alchemią, z matematyką – szczególnie geometrią, ze sztuką architektury, wreszcie – z dziedzinami objętymi wspólnym mianem *sztuki królewskiej*. Wieloznaczność i wieloaspektowość to cechy samego wolnomularstwa, które nigdy – od swoich początków w wieku XVII do dnia dzisiejszego – nie stworzyło ani skończonej, zamkniętej doktryny, ani też jednolitego ruchu. *Ars Regia* – to przede wszystkim przygoda intelektualna i emocjonalna, która stała się udziałem wielu milionów ludzi, dawniej i dziś.

Wolnomularstwo i wolnomularze zajęli w nowożytnej i najnowszej historii naszego kręgu cywilizacyjnego tak ważne miejsce, że bez uwzględnienia ich roli nie sposób wyjaśnić i zrozumieć wielu zagadnień filozofii, religii, polityki i sztuki. Paradoksalnie, pomimo tego, że na temat *sztuki królewskiej* zapisano i zadrukowano więcej papieru niż na jakikolwiek inny, rola ta nie została, jak dotąd. należycie opisana i zbadana. To drugi z powodów, dla których postanowiliśmy powołać do życia nasze czasopismo.

Kolejna przyczyna jest podobnej natury: masoneria stanowi zapoznany, przecież niezwykle ważny rozdział w historii naszego kraju. To, że przez ostatnie cztery dziesięciolecia nie skrył go całkowity mrok, zawdzięczamy garstce zaledwie ludzi: historyków i publicystów, bibliotekarzy i archiwistów. Przypominali oni nam, że rozdział taki istnieje, równocześnie ratowali przed zniszczeniem, gromadzili i katalogowali spuściznę materialną po potężnym kiedyś ruchu. Znamienna jest przy tym okoliczność, iż idea masonerii przetrwanie w Polsce powojennej w znacznym stopniu zawdzięcza...swoim przeciwnikom. Przypominali oni nieustannie o jej istnieniu; budzili zainteresowanie, kiedy wysuwali fantastycznie brzmiące oskarżenia...

Już nie paradoksem, ale godnym ubolewania faktem jest to, że poza wąskim gronem specjalistów nikt w dzisiejszej Polsce nie zdaje sobie sprawy ani z istnienia, ani też ze znaczenia zabytków wolnomularskiego pochodzenia. Są wśród nich zbiory biblioteczne, jak ten liczący około 140 tys. woluminów w Ciążeniu nad Wartą, są kolekcje archiwalne i muzealne, są na koniec

liczne obiekty architektoniczne, do niedawna dewastowane i rozbierane, niszczejące z braku funduszów na ich konserwację. Pałac i park w Dobrzycy jest tu przykładem szczególnie spektakularnym, niestety także typowym. Część tego dziedzictwa jest rodzimej, polskiej proweniencji, część przypadła nam w spadku po wolnomularzach niemieckich ze Śląska, Wielkopolski i Pomorza; całość musi być uratowana i przekazana przyszłości. W informacji o zachowanych w naszym kraju obiektach, zbiorach i kolekcjach upatrujemy kolejny cel istnienia czasopisma *Ars Regia*.

Ale na wolnomularstwo można patrzeć jeszcze w inny sposób. To przecież nie tylko fragment intelektualnej historii Europy nowożytnej, to także element w szczególnej mozaice tworzonej przez ludzkość od początku jej dziejów, mozaice, w której mieszczą się stowarzyszenia pitagorejskie i koła orfickie starożytności, tajne stowarzyszenia Afryki i kręgi kabalistów średniowiecznych... Ludzkość najwyraźniej dążyła – chyba dąży nadal – do uczynienia swego kulturalnego dorobku tajnym. Publiczność i tajność, egzoteryczność i ezoteryczność to dwie strony ludzkiej, szeroko rozumianej *poiesis*. A może i odwieczny dylemat: tworzyć dla wszystkich, czy dla wybranych? Zwracać się z tworami umysłu do wszystkich, czy tylko do wąskiego kręgu podobnie myślących?

Jeżeli tak popatrzymy na fenomen wolnomularstwa, to w polu obserwacji badawczej znaleźć się muszą wspomniane wyżej zjawiska i wiele jeszcze innych. Dlatego właśnie chcemy pisać także o innych stowarzyszeniach tajnych, o samym fenomenie kultury ezoterycznej, o tajnych naukach i tajnych bractwach występujących w różnych okresach i na różnych terenach. Wcale nie ma to prowadzić do ustalenia jakichś fikcji, powiązań i pokrewieństw, w naszym przekonaniu ma jedynie służyć lepszemu zrozumieniu zjawisk masonerii.

Czasopismo, które oddajemy do rąk Czytelników jako półrocznik, chcielibyśmy w roku przyszłym przekształcić w kwartalnik. Adresujemy je do wszystkich zainteresowanych tematyką, tak do specjalistów jak i niespecjalistów, do wtajemniczonych i do profanów, do zwolenników, przeciwników i do obojętnych. Sądzimy, że każdy z nich znajdzie w *Ars Regia* interesujące dla siebie informacje. Za trudny, przecież możliwy do spełnienia ideał obieramy obiektywizm i fachowość, bezstronność wobec ideowych konfliktów toczących się tak w łonie społeczeństwa, jak i samego wolnomularstwa.

Warszawa, w maju 1992 r.

STUDIA

Tadeusz Cegielski (Warszawa)

„ORDO IN CHAO" WOLNOMULARSTWO WOBEC KRYZYSÓW DOBY OŚWIECENIA

Masoneria jako system otwarty

W historiograficznej tradycji, prowadzącej od Spencera i Toynbee'ego do Paula Hazarda i żywej do dziś, utrwalił się obraz osiemnastowiecznego wolnomularstwa jako „ekspozytury", względnie nawet „awangardy" Oświecenia. Na gruncie tej tradycji ruch wolnomularski traktowany jest jako manifestacja intelektualnych i społecznych aspiracji „nowej klasy" – burżuazji – a także warstwy intelektualnej (inteligencji). Równocześnie Oświecenie pojmowane jest jako program wymienionych i innych grup społecznych, zainteresowanych rozluźnieniem, bądź też całkowitą likwidacją systemu feudalnego[1].

Podejmowane w ostatnich dziesięcioleciach badania rzuciły nowe światło na genezę i ideowe oblicze tak Oświecenia jak i „sztuki królewskiej", jednak daleko jeszcze do nowoczesnej syntezy wzajemnych związków pomiędzy intelektualnymi strukturami XVIII stulecia i wolnomularstwem. Ujmując kwestię skrótowo, możemy stwierdzić, że rezultatem tych badań jest konstatacja pluralistycznego charakteru – tak myśli oświeceniowej jak i ideowych podstaw masonerii.

Powyższe stwierdzenie stanowi punkt wyjścia dla rozważań, których przedmiotem będą wzajemne relacje między masonerią, pojmowaną jako ruch intelektualny, a ideowymi i społecznymi kryzysami XVIII w. „Sztuka królewska" traktowana jest tu jako wielokierunkowa reakcja światopoglądowa na występujące w różnych okresach i w różnych miejscach Europy kryzysy społeczne i związane z nimi kryzysy wartości. Interpretacja taka zaprzecza tradycyjnemu ujęciu osiemnastowiecznej masonerii jako wyłącznie „awangardy" czy też „forpoczty" Oświecenia, równocześnie zaś – rzadziej spotykanemu – przedstawieniu masonerii jako ideologicznego sojusznika „starego porządku" (argument z udziału w ruchu monarchów, arystokracji rodowej i dostojników Kościoła katolickiego – późniejszych przeciwników rewolucji francuskiej). Autor proponuje w zamian dynamiczny, zmienny w czasie i przestrzeni obraz wolnomularstwa.

W opinii autora „sztuka królewska" spełniała różnorakie funkcje – od religijnej poczynając na politycznej kończąc – zawsze dzięki tworzeniu

praktycznej alternatywy dla danego problemu czy dylematu światopoglądowego. Wielość funkcji myśli wolnomularskiej wynikała wprost z jej ezoterycznego charakteru[2]. Eklektyczny, zarazem synkretyczny charakter systemu, odziedziczonego w znacznej mierze po nowożytnych hermetystach (niemieckich i angielskich różokrzyżowcach XVII w.) powodował, iż na jego gruncie ścierać się mogły i przetapiać w nową całość najróżniejsze, często sprzeczne ze sobą, tendencje epoki. Stąd, na przykład, łatwość z jaką przyswajał on nowatorskie koncepcje społeczne z jednej i zdobycze naukowego przyrodoznawstwa z drugiej strony. Jako system otwarty wolnomularstwo było w stanie udzielić odpowiedzi na wiele pytań, jakie stawiały czasy, rozwiązać wiele problemów – i to na różne sposoby.

Konkretne rozwiązanie, a więc interpretacja ogólnych założeń, zależało w masonerii od samych zainteresowanych. Posługując się jednym uniwersalnym językiem, językiem symboli i alegorii, mogła ona przemawiać wszystkimi językami świata. Mogła też zwracać się do wyznawców różnych religii i do przedstawicieli różnych środowisk, do ludzi o różnym poziomie intelektualnym.

Zbliżając się do wielkich religii poprzez swój uniwersalizm, wolnomularstwo odróżniało się od nich z racji poznawczego indywidualizmu i subiektywizmu. W przeciwieństwie do religii pozytywnych nigdy nie stworzyło skończonego systemu, nie wypracowało doktryny. W ścisłym związku pozostaje z tym fakt, iż masoneria nie posiadała ani swojego papieża, ani też soboru. Nigdy też – wbrew obiegowym opiniom – nie tworzyła jednej lub jednolitej organizacji. Od momentu swoich narodzin w Anglii na przełomie XVII i XVIII w. była ruchem rozpadającym się na szereg ostro konkurujących ze sobą odłamów – mimo energicznych prób ujednolicenia i centralizacji[3]. Po trzystu latach istnienia na ruch ten składa się ponad trzysta organizacji i stowarzyszeń (tzw. obediencji), grupujących około 8 mln ludzi wyznających wszystkie wielkie religie, reprezentujących różne grupy społeczne i różne poglądy polityczne – za wyjątkiem skrajnej lewicy i radykalnej prawicy[4].

Zaproponowane tu ujęcie problemu wolnomularstwa pozwoliłoby przeprowadzić – w odniesieniu do XVIII w. – następujące, powiązane ze sobą tezy:

1. Ruch wolnomularski stanowił platformę, na której ujawniły się społeczne i światopoglądowe konflikty „epoki świateł". Dzięki „sztuce królewskiej" ulegały one, przynajmniej do pewnego stopnia i do pewnego czasu, rozładowaniu. Dlatego też mówić można o kompensacyjnej czy psychoterapeutycznej funkcji oświeceniowego wolnomularstwa[5].

2. Wewnętrznie zróżnicowany pod względem ideowym ruch wolnomularski był w XVIII w. zwierciadłem niepokojów i frustracji z jednej strony tych grup, które awansując przeżywały trudności adaptacji do nowych ról społecznych, politycznych etc. („nowej szlachty", burżuazji nowego

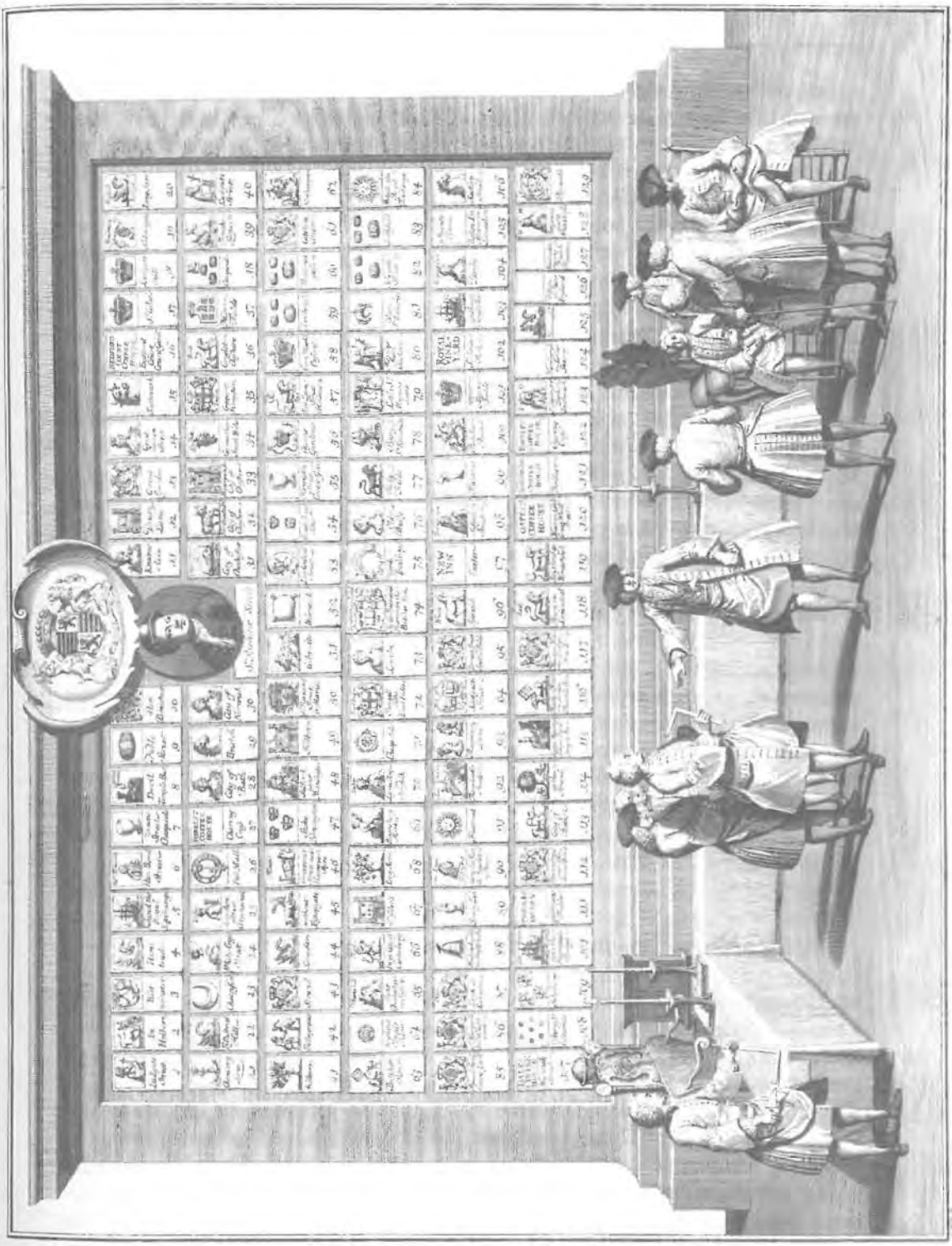

Lista lóż podległych Wielkiej Loży Londynu; 1735 r. Na pierwszym planie grupa wolnomularzy przygotowująca się do rytualnej „pracy masońskiej". Miedzioryt z: B. Picard, Ceremonies et Coutumes religieuses de tous peuples du monde, Amsterdam 1736.

typu, artystów działających w warunkach wolnej konkurencji i rynku, młodej inteligencji w krajach Europy Środkowej itp.), z drugiej zaś tych środowisk, których pozycja uległa osłabieniu (np. różnych kategorii szlachty, arystokrację rodową włączając, burżuazji starego typu).

Swoje tezy pragnąłbym zilustrować dwoma historycznymi przykładami, które mogłyby służyć jako praktyczny sprawdzian całej koncepcji. Pierwszy dotyczy angielskich początków ruchu i systemu powstałej w 1717 r. Wielkiej Loży Londynu (tzw. Premier Grand Lodge), obejmującej trzy loże londyńskie i lożę w Westminster. Podstawę organizacyjną i ideową ruchu stanowiły opublikowane w 1723 r. przez Wielką Lożę *The Constitutions of the Free-Masons*, autorstwa pastora Jamesa Andersona. Konstytucje Andersona uzupełnione i zmienione zostały w edycji drugiej, z 1738 r., tworząc kanon trójstopniowej brytyjskiej masonerii, nazywanej później błękitną lub świętojańską[6]. System Wielkiej Loży Londynu, który szybko upowszechnił się w krajach Europy Kontynentalnej, stanowił alternatywę dla lóż typu tzw. jakobickiego, grupujących zwolenników wygnanego Jakuba II Stuarta, które już w pierwszych latach XVIII w. posiadały odgałęzienia w katolickich krajach Europy, zwłaszcza we Francji, Włoszech, może nawet w Polsce.

Drugi z proponowanych przykładów to loże nowego, tzw. szkockiego typu, powstałe we Francji około 1740 r. Masoneria szkocka, zwana również czerwoną, dodawała do trzech stopni wtajemniczenia, znanych masonerii angielskiej, stopnie wyższe – przepojone duchem ezoterycznego, mistycyzującego chrześcijaństwa. Systemy stopni wyższych zrobiły zawrotną karierę w następnym ćwierćwieczu, majoryzując wolnomularstwo w większości krajów Europy. Szczególną popularność zdobyły we Francji – gdzie się narodziły – oraz w Niemczech i Skandynawii. Tam, gdzie nie wywalczyły sobie pozycji dominującej, konkurowały z masonerią wywodzącą się z tradycji Wielkiej Loży Londynu.

„Religia, co do której zgadzają się wszyscy ludzie"

Nie jest możliwe szerzej w tym miejscu rozwinąć pojęcie „kryzysu światopoglądowego" lat 1680–1715, zaczerpnięte z popularnej pracy Paula Hazarda[7]. Nie zgadzając się z wszystkimi tezami, zaprezentowanymi przez francuskiego uczonego, przyjąłem jednak za nim, a także za amerykańskim historykiem idei, Arthurem O. Lovejoy'em opis „sytuacji intelektualnej" w Anglii na przełomie XVII i XVIII w.[8]. Nie jest również możliwe wyczerpać opis rozlicznych – religijno-etycznych, społecznych, politycznych, a także estetycznych – implikacji angielskiej myśli wolnomularskiej tego i następnego okresu. Pragnąłbym więc skoncentrować się na kwestii pierwszej, to znaczy na wolnomularskich alternatywach dla obu

wiodących idei religijnych wczesnego Oświecenia angielskiego: d e i z m u z jednej, a t e i z m u i l i b e r t y n i z m u z drugiej strony.

„Klasyczne", do dziś najczęściej spotykane ujęcie podkreśla związki pomiędzy „sztuką królewską" a szeroko pojętym racjonalizmem, szczególnie zaś różnymi wariantami deizmu, a więc poglądami, których istotę stanowi odrzucenie religii objawionej, tym samym traktowanie wszystkich religii pozytywnych (historycznych) jako fałszywych. Pogląd taki łączony jest zazwyczaj z tezą, iż społecznym tłem dla ruchu wolnomularskiego – tak w jego początkach na Wyspach Brytyjskich, jak i później na kontynencie – były emancypacyjne dążenia mieszczaństwa, czy też burżuazji[9].

Zwolennicy tezy o deistycznym podłożu głównego manifestu wczesnej masonerii angielskiej – wzmiankowanych już „Konstytucji" Andersona – powołują się głównie na ich artykuł pierwszy: *Concerning God and Religion* („Odnośnie do Boga i Religii"). W wersji z 1723 r. brzmi on jak następuje:

„Mason stosownie do swego stanu winien być posłuszny prawu moralnemu. Jeśli prawdziwie pojmuje Sztukę (the Art) nie będzie nigdy ani głupim ateistą, ani niereligijnym libertynem. Jakkolwiek w dawnych czasach Masoni zobowiązani byli wyznawać religię swojego kraju lub swojego narodu, jaką by ona nie była, uważa się dziś za bardziej stosowne, by wyznawał religię, co do której zgadzają się wszyscy ludzie, poszczególne sądy zachowując dla siebie..."[10]

„Religia, co do której zgadzają się wszyscy ludzie" identyfikowana bywa w tym wypadku bądź z „religią naturalną", bądź z deizmem, najczęściej jednak z obu koncepcjami łącznie. Za prawomocną uznać możemy jedynie pierwszą interpretację – przy założeniu, iż przez „religię naturalną" rozumiano w XVIII w. wspólny pień wszystkich religii pozytywnych, rodzaj „prareligii", a więc treść objawienia „pierwotnego", udzielonego Adamowi[11]. Ponieważ koncepcja ta wyklucza pogląd deistyczny, bazujący na negacji objawienia, grzechu pierworodnego itd., łączenie „religii naturalnej" z deizmem potraktować trzeba jako błąd logiczny, wynikający z nieostrości pojęć lub braku definicji wstępnej. Co do deizmu zaś, to ani z dalszego tekstu „Konstytucji", ani też z dołączonej do nich „Historii Wolnych i Przyjętych Mularzy" nie wynika, że celem – choćby pobocznym – wolnomularstwa jest propagowanie poglądów deistycznych. Znamienna jest przy tym okoliczność, iż formułę andersonowską powtarza – w niemal identycznym brzmieniu – zbiór praw opublikowany w 1756 r. przez konkurencyjny wobec Wielkiej Loży system Irlandczyka Laurence Dermotta[12]. Kodeks Dermotta przepojony jest duchem chrześcijańskim i nie pozostawia najmniejszych wątpliwości co do tego, że jego autor akceptuje religię objawioną przez Boga.

„Konstytucje" z 1723 r. odrzucając kategorycznie tak ateizm, jak i libertynizm, określane jako „głupie" i „niereligijne", nakazują masonom pozostać przy owej religii, „co do której zgadzają się wszyscy ludzie". Co

to za religia? Moglibyśmy, w istocie, określić ją jako „naturalną", gdyż w świetle osiemnastowiecznej definicji „natury", zgodne z „naturą" jest właśnie to, co do czego zgadzają się wszyscy ludzie[13]. Jeśli jednak – wciąż pamiętając o współczesnej Wielkiej Loży rozumieniu terminu „natura" – uznamy ową „religię naturalną" za rodzaj prareligii, z której zrodziły się religie historyczne, to będziemy musieli także stwierdzić, że w oczach mularzy była to religia stanowiąca wspólny pień dla Starego i Nowego Testamentu, a więc dla judaizmu i chrześcijaństwa. Taki przynajmniej wniosek nasuwa się po lekturze drugiej edycji „Konstytucji" – z 1738 r. – w której to mowa jest o „trzech wielkich artykułach Noego" stanowiących „cement loży"[14].

Pastor Anderson wzmiankuje trzy artykuły pradawnej „religii Noego"; z treści „Konstytucji" 1738 r. nie wynika wszakże, jakie jest ich brzmienie. Tymczasem w dobie Wielkiej Loży znano ich w Anglii aż siedem. Niemiecki masonolog Eugen Lennhoff, za którym referuję tę sprawę, podaje że zgodnie z utartym poglądem, pierwszych sześć artykułów Bóg objawić miał już Adamowi[15]. W świetle tego objawienia nie wolno było:

„1) hołdować bałwochwalstwu oraz czcić posągi i wizerunki; 2) bluźnić przeciwko Bogu; 3) rozlewać cudzej krwi i samemu wystawić się na śmiertelny cios; 4) uprawiać kazirodztwa i sodomii; 5) kraść i rabować"; na koniec zaś (6) należało: „żyć w sposób prawy i sprawiedliwy". Siódmy artykuł otrzymał od Boga Noe: „nie spożywać ani żywych, ani też własną krwią zaduszonych zwierząt"[16].

Siedmioma artykułami wiary Adama i Noego rządzi ten sam duch, co i „Konstytucjami" – religijnego synkretyzmu. „Religia, co do której zgadzają się wszyscy ludzie" miała więc w praktyce nie deistyczny, nie tyle nawet „pierwotny" czy „naturalny" charakter, co synkretyczny. W siedmiu zasadach odnajdujemy religijne i etyczne zasady o różnej historycznej proweniencji: biblijnej (a więc judeo-chrześcijańskiej), talmudycznej oraz współczesnej, związanej z protestancką etyką. Brak tu, na przykład, tak charakterystycznego dla Biblii zakazu cudzołóstwa, mamy zaś w zamian podniesiony do naczelnej rangi przez protestantyzm problem czci oddawanej wizerunkom Boga i świętych. Zasada „nie zabijaj!" rozszerzona została o racjonalną maksymę „i sam nie daj się zabić!". Zaakceptowanie tej ostatniej musiało godzić nie tyle, lub nie tylko, w chrześcijański ideał pokory, co w katolicki ideał męczeństwa za wiarę. Zakaz kazirodztwa i sodomii wspólny jest wielkim systemom religijnym. Bardziej tajemniczo brzmi natomiast siódmy, ostatni artykuł, objawiony Noemu. Czy chodzi tu o zdroworozsądkowy, „naturalny" zakaz spożywania mięsa zwierząt chorych, czy również o talmudycznej proweniencji zakaz przyjmowania „nieczystego" jadła, a więc spożywania zwierząt zabitych w sposób niezgodny z rytuałem? Czy jest to raczej – w odniesieniu do zwierząt żywych – dezaprobata dla praktyk magicznych? Kwestię tę pozostawić musimy otwartą.

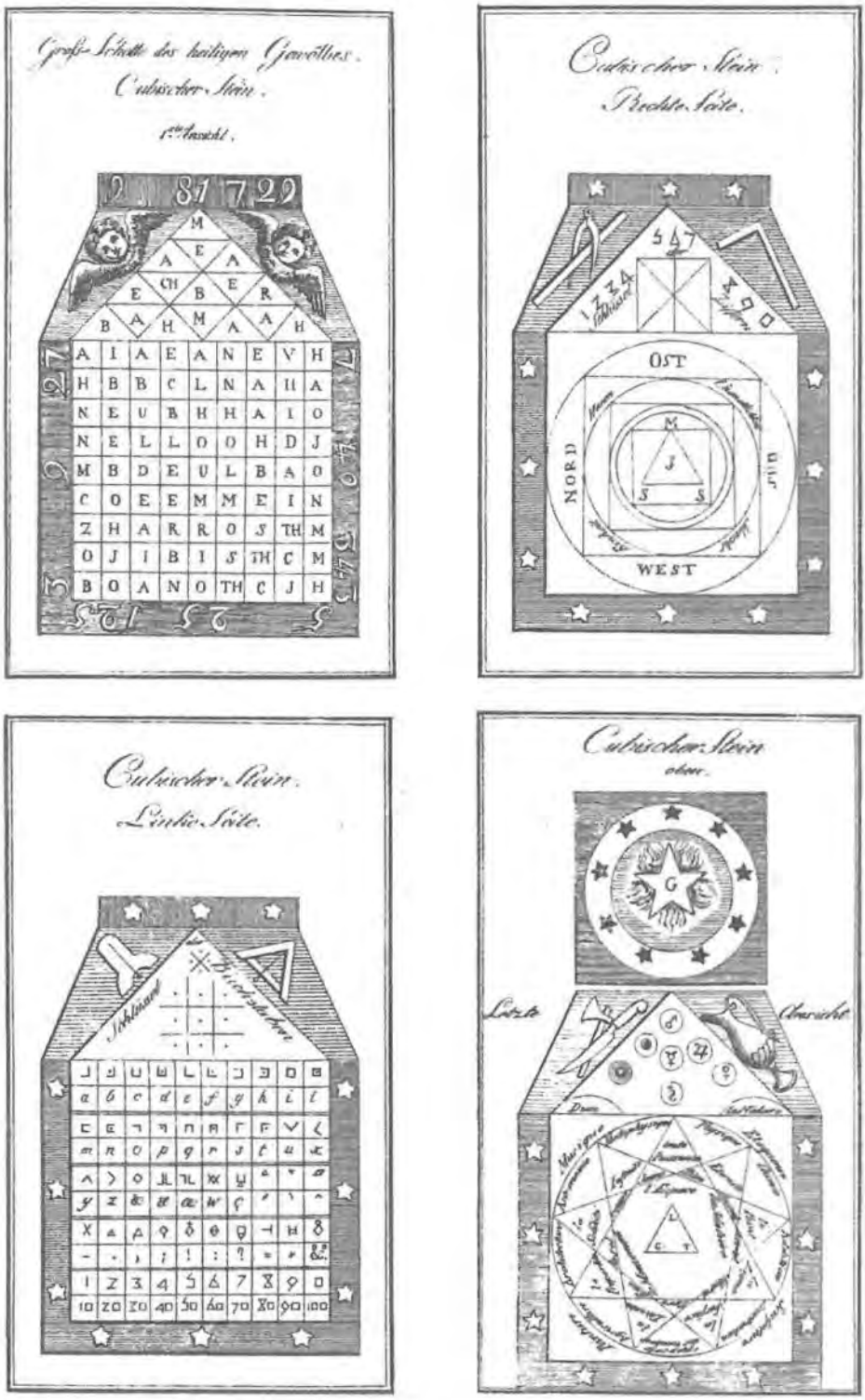

Symbolika XIV Stopnia Rytu Szkockiego Dawnego Uznanego. Miedzioryt z: Maurerisches Handbuch, Leipzig [ok. 1821].

Proponując synkretyczną, etyczną „religię Noego" twórcy Wielkiej Loży dążyli do zawieszenia teologicznych sporów pomiędzy głównymi odłamami chrześcijaństwa, zapewne też do wyciszenia konfliktu między chrześcijanami i Żydami[17]. Płynął stąd kategoryczny zakaz poruszania w rozmowach lożowych kwestii religijnych[18]. Jeśli zaś ewolucja „sztuki królewskiej" – zwłaszcza w krajach Europy kontynentalnej – ukaże dążenie do stworzenia wspólnej dla wszystkich braci płaszczyzny religijnej, to płaszczyzną tą nie będzie w żadnym wypadku koncepcja deistyczna, lecz ufundowana na tradycji hermetycznej i koncepcji „objawienia pierwotnego" forma chrześcijaństwa ezoterycznego.

Ordo in Chao – brzmiała dewiza wielu osiemnastowiecznych rytów wolnomularskich. Odnosi się ona również do religijno-etycznego aspektu wczesnego wolnomularstwa brytyjskiego. Strach przed „chaosem" – i to nie tylko przed społecznym i politycznym chaosem rewolucji, lecz także przed panteistyczno-materialistyczną filozofią wolnomyślicieli – związał twórców *Premier Grand Lodge* z obozem umiarkowanych anglikanów, zwolenników filozofii Newtona[19]. Z ostatnimi, tzw. latitudarianami, łączył masonów wspólny cel i ideał: utrzymanie społecznego, politycznego i konfesyjnego (kościelnego) *status quo* – poprzez harmonizowanie historii człowieka z boskim porządkiem świata. Koncepcje te realizowane były w opozycji do programu Johna Tolanda, Anthony Collinsa i Roberta Claytona, którzy na gruncie religijnego i politycznego radykalizmu budowali fundamenty programu republikańskiego.

Masoneria „szkocka" i kult Średniowiecza

System Wielkiej Loży stanowił – jak wspomniano – alternatywę dla lóż jakobickich, w których kultywowano archaiczne ryty odziedziczone po związkach cechowych i siedemnastowiecznych różokrzyżowcach[20]. Na tym tle trójstopniowe wolnomularstwo w wydaniu *Premier Grand Lodge* uznać należy za krok w kierunku racjonalizacji i zeświecczenia formuły. Na gruncie kontynentalnym, we Francji, w Niemczech, w Polsce symbole i rytuały, stanowiące duchowy fundament „sztuki królewskiej" uległy wzbogaceniu i skomplikowaniu. Po przejściowym okresie lat trzydziestych, kiedy to loże stanowiły snobistyczną atrakcję dla francuskich elit, na terenie państwa Burbonów dokonał się około 1740 r. zasadniczy zwrot, jeśli idzie o charakter lóż. Rysujący się kryzys w wolnomularstwie przezwyciężono dzięki przydaniu do trzech stopni podstawowych kilku wyższych stopni wtajemniczenia. Powstałej w ten sposób tzw. masonerii szkockiej, zwanej również czerwoną, towarzyszyły dwa zjawiska wielkiej wagi:

1. Narodziny i szybkie upowszechnienie legendy o rycerskiej genezie stowarzyszeń masońskich. Na plan dalszy zeszła odziedziczona po

Anglikach „legenda założycielska" związku, łącząca jego powstanie ze średniowiecznymi bractwami muratorów i architektów. W ślad za kawalerem Andrew Ramsay'em (1686–1743), który w swoim głośnym *Discours* z 1737 r. przypisał początki masonerii jerozolimskim joannitom, zrodziły się liczne wersje wiążące genezę ruchu z rycerskim zakonem templariuszy[21].

2. Zwrot ku tradycji ezoterycznej, najczęściej w chrześcijańskim, rzadziej alchemiczno-kabalistycznym wydaniu[22].

Oba nurty, rozwijające się przez pewien czas oddzielnie (około 1750 – około 1770) połączyły się w ostatnim ćwierćwieczu XVIII stulecia w jeden eklektyczny kierunek, który zdominował kontynentalną „sztukę królewską", ale też uległ dekadencji i organizacyjnej dezintegracji tuż przed wybuchem rewolucji francuskiej.

Jakkolwiek masoneria „szkocka" zapożyczyła od Andrew Ramsay'a fikcję o pochodzeniu stowarzyszenia od zakonu rycerskiego, to cele i zasady nowych związków były rozbieżne z intencją autora *Discours*. Ramsay kreślił wizję ponadnarodowego związku uczonych i artystów, pracującego nad kodeksem całej wiedzy ludzkiej – „biblioteką uniwersalną"[23]. Wizję taką zaczerpnął niewątpliwie z powstałego jeszcze z początkiem XVII w. programu niemieckich, później zaś angielskich różokrzyżowców, programu częściowo zrealizowanego w 1662 r. dzięki powołaniu w Londynie akademii nauk, *The Royal Society*[24]. Przetworzenie lóż – zgodnie z zamysłem Ramsay'a – w europejską akademię nauk okazało się zamiarem nierealnym. Ideę encyklopedii podjęli w połowie stulecia Francuzi, tymczasem główny nurt wolnomularstwa wiódł ku celom odległym od celów encyklopedystów.

Statuty i rytuały Ścisłej Obserwy (Stricte Observance Templière S.O.T., 1751–1779), obediencji wpływowej w Niemczech, Francji, Włoszech, także w Polsce, wprowadzają nas w świat konserwatywnej utopii[25]. Już sam cel S.O.T. – wytyczony przez jej twórcę, barona Carla Gotthelfa von Hund und Altengrotkau (1722–1776) – jest wielce znamienny: restytucja zlikwidowanego za panowania Filipa Pięknego (1285–1314) zakonu templariuszy. „Rycerze świątyni" ucieleśniają w oczach von Hunda feudalny ideał – rycerskości i poświęcenia za wiarę. Bohaterowie legendy Ścisłej Obserwy prezentowani są jako członkowie ponadnarodowej, uniwersalnej wspólnoty, niezależnej tak od Papiestwa, jak i władzy świeckiej.

Konserwatywny stał się nie tylko duch, ale i litera stopni rycerskich. Po raz pierwszy w dziejach wolnomularstwa złamana została zasada doskonałości i zasługi jako jedynych kryteriów przyjęcia do bractwa i awansu w jego hierarchii. W statutach S.O.T. (i podobnych jej systemów) pojawił się przepis zastrzegający wyłączność szlachty rodowej przy obejmowaniu godności w zakonie. Rytuały eksponowały elementy kultury rycerskiej. Wprowadziły barwne, bogate stroje – reminiscencje kostiumów wieków średnich – oraz pseudorycerski ceremoniał. Wykreowanym z protoromantycznej wyobraźni rycerzom-zakonnikom przydano fantastyczną tytulaturę,

w rodzaju „kawalera Wschodu", „kawalera szkockiego", „księcia Wschodu i Zachodu", także herby i zakonne imiona. W latach siedemdziesiątych, za sprawą ekspastora Johanna Augusta Starcka (1741–1816) pojawiła się „kapłańska" gałąź templariuszy. Niewinna dotąd zabawa w średniowiecznych rycerzy nabrała religijnych podtekstów, które ćwierć wieku później stały się podstawą poważnych oskarżeń ze strony Kościoła: masoni mieli naigrywać się z katolickiego kultu[26]. Tymczasem „kanonicy świątyni" Starcka, przebrani w równie bajkowe stroje jak „świecka" gałąź zakonu, z najgłębszą powagą ruszyli na poszukiwanie tajemnic zakonu templariuszy. Ślubowali czystość, oddawali się postom i ascezie[27].

Dzięki ponawianym w lożach inscenizacjom legendy o św. Gralu, francuska, niemiecka czy włoska szlachta przyglądać się mogła swojej pełnej chwały przeszłości. Kończył się właśnie „złoty wiek" tej klasy; symptomy dekadencji stawały się coraz wyraźniejsze. Rycerska legenda nie tylko więc wypełniała zapotrzebowanie na egzotyzm i atrakcyjną rozrywkę. Dostarczała ideologicznej legitymacji klasie, której słabnąca pozycja polityczna przestała dorównywać wysokiemu nadal prestiżowi społecznemu. Kult chrześcijańskiej rycerskości mógł wypełnić choćby w części przepaść między ideą a rzeczywistością.

Ideologia Ścisłej Obserwy i pokrewnych jej rytów (np. templariuszy Johanna Wilhelma Kellner von Zinnendorfa, 1753–1782) ma również aspekt polityczny. Podkreślenie zbrodniczej roli, którą odegrała monarchia francuska przy likwidacji zakonu templariuszy, pretensja do odbudowy ponadpaństwowej, przy tym niezależnej od władzy świeckiej struktury, tworzą zręby antyabsolutystycznego programu. S.O.T. przepojona jest duchem feudalnej wolności, rozumianej jako niezależność od władzy politycznej. Urzędniczej hierarchii absolutnego państwa przeciwstawia własną, opartą o szlachectwo krwi i ducha.

Pozorów wiarygodności nadawała temu programowi pieczęć tajemnicy. Głęboka konspiracja, w jakiej toczyły się prace nad odbudową zakonu, pokaźne sumy zbierane na ten cel sugerować mogły, że nowi templariusze realnie zagrażają świeckim potęgom, z monarchią Burbonów na czele. Mistyfikacja historyczna i polityczna, bazująca na snobiźmie, ignorancji i tęsknotach szlachty święciła pełny triumf.

Wraz z błędnymi rycerzami Hunda i Zinnendorfa znaleźliśmy się na antypodach Oświecenia encyklopedystów i „republiki literackiej" Woltera. Oświeceni potępiali w kolejnych wystąpieniach „ciemnotę i przesądy", religijność Średniowiecza, przywileje stanowe. Antyklerykalizm szedł w parze z uznaniem krucjat za *un crime historique de l'Eglise*, wreszcie z apologią współczesnych despotów na tronie.

Swój sukces masoneria „szkocka" zawdzięczała nie tylko frustracjom szlachty deklasującej się, marzącej o odzyskaniu władzy. Elitarny, pseudorycerski charakter nowych związków przyciągał do nich spragnione awansu

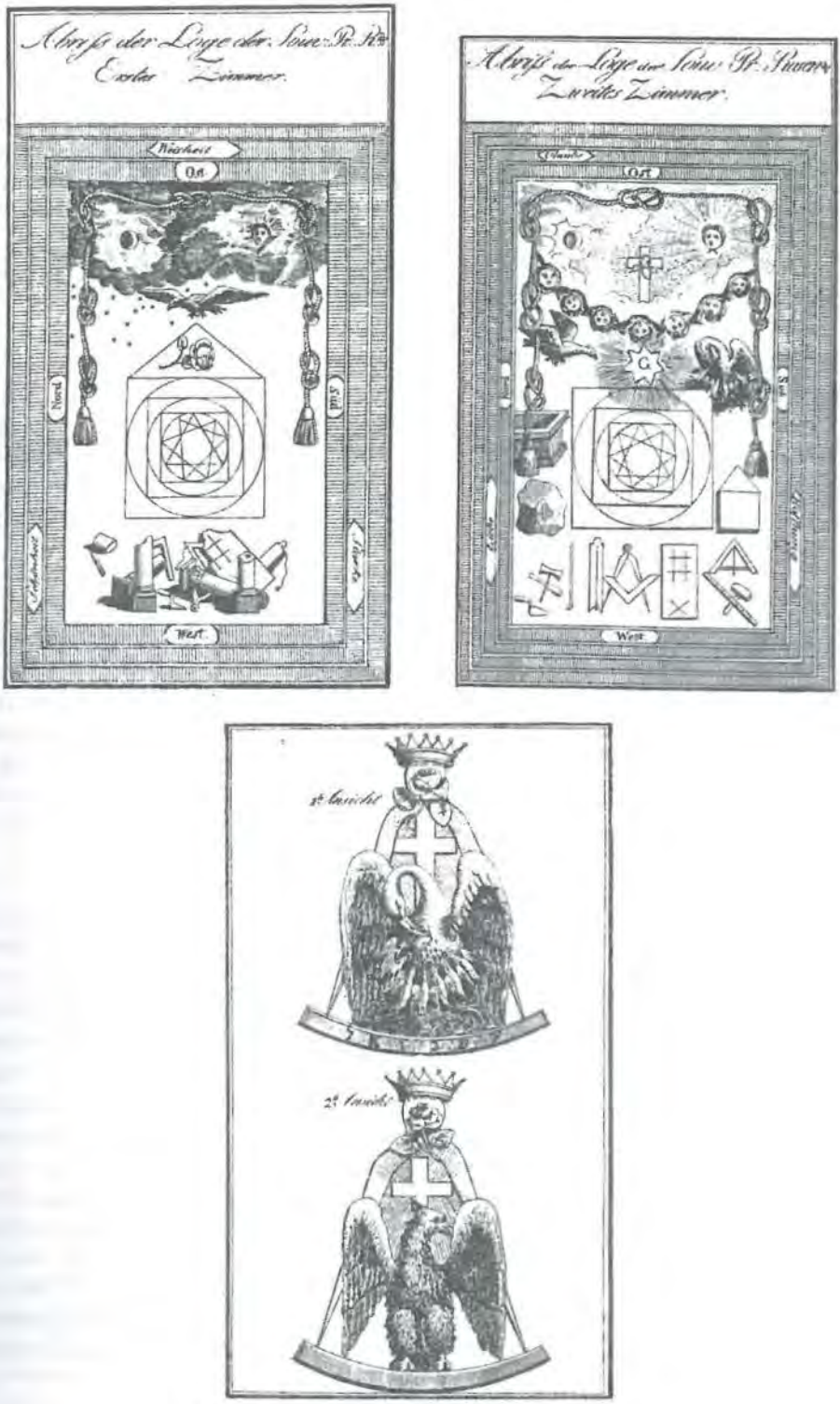

Symbolika XVIII Stopnia (Kawaler Różanego Krzyża) Rytu Szkockiego Dawnego Uznanego. Miedzioryt z: Maurerisches Handbuch, Leipzig [ok. 1821].

mieszczaństwo. Choć systemy stopni rycerskich formalnie zamykały przed nimi drogę do wyższych godności, to przecież w praktyce czyniły ustępstwa od tej reguły. Najwybitniejsi przedstawiciele burżuazji osiągali wysokie stopnie zakonne – na tej samej zasadzie, dzięki której piastowali najwyższe urzędy w późnofeudalnym państwie. Szlachta „rozbrajała" społecznego i ideologicznego przeciwnika, przekupując go i przeciągając do swojego obozu.

Wiele zależało nie tylko od osobistych walorów mieszczańskich „rycerzy-zakonników", lecz także od społecznej geografii kraju, w którym działał zakon. We Francji (gdzie pozycja burżuazji była silniejsza niż w Niemczech, czy tym bardziej w Polsce), także w Szwajcarii istniały terytorialne związki stopni rycerskich, w których przewagę mieli bogaci reprezentanci stanu trzeciego. Tak było, na przykład, w kupieckim Lyonie, w mieście w którym działał wybitny promotor wolnomularstwa stopni wyższych, Jean Baptiste Willermoz (1730–1824). Jako mason, lyoński finansista był przyjacielem i doradcą panujących; jego wiedza i pieniądze wywierały znaczny wpływ na główne obediencje drugiej połowy XVIII w.[28].

Owiane tajemnicą i niezależne od władz państwowych stowarzyszenia stopni wyższych (całkowicie też niezależne od masonerii świętojańskiej) mieściły się przecież w marginesie wolności, którą gwarantowały absolutne monarchie. Potwierdzała to obecność książąt krwi i panujących (szczególnie niemieckich) w lożach. Monarchowie odgrywali w nich – podobnie jak wielu innych braci – podwójną rolę społeczną. Występowali bowiem w dwóch różnych sferach równocześnie: realnej i idealnej, coraz częściej także – irrealnej. W idealnej odgrywać mogli swoją rolę oświeconych, „filozofów na tronie". Rola ta kończyła się natychmiast po opuszczeniu loży; filozof przemieniał się w żądnego władzy despotę[29].

Iluzję niezależności wobec państwa podtrzymywał zakonny charakter związków stopni wyższych. Wiele z nich cechowała autentycznie religijna atmosfera – daleka przecież od katolickiej czy protestanckiej ortodoksji. W takich rytach jak *Elus Coëns* („mędrców wybranych") wolnomularstwo utożsamione zostało z „prawdziwym kultem chrześcijańskim" – ezoteryczną religią wybranych. Chrześcijańska masoneria plasując się ponad kościołami, również ponad zwykłą, trzystopniową masonerią błękitną, siłą faktu odrywała się od społecznych i politycznych kontekstów. Wzorem zakonów kontemplacyjnych obiecywała swym adeptom spokój duszy – pod warunkiem zerwania ze światem za murami klasztoru. Wgląd w skład lóż tego typu pokazuje, że wśród braci nie brakowało międzynarodowych awanturników i byłych zawodowych oficerów (jak współtwórcy martynizmu, Don Martinès de Pasqually i Louis Claude de Saint-Simon), zbuntowanych księży i pastorów (jak Johann August Starck), mistyków i proroków (jak Tadeusz Grabianka, przywódca illuminatów z Awinionu)[30]. Wszyscy ci ludzie, których temperament, poglądy i koleje losu zepchnęły na margines podzielonego

Symbolika XXVII i XXVIII Stopnia Rytu Szkockiego Dawnego Uznanego. Miedzioryt z: Maurerisches Handbuch, Leipzig [ok. 1821].

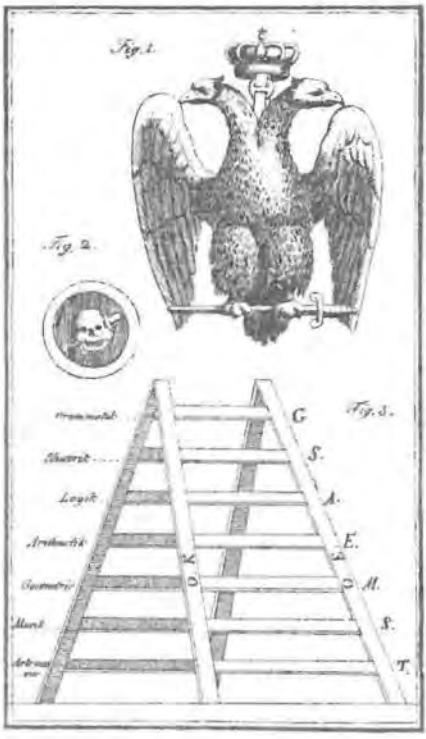

Symbolika XXX i XXXII Stopnia Rytu Szkockiego Dawnego Uznanego. Miedzioryt z: Maurerisches Handbuch, Leipzig [ok. 1821].

stanowo i religijnie, zhierarchizowanego społeczeństwa, szukali bezpiecznego miejsca i możliwości samorealizacji w zamkniętych, ezoterycznych bractwach. Rewolucja schyłku XVIII w., która prawnie i faktycznie rozładowała szereg napięć i problemów społecznych, charakterystycznych dla „starego porządku", położyła też kres rycerskich i ezoterycznych związków masońskich[31]. W tej ostatniej okoliczności, a nie w oskarżeniach i prześladowaniach ze strony Kościoła katolickiego, dopatrywałbym się głównej przyczyny zmierzchu masonerii „szkockiej", przynajmniej w tym kształcie, jaki zyskała w epoce Oświecenia[32]. Wraz z konkretną formacją historyczną z areny dziejowej zeszła stworzona przez tę formację instytucja.

Reakcja na masonerię rycerską i ezoteryczną: wolnomularstwo etyczne i polityczne

Dominacja arystokratycznych rytów rycerskich, podjęcie trudnej dla przeciętnego adepta problematyki ezoterycznego chrześcijaństwa, wszystko to zrodziło sprzeciw pragmatycznych braci z kręgów mieszczaństwa. U schyłku XVIII w. zarysowuje się nowa tendencja, zwłaszcza w protestanckiej części Niemiec: „sztuce królewskiej" przydany został czysto e t y c z n y charakter. Wolnomularstwo interpretowane jest jako świecka wersja protestanckiej etyki[33]. Równość i braterstwo, tolerancja i wiedza z całą powagą traktowane są jako dyrektywy, dyrektywy wszakże czysto etyczne, pozbawione konkretnej społecznej, politycznej czy religijnej treści. Zwrot ku enigmatycznemu humanitaryzmowi nie ograniczał jednak /socjo/psychoterapeutycznej funkcji masonerii. Przeciwnie, wolnomularstwo nie aspirujące do „wyższej" wiedzy religijnej, uwolnione od serwitutów na rzecz klasy feudalnej, lepiej spełniać mogło swój integracyjny cel.

Podobną funkcję łagodzenia rodzących się napięć i konfliktów w sferze społecznej i politycznej spełniała rozkwitająca masoneria polska. W latach osiemdziesiątych, po utworzeniu w Warszawie loży narodowej, wolnomularstwo gromadziło przedstawicieli wszystkich wiodących – i często zantagonizowanych – grup społecznych: arystokracji, średniej szlachty, tworzącej się inteligencji, bogatego mieszczaństwa i *last but not least* cudzoziemców (Francuzów, Niemców, Anglików, na ogół wywodzących się ze stanu trzeciego). Urząd wielkiego mistrza piastował lider antykrólewskiej i antyrosyjskiej opozycji, Ignacy Potocki (1750–1809). W warunkach liberalnego państwa szlacheckiego, enigmatyczne gdzie indziej zasady równości i braterstwa łatwiej nabierały społecznej treści. Szybkie upolitycznienie polskiego wolnomularstwa, a więc sprzeniewierzenie się pierwotnej zasadzie, która nakazywała lożom nie zajmować stanowiska w materiach polityki, pociągnęło dezintegrację związku w dobie Sejmu Czteroletniego. Trzej główni autorzy Konstytucji 3 Maja: król Stanisław August, ksiądz

Scipione Piattoli oraz Ignacy Potocki byli wolnomularzami. Każdy z nich wywodził się wszakże z innej tradycji masońskiej z jednej i politycznej z drugiej strony; jeśli osiągnęli ostatecznie kompromis w sprawach ustroju Rzeczypospolitej – to nie dzięki „sztuce królewskiej". Ta ostatnia zaś płaciła za uwolnienie się od dotychczasowych ograniczeń i sprzeniewierzenie się pierwotnym zasadom.

Nie inaczej potoczyły się losy masonerii francuskiej w dobie rewolucji. Wolnomularze znaleźli się we wszystkich obozach politycznych, choć najwięcej było ich wśród szlacheckich emigrantów i przeciwników nowego ustroju. We Francji loże nie były dotąd platformą polityczną (wbrew późniejszym zarzutom ze strony Kościoła katolickiego; bezpodstawne oskarżenia stały się podstawą „heroicznej" legendy masońskiej, przypisującej wolnomularzom dzieło rewolucji)[34]. Również tutaj polityka zniszczyła masonerię; reaktywowana przez Napoleona i podporządkowana ściśle cesarzowi i jego zausznikom, stała się – mimo wzrostu liczebnego – już tylko cieniem, jeśli nie karykaturą siebie samej. Podobne skutki przyniosło „upaństwowienie" wolnomularstwa w Austrii, w okresie osobistych rządów Józefa II (1780–1790). Objęcie lóż policyjnym nadzorem, ograniczenie ich liczebności do jednej w każdej prowincji, stało się preludium do całkowitej likwidacji za następców cesarza-reformatora[35]. W warunkach policyjnej monarchii Habsburgów zakaz działalności lożowej był już tylko formalnością; „sztuka królewska" pozbawiona właściwej sobie formy i treści przestała być atrakcyjną formułą aktywności społecznej.

Fakt upadku związków wolnomularskich w krajach objętych rewolucją (również tą „odgórną", jak w Austrii), ułatwia nam odczytanie ich społecznych funkcji: m e d i a c y j n e j oraz i n t e g r a c y j n e j, a także, w sferze psychiki jednostki, terapeutycznej. Obiektywna rola ruchu wolnomularskiego w większym stopniu polegała na konserwowaniu społecznego status quo, niż jego naruszaniu. Była więc masoneria faktycznym sojusznikiem „starego porządku". Paradoks historii zasadzał się na tym, iż oskarżono ją właśnie o zburzenie tego porządku. Wina, którą tak historia jak i sami wolnomularze poczytali z czasem za zasługę, ciąży na „sztuce królewskiej" do dnia dzisiejszego[36].

Przypisy

[1] Spośród wielu pozycji wymieniamy tylko niektóre, po szczegółowsze informacje odsyłając Czytelnika do dostępnej w Polsce pracy Matthew Smitha Adnersona, *Historians and the Eighteent-Century Europe*, 1715–1789, Oxford 1979, s. 106–118: J. B a r t i e r, *Laicité et Franc-Maçonnerie*, Bruxelles 1958; P. C h e v a l l i e r, *Histoire de la Franc-Maçonnerie française*, t. 1: *La Maçonnerie, École de l'Égalité, 1725–1799*, Paris 1974; K. E p s t e i n, *The Genesis of German Conservatism*, New Yersey 1966, s. 84–111; P. H a z a r d, Myśl europejska w XVIII wieku Monteskiusza do Lessinga. Przełożył H. Suwała. Wstępem poprzedził S. Pietraszko, Warszawa 1972, s. 242–45. Stanowisko powyższe przyjął konsekwentnie Ludwik H a s s,

w licznych monografiach i artykułach poświęconych wolnomularstwu polskiemu i środkowo-wschodnioeuropejskiemu; por. np.: tenże, *Z dziejów wolnomularstwa w Toruniu*, w: *Pamiątki masońskie w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu*, Toruń 1970, s. 5–28; tenże, *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*, Warszawa 1980; tenże, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982. Szczegółowszą analizę poglądów prof. Hassa na filozoficzne i społeczne oblicze oświeceniowego wolnomularstwa zajmiemy się w nr 2 „Ars Regia".

[2] Szerzej na ten temat autor wypowiedział się w artykule: *„Sztuka królewska" a chrześcijaństwo (Ezoteryzm wolnomularski w XVII i XVIII w.)*, „Kwartalnik Historyczny", r. 92: 1984, s. 727–746, a zwłaszcza w pracy: *„Ordo ex Chao". Wolnomularstwo i światopoglądowe kryzysy XVII i XVIII w.*, t. 1: *„Oświecenie Różokrzyżowców" i początki masonerii spekulatywnej 1614–1740*, Warszawa 1992.

[3] Por. G. Bord, *La Franc-Maçonnerie en France des origines à 1815*, Paris 1908, s. 342–355; L. Hammermayer, *Der Wilhelmsbader Freimaurer-Konvent von 1782*, Heidelberg 1980.

[4] Brak w polskiej literaturze masonologicznej pracy, która prezentowałaby dzień dzisiejszy światowego wolnomularstwa. Aktualne dane na temat składu i liczebności lóż, zasad ideowych i sposobów ich realizacji prezentują biuletyny i czasopisma, publikowane przez większość wolnomularskich obediencji. Niektóre z nich, szczególnie wielkich lóż niemieckich, dostępne są w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu, w czytelni Samodzielnej Sekcji Zbiorów Masońskich.

[5] Funkcja ta wiąże się niewątpliwie z symbolicznym charakterem „Sztuki królewskiej", o którym to szeroko traktuje zamieszczony w niniejszym numerze artykuł Karola Seriniego.

[6] Por. J. Anderson., *The Constitutions of the Free-Masons containing the History, Charges, Regulations, etc. of that most Ancient and Right Worshipful Fraternity*. For the Use of the Lodge. By ..., London 1723 (cyt. dalej: *Constitutions*, 1723); tenże, *The New Book of Constitutions of the Antient and Honourable Fraternity of Free and Accepted Masons* [...], London 1738 (cyt. dalej: *Constitutions*, 1738). Istnieje wiele reprintów, edycji krytycznych i przekładów obu wydań andersonowskich Konstytucji; w zbiorach Samodzielnej Sekcji Zbiorów Masońskich w Ciążeniu znajdują się, niezmiernie rzadkie, egzemplarze oryginalne.

[7] P. Hazard, *Kryzys Świadomości europejskiej 1680–1715*. Przekład J. Lalewicz, A. Siemek, Warszawa 1974.

[8] A.O. Lovejoy, *Essays in the History of Ideas*, New York 1960.

[9] Poglądy takie prezentują m.in.: John Bartier, Pierre Chevallier, Winfried Dotzauer, Klaus Epstein, Bernard Faÿ, Paul Hazard, Bernard E. Jones, Helmut Reinalter (por. przypis 1); w Polsce głównie Leon Chajn, Maria Ossowska i Józef Ujejski, por.: L. Chajn, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975, s. 34 nn; M. Ossowska, *Myśl moralna Oświecenia angielskiego*, Warszawa 1966, s. 121; J. Ujejski, *Król Nowego Izraela. Karta z dziejów mistyki wieku oświeconego*, Warszawa 1924, s. 18.

[10] *Constitutions*, 1723, tłum moje, T.C.

[11] Na temat osiemnastowiecznego rozumienia terminu „natura" por. zwł. A.O. Lovejoy, *„Nature" as aesthetic Norm*, w: tenże, *History of Ideas*, op. cit., s. 69–77.

[12] L. Dermott, *Ahiman Rezon: or a Help to all that are, or would be Free and Accepted Masons*, cyt. B. Faÿ, *La Franc-Maçonnerie et la révolution intellectuelle du XVIII^e siècle*, Paris 1935, s. 275 n. Trzecie wydanie *Ahiman Rezon* z 1778 r. w zbiorach ciążeńskich.

[13] A.O. Lovejoy, *„Nature"*, op. cit., s. 69–72.

[14] *Constitutions*, 1738, s. 144.

[15] E. Lennhof, O. Posner, *Internationales Freimaurerlexikon*, Wien 1932, reprint Graz 1965, szp. 1122.

[16] Ibid.

17. Szerzej na temat koncyliacyjnej roli wczesnej masonerii brytyjskiej por. M.C. Jacob, *The Newtonians and the English Revolution 1689–1720*, Hassocks 1976, s. 223 nn.

[18] *Constitutions*, 1723, s. 94.

[19] M.C. Jacob, *Newtonians and the English Revolution*, op. cit., s. 22–71, 162–200.

[20] Na temat siedemnastowiecznych rytuałów lożowych i ich genezy obszernie D. Stevenson, *The Origins of Freemasonry. Scottlands' Century, 1590–1710*, Cambridge 1988.

[21] G.D. Henderson, *Chevallier Ramsay*, London 1962, s. XI n.; W. Degener, *Andreas Michael Ramsays Reden über Freimaurerei*, Leipzig 1927, s. 29 nn; E. Lennhoff, O. Posner, *Freimaurerlexikon*, op. cit., szp. 497 n, 1277 n.

[22] T. Cegielski, *„Sztuka królewska" a chrześcijaństwo*, op. cit., s. 735 nn.

[23] Tekst *Discours* m.in. w: W. Degener, *Ramsays Reden*, op. cit., s. 29 nn.

[24] Na temat roli różokrzyżowców w upowszechnieniu idei encyklopedii i międzynarodowej akademii nauk por. zwł. F.A. Yates, *The Rosicrucian Enlightenment*, London 1972.

[25] K.R.H. Frick, *Die Erleuchteten. Gnostisch-theosophische und alchemistischrosenkreuzerische Geheimgesellschaften bis zum Ende des 18. Jahrhunderts*, Graz 1973, s. 214–34.

[26] Historia, regula i ryty S.O.T. w odpisie z archiwum kapituły związku w Sztokcholmie, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, rkps. nr 913. Na temat działalności J.A. Starcka por. J. Blum, *J.A. Starck et la querelle du crypto-catholicisme*, Paris 1912; L. Guinet, *Zacharias Werner et l'ésotérisme maçonnique*, La Haye 1962, s. 40–3; K.R.H. Frick, *Erleuchteten*, op. cit., s. 246–85. Oskarżenie o parodiowanie kultu katolickiego wysunął zwłaszcza eksmason, ks. Augustin Barruel; por.: tenże, *Mémoires pour servir à l'histoire du Jacobinisme*, vol. 1–4, Hamburg 1803; tenże, *Święte tajemnice Massonerii sprofanowane*, Lwów 1805 (jest to swobodny przekład polski „Mémoires").

[27] Opisy ceremonii m.in. w: Ch.C.F.W. Nettelbladt, *Geschichte der freimaurerischen Systeme in England , Frankreich und Deutschland*, Berlin 1879, Neudruck 1973, s. 318–324; J. Blum, *Starck*, op. cit., s. 67–73.

[28] A. Joly, *Un mystique lyonnais et les secrets de la Franc-Maçonnerie, 1730–1824*, Maçon 1938; odnośnie do wpływu Willermoza na patrona niemieckich wolnomularzy, landgrafa heskiego Karola (1744–1836) por. także: L. Hammermayer, *Wilhelmsbader Freimaurer-Konvent*, op. cit.

[29] H. Möller, *Die Gold-und Rosenkreuzer*, w: *Geheime Gesellschaften*, hrsg. von P.Ch. Ludz, Heidelberg 1979, s. 153–201, tu: s. 172.

[30] Na temat martynistów i rytu Elus Coëns por.: A. Joly, *Mystique*, op. cit., s. 20–5, 36–9, 92–7, 118 n., 129, 135 n., 162 (literatura przedmiotu ibid., s. 20). Odnośnie do działalności polskiego masona stopni wyższych i mistyka Grabianki, por. J. Ujejski, *Król Nowego Izraela*, op. cit.

[31] Por. L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej*, op. cit., s. 191–221 (rozdział V: „Miażdżeni rewolucją"); autor uwypukla problem dezintegracji wolnomularstwa jako całości. Inaczej prezentuje interesującą nas kwestię Daniel Ligou w zamieszczonym w nin. numerze artykule *Wolnomularstwo francuskie i władza*.

[32] Na temat represji obszernie L. Hass, *Wolnomularstwo*, op. cit., s. 195–207.

[33] Por. H. Brauweiler, *Deutsche und romanische Freimaurerei*, Köln 1916, s. 51–3; G. Schenkel, *Die Freimaurerei im Lichte der Religions-und Kirchengeschichte*, Gotha 1926, s. 6–24; A. Wolfstieg, *Werden und Wesen der Freimaurerei*, Abt. I, Bd. 1, wyd. 2, Berlin 1923, s. 146, 265.

[34] A. Mellor, *Histoire de l'anticléricalisme français*. Nouv. éd., Paris 1978, s. 208–19; podobnie L. Hass, *Wolnomularstwo*, op. cit., s. 191 nn, chociaż przychyla się ku poglądowi, że wolnomularze częściej walczyli po rewolucyjnej stronie barykady.

[35] Na temat masonerii francuskiej doby I Cesarstwa obszernie D. Ligou, *Wolnomularstwo francuskie i władza* (w nin. numerze); represje w Austrii omawia L. Hass, op. cit., s. 196, 198–203, ibid. literatura przedmiotu.

[36] Na temat „czarnej" i „białej" („heroicznej") legendy wolnomularstwa por. L. Hass, ibid., s. 9–12.

Prezentujemy poniżej tekst wybitnego masonologa francuskiego, profesora Uniwersytetu w Dijon, Daniela Ligou. Tekst ten, udostępniony nam przez Autora, jest referatem wygłoszonym w Paryżu w roku ubiegłym. Redakcja „Ars Regia" wprowadziła doń śródtytuły; przekładu z języka francuskiego dokonała Maria Cegielska

Daniel Ligou (Dijon)

WOLNOMULARSTWO FRANCUSKIE I WŁADZA

1. Elitarny charakter związku

Wolnomularstwo, które skupia wokół kolumn tej samej świątyni ludzi należących do różnych klas czy warstw społecznych, eliminuje z niej w zasadzie szerokie masy. Przepojone silnym poczuciem „elitaryzmu", pozwalającym odsuwać dyskretnie i zarazem bezwzględnie wszystkich tych, którzy wydają się niepożądani, pod względem wewnętrznej administracji stanowi przecież znakomite laboratorium idei konstytucyjnych. Bywa, lub nie, w zgodzie i harmonii z instytucjami świata profanów, wyprzedza je lub pozostaje w tyle, znajduje się pod ich wpływem, albo wpływa na nie w sposób dialektyczny, częstokroć trudny do uchwycenia. Owa interakcja zawsze irytowała. Czyż nie posunięto się aż do zarzutu, że zgromadzenia rewolucyjne lub zgromadzenia III Republiki nie były niczym innym jak świeckimi transkrypcjami zgromadzeń wolnomularskich? Barwny Augustin Cochin ma jeszcze swych zwolenników, podczas, gdy dwusetlecie Rewolucji francuskiej przywróciło nam „nieocenionego" Barruela, uważanego przez awangardowych myślicieli za *nec plus ultra* historiografii.

Pierwszy punkt analizy stanowić będą stosunki wolnomularstwa z władzą państwową, a przede wszystkim fakt, iż aż do ustawy z 31 lipca 1901 r., wprowadzającej wolność stowarzyszeń, masoneria wiodła egzystencję paralegalną. Za czasów *Ancien Régime'u* nie była ona „ciałem" wyposażonym w przywileje, czy tytuły, stowarzyszeniem kulturalnym, ani też akademią uznaną i protegowaną przez monarchiczne państwo, które z mocą ustawy nie przyznawało poddanym prawa do swobodnego zrzeszania. W czasach II Cesarstwa aż po III Republikę, opierając się na świeckiej dotąd tradycji, wolnomularstwo mogło uniknąć ograniczeń ustanowionych przez kodeks karny dla „stowarzyszeń liczących ponad 20 osób" i w konsekwencji – „wstępnej autoryzacji". Jednak pod tym względem to wielkie zwycięstwo wolności nad wszystkimi reżimami – z wyjątkiem kilku miesięcy terroru jakobińskiego w 1794 r. i rządu Vichy – zostało już dokładnie zbadane i nie mielibyśmy tu niczego ważnego do dodania.

Wolnomularstwo nie jest tylko stowarzyszeniem, jest również – przynajmniej we Francji – Zakonem. Nazwa ta jest nieznana masonerii angielskiej, mówiącej po prostu o *craft*, czyli o zawodzie.

Tymczasem członkowie Zakonu związani są przysięgą lub zobowiązaniem i regułami, zgodnie z którymi powinni postępować. Nie można naturalnie, bez popadania w absurd posuwać się zbyt daleko w szukaniu analogii między Zakonem masońskim a zakonami religijnymi, gdyż inna jest siła zaangażowania, a zgromadzenie wolnomularzy nigdy nie było klasztorem. Gdyby jednak porównać słowo po słowie różne reguły, statuty, regulaminy generalne czy konstytucje masońskie z ich kościelnymi odpowiednikami, powstałoby studium „władzy w zakonie", być może pouczające, a tym ciekawsze, że naszym zdaniem nigdy się o nie nie pokuszono. Nie ma naukowej rozprawy na temat „prawa kanonicznego" w masonerii. Jest to gałąź masonologii pozostająca wciąż *terra incognita*, a my usiłujemy bardzo ostrożnie się po niej poruszać.

Rzecz w tym, aby dowiedzieć się, co w różnych epokach Zakon sądził o własnej organizacji, w jaki sposób został uporządkowany hierarchicznie, wreszcie jak proces ten przebiegał w rzeczywistości. Kontrast między własnym wizerunkiem a faktami historycznymi jest bardziej dostrzegalny w przypadku masonerii, ponieważ zawsze odznaczała się ona inflacją słownictwa, i to nie tylko w tytułowaniu braci, co tak irytowało w połowie XIX w. znakomitego Edmunda About. Można tego czy innego dygnitarza obsypywać pochwałami, kwiatami, wyrazami oddania i posłuszeństwa, aby po kilku dniach robić coś wręcz przeciwnego. Czyż nie dzieje się podobnie we wszystkich zbiorowościach? Inspektorzy generalni wiedzą niejedno na ten temat.

Można powiedzieć, że podobne postępowanie, dzięki swemu „mikrokosmicznemu" wymiarowi, w pewnym sensie harmonizuje z dialektyką symboliki wolnomularskiej. Zgodnie z masońską terminologią świątynia jest miniaturą Kosmosu, zaś loża – w swym składzie ludzkim – miniaturą Ludzkości. Poznanie rzeczywistości przeżywanej i odczuwanej w warsztacie, jak również badania statystyczne tej czy innej grupy, jakimi dysponujemy np. dla XVIII w., mogą potwierdzić, iż w okresie wprowadzenia Zakonu we Francji istniały już ekskluzywne kręgi społeczne, a niekiedy polityczne lub religijne, zaś Zakon nie był niczym innym jak wypaczoną reprezentacją rzeczywistości francuskiej. Byłoby więc błędem sądzić, że społeczne eksperymenty prowadzone w loży mogą się „upowszechnić w całym Wszechświecie". Jest to krytyka, na którą wolnomularz wszystkich epok odpowie z poczuciem rzeczywistości, ale i z optymizmem, że „świątynia nie została jeszcze zbudowana".

Obserwacje na polu społecznej historii wolnomularstwa wskazują na prowadzenie w lożach selekcji społecznej, a niekiedy politycznej, czy ideologicznej oraz na stałą nieobecność w nich zwykłych ludzi, chłopów

i robotników, a od połowy ubiegłego wieku szlachty i większości notabli – co ogranicza wartość konkluzji, jakie będziemy mogli wyciągnąć. Jeśli jednak nasze studium zamierza analizować jedynie pewien aspekt ideologii politycznej klas rządzących (lub jakiejś ich części) to wysnute wnioski zachowują wartość. Przeciwnie, skoro ci, którzy kierowali lożami, nie musieli liczyć się z czynnikiem ludowym *a priori* wyeliminowanym z warsztatów, i bardziej lub mniej serio myśleli o „masońskiej zależności lennej", to korzystali oni z wolności w wyrażeniu opinii i w działaniu, jakiej nie mógł zaznać żaden administrator, a nawet reformator społeczny, który nie chciał popaść w utopię. Zapewne nie zastanawiano się nad tym wystarczająco, iż w oczach politologa społeczeństwo masońskie jest społeczeństwem idealnym – tak z racji swego składu, jak i tożsamości kulturowej. Wolnomularstwo Oświecenia to wolnomularstwo dawnych wychowanków wyższych uczelni; można przecież zaryzykować twierdzenie, iż masoneria III Republiki była już bardziej związkiem dawnych uczniów średnich szkół zawodowych, aniżeli eks-licealistów. Jedynie szczegółowe badania mogłyby to ostatecznie potwierdzić.

2. Administracja Zakonu w dobie Ancien Regime'u

Powróćmy do „prawa masońskiego". Podstawą wolnomularstwa francuskiego były od początku *Konstytucje* Jamesa Andersona z 1723 oraz 1738 r. Uznawały one dwa fakty, które dotarły do Francji zza Kanału La Manche. Pierwszy to ten, że wszyscy członkowie związku regularnie wtajemniczeni i posiadający stopień czeladnika, a po 1730 r. mistrza, są braćmi i wskutek tego są równi wobec praw i obowiązków. Fakt drugi, to istnienie dwóch instytucji tj. loży poszczególnej i Wielkiej Loży składającej się z przedstawicieli lóż poszczególnych. Szefa związku, Wielkiego Mistrza wybierano w Wielkiej Loży, zgodnie z dość skomplikowaną procedurą, bardzo dokładnie określoną przez pierwsze statuty. Elekcja odbywała się co roku, ale Wielki Mistrz mógł „kontynuować" swoje stanowisko. Podczas obrad Wielkiej Loży, Wielki Mistrz dysponował dwoma głosami, co stanowiło jedyne odejście od zasady równości. Kompetencje administracyjne Wielkiego Mistrza były stosunkowo szerokie. Wybierał on swego Namiestnika, który działał jedynie z jego upoważnienia, mógł zwoływać i przewodniczyć każdej loży poszczególnej. Wyłącznie Wielki Mistrz zezwalał na utworzenie nowych warsztatów i udzielał im pełnomocnictwa. Władza można by rzec „monarchiczna", lecz ta monarchia była czasowo ograniczona, ponieważ trwała jeden rok. Współistniała z całkowitą wolnością „dołu", gdyż każda z lóż wybierała swoich urzędników, dostojników warsztatu uczestniczących corocznie w wyborach Wielkiego Mistrza. Sprawy sporne loża rozstrzygała według wewnętrznych regulaminów, które ustalała dowolnie, lecz z możliwością

odwołania się do zebrań trymestralnych (quarterly communication) Wielkiej Loży, lub do jej corocznego posiedzenia (annual communication). Niektóre z tych zasad, a zwłaszcza wewnętrzna wolność lóż w ramach tradycyjnego rytuału, zalicza się dziś do niepodważalnych podstaw Zakonu (tzw. landmarki), inne stały się nieaktualne. W ten sposób Wielka Loża Anglii zrezygnowała z corocznych wyborów Wielkiego Mistrza i wysokich urzędników.

Interesujące okazałoby się dokładne poznanie źródeł tych regulaminów. Wiadomo, że Anderson i jego współpracownicy zbadali starodawne rękopisy, należące do operatywnego bractwa i można założyć, jednak bez możliwości dokładnego prześledzenia okoliczności transmisji, że wzorowali się na regułach dawnych lóż – operatywnych i nieoperatywnych – w kwestiach dotyczących regulaminu lóż poszczególnych. Byli natomiast zmuszeni do improwizacji, w tych kwestiach, które dotyczyły Wielkiej Loży i Wielkiego Mistrza, nie mających w przeszłości swych odpowiedników. Czy był to wpływ metod wyborczych do Izby Gmin? „konwokacji" Kościoła anglikańskiego lub niewątpliwie jeszcze silniejszy wpływ *Kart* (Charges) Kościoła szkockiego, do którego należał Anderson? A może Towarzystwa Królewskiego (The Royal Society), z jego systemem kooptacji? Bez wątpienia wszystkich po trochu.

Przesadzona na francuską glebę przez jakobickich emigrantów – do których szybko przyłączyli się inni Brytyjczycy, różnego pochodzenia cudzoziemcy, a następnie Francuzi należący tak do szlachty, jak i burżuazji, a nawet drobnomieszczaństwa – masoneria uległa poważnym modyfikacjom. Były to modyfikacje rytuału – ich badanie nie stanowi wszak celu naszej pracy – ale towarzyszyły im również zmiany instytucjonalne. Następstwa tych zmian i trudności z nich wypływające obrazują chaotyczne nieco życie Zakonu, przynajmniej do chwili utworzenia Wielkiego Wschodu Francji w 1773 r., który to fakt rozwiązał szereg problemów.

Francuskie innowacje w dziedzinie czysto administracyjnej dają się sklasyfikować według trzech kategorii, z których każda odpowiada jakiemuś „wypaczeniu" pierwotnej koncepcji wolnomularskiego rzemiosła (craft). Należą do nich: stanowisko Wielkiego Mistrza, wybranego *ad vitam* za zgodą, przynajmniej milczącą, panującego monarchy; istnienie Wysokich Stopni, za które bierze odpowiedzialność sama Wielka Loża, co daje jej możliwość interwencji; zamiast braterskiej równości idea hierarchii i masońskiej arystokracji, niekoniecznie odpowiadająca równości społecznej; wreszcie fakt, że stanowisko Pierwszego Trzymającego Młotek Loży przekształca się w prywatną własność, kupioną za ładny grosz, zbywalną i dziedziczną, czyli w prawdziwy urząd. Warto dodać, iż konsekwencją odchyleń było rozluźnienie więzi między lożami a władzą centralną. Rozłączenie to było do tego stopnia poważne, że kiedy w 1767 r. Wielka Loża została zawieszona rozporządzeniem królewskim, wolnomularstwo francuskie na tym nie ucierpiało i nadal rozwijało swoją działalność. Pozwoliło to wprowadzić nową zasadę polityczną, mianowicie „regionalizmu", czy wręcz „partykularyzmu",

czasami również zasadę przywilejów lub nawet monopolu – tj. zasadę suwerenności terytorialnej – , w przypadku, gdy patent ustawodawczy zakazywał tworzenia innej lokalnej, czy regionalnej organizacji.

Powróćmy do wyżej wymienionych punktów. To, że rząd królewski chciał zapewnić sobie lojalność wolnomularzy, było zgodne z logiką toczących się spraw. W kraju protestanckim suweren pozwalał się inicjować i mianować Wielkim Mistrzem – jak we Szwecji, lub „protektorem" – jak w Prusach. We Francji, w której nie wprowadzono bulli *In Eminenti*, bowiem nie została przyjęta do protokołu przez parlament, władca postąpiłby wręcz prowokacyjnie wobec Stolicy Apostolskiej, przyjmując podobny tytuł. Wybór na zwierzchnika masonerii osobistości krwi królewskiej, za milczącą zgodą monarchy, był rozwiązaniem eleganckim i wszystkich satysfakcjonującym. Król miał w osobie Wielkiego Mistrza gwaranta lojalności ze strony braci, którzy też wcale nie myśleli o konspiracji. Wolnomularze ze swej strony znaleźli w księciu poważną osłonę przed wybrykami gorliwych urzędników czy biskupów. Z tej perspektywy wybór księcia d'Antin w 1738 r. jest datą przełomową, ponieważ dotąd niektórymi lożami kierowali Wielcy Mistrzowie – angielscy jakobici, corocznie wybierani przez kilka paryskich warsztatów, skąd właśnie wyłoniła się wielka osobowość, lord Derwentwater.

Kardynał Fleury pragnął zgody z hanowerską Anglią i dlatego nie popierał ruchu jakobickiego. Zamierzał zlikwidować Zakon, ale bezsilny wobec takich osobistości jak inicjowani arystokraci, zgodził się w końcu na wybór księcia d'Antin. Ponieważ jednak podobna operacja nie mogła być powtarzana co roku, Wielkiego Mistrza wybrano odtąd dożywotnio, bez możliwości odwołania go ze stanowiska. Stało się tak w wypadku księcia d'Antin, zmarłego w 1743 r. i jego następcy, hrabiego de Clermont (1743–1771), i wreszcie księcia de Chartres, później Orleańskiego (1771–1793). Wydaje się, że tylko mistrzowie paryscy uczestniczyli w wyborze dwóch pierwszych, których osoby były miłe Ludwikowi XV. Natomiast książe de Chartres, wybrany w innych okolicznościach, mógł objąć swoją funkcję dopiero po tym, jak „partia książąt", będąca w opozycji do reformy kanclerza Francji Lamoignona, zawarła pokój z Ludwikiem XV.

W ten sposób desygnowani trzej Wielcy Mistrzowie byli „królami gnuśnymi", aczkolwiek Jean Boylot utrzymywał, że działalność de Clermonta, skierowana przede wszystkim ku Wysokim Stopniom, nie była bez znaczenia. Zcedowali oni władzę na mianowanych przez siebie i odwoływanych *ad nutum* „zastępców" lub „zastępców generalnych". Bankier niemiecki Christoph-Jean Baur, „mistrz tańca" Lacorné, urzędnik Chaillon de Jonville, wszyscy trzej wybrani przez de Clermonta, pozbawieni byli całkowicie prestiżu i autorytetu. Zacierał się także monarchiczny charakter instytucji. Najwyższa godność wolnomularska, otoczona wielkim werbalnym prestiżem, nie miała w rezultacie prawie żadnej władzy. Ponieważ Wielki Mistrz mało się o to kłopotał, a jego zastępcy nie potrafili zdobyć posłuchu, władza

Rytuał inicjacyjny I Stopnia: Czcigodny Mistrz (w kapeluszu, po lewej) przyjmuje przysięgę od kandydata. Miedzioryt francuski z 1749 r.

Rytuał inicjacyjny III Stopnia: Czcigodny Mistrz podnosi kandydata w celu zakomunikowania mu „słowa mistrza". Miedzioryt francuski z 1749 r.

wolnomularska powinna była przejść w ręce Wielkiej Loży, która na sposób angielski łączyła trzy „zgromadzenia kwartalne" (quaterly communications) przedstawicieli lóż ze „zgromadzeniem rocznym" i wybierała własnych urzędników. Zatem Wielka Loża nie była niczym innym jak reprezentacją dość zbliżoną do lóż paryskich. Trzydziestka mistrzów, skłóconych zresztą ze sobą, zarządzała Zakonem i dzieliła się obowiązkami. Działalność ich nie była bez znaczenia – rozdzielali patenty i dyplomy, ustanawiali czterokrotnie statuty, listy lóż afiliowanych, często fałszywe. Ponieważ nasza dokumentacja nie jest kompletna, nie jesteśmy pewni, czy odbywane zgromadzenia, nawet coroczne posiedzenia Wielkiej Loży, były całkowicie legalne. Ostatecznie, począwszy od 1762 r. Wielka Loża rozpadła się w sposób, którego nie będziemy śledzić. Konflikty i wykluczenia doprowadziły do jej zawieszenia.

Utworzenie godności dożywotniego Wielkiego Mistrza nie przyniosło więc innych, poza rozczarowaniem, rezultatów. Wielcy panowie nie interesowali się swymi obowiązkami, zaś ich zastępcy byli nieudolni. Porównanie z dostojnikami z XIX wieku (Józef Bonaparte, Jean-Jacques Cambaceres, Elie Decazes, Joachim Murat, Bernard-Pierre Magnan) czy angielskimi Wielkimi Mistrzami wieku Oświecenia nie przynosi zaszczytu francuskiej arystokracji. Jeśli chodzi o nieskuteczność działania, skądinąd względną, Wielkiej Loży, to należy ją porównać z działalnością innych systemów masońskich.

O wiele bardziej aniżeli wolnomularstwo anglosaskie, które raz na zawsze uregulowało kwestię Wysokich Stopni wykluczając po prostu ich wpływ, masoneria francuska, zwłaszcza przed 1773 r., borykała się z problemem wyższych wtajemniczeń. Od początku celem francuskich masonów było dokonanie selekcji spośród braci, zarówno na gruncie „wiedzy masońskiej", przynajmniej w teorii, jak i ze względu na poziom społeczny. Chodziło o to, aby wybrańcom losu pozwolić na spokojne gromadzenie się w ekskluzywnym gronie społeczności wolnomularskiej, w ciszy sal posiedzeń kapituł i rad. Sprawiły to zapewne ambicje księcia d'Antin – przynajmniej jeśli wierzyć księdzu Pérau – także de Clermonta – zgodnie z konkluzją Jeana Baylota – pod koniec wieku ambicja Jeana-Baptiste'a Willermoza, zaś w 1849 r. brata Blancheta z jego wysiłkami zrewidowania konstytucji. Z tego punktu widzenia wolnomularstwo błękitne czy symboliczne miało być dostępne dla wszystkich, natomiast kadry kierownicze powinny być wybierane jedynie spośród posiadaczy wstęg orderowych – tj. przedstawicieli masonerii czerwonej, których różne Statuty Wielkiej Loży obarczały co najmniej zadaniem nieustannego nadzoru i kontroli.

W zamyśle twórców Wysokich Stopni miały być one zastrzeżone dla społecznej elity Zakonu, zaś odpowiednik autentycznej szlachty stanowiłoby „rycerstwo" wolnomularskie. Prawdziwi tedy błękitnokrwiści niewiele się tym interesowali; ryt szkocki został opanowany przez mieszczan – głównie paryskich – odgrywających „mieszczanina szlachcicem". Odwrotnie, arys-

tokracja, a przede wszystkim szlachta dworska wolała „murować" w lożach prywatnych, bez bliskich związków z Wielką Lożą, tj. w warsztatach przy Wschodzie dworu, w lożach wojskowych w jednostkach szlacheckich, w lożach Wielkiego Mistrza, a przede wszystkim w loży „Świętego Jana Montmorency-Luxembourg" (Saint Jean de Montmorency-Luxembourg, na razie przy promenadzie Monceau, którą upodobał sobie Filip, książę de Chartres). Pociągnęło to za sobą rezygnację szlachty z kierowania Zakonem, znajdującym się od połowy wieku w rękach paryskiej burżuazji, która również nie posiadała dostatecznego autorytetu.

3. Władza Wielkiej Loży

Podstawową sprawą była zasada „dziedziczenia" obowiązków Mistrza Loży. Bardzo rychło, w każdym razie po 1742 r., ten wyróżniający się w warsztacie tytuł zniknął na rzecz określenia Czcigodny Mistrz, lub Wielki Mistrz, który około 1750 r. stał się Czcigodnym. Zatrzymywanie godności przewodniczącego warsztatów było regułą w Paryżu, która funkcjonowała również na prowincji, lecz nie była równie bezwzględnie stosowana ze względu na to, że różne regulaminy lóż przewidywały coroczną elekcję Mistrza. W środowisku królewskich urzędników i mistrzów korporacji, tworzących kadry wolnomularstwa paryskiego, szybko przyjęła się zasada dziedziczenia (patrimonium). Doprowadziła ona do położenia ręki przez wąską społecznie i niewielką grupę ludzi na Wielkiej Loży, a w konsekwencji na całym francuskim wolnomularstwie.

Brak zainteresowania ze strony szlachty i obojętność lóż prowincjonalnych, których życie Wielkiej Loży zupełnie nie interesowało, pod warunkiem, żeby mogły w całkowitym spokoju „murować", pozwoliłyby dostojnikom na kierowanie Zakonem, wprawdzie bez większego polotu, ale w sposób satysfakcjonujący, jeśli by ta grupa pozostała jednolita. Tak zatem konflikty wewnętrzne, które dosyć dokładnie śledzimy, lecz których przyczyn nie potrafimy rozpoznać, doprowadziły do nieodwracalnych rozłamów, nie zwiększających prestiżu instytucji.

Organizacja znajdowała się w opłakanym stanie. Wielka Loża mianowała swych urzędników, których liczba zmieniła się w sposób widoczny. Zbierali się oni co miesiąc w Loży Rady (Loge de Conseil). Nie miała ona ani swej siedziby, ani stałego pracownika. Dopiero w 1762 r. pojawili się sekretarz i pomocnik sekretarza – dla Paryża i prowincji. Finanse były bardzo uszczuplone. Wielka Loża utrzymywała się za około 2 tys. liwrów rocznie, pochodzących głównie ze sprzedaży tekstu konstytucji i dyplomów, jak i ze składek Wysokich Urzędników i Mistrzów Loży, którzy zresztą uchylali się często od płacenia. Loże poszczególne w ogóle nie uczestniczyły

w kosztach, składających się z wydatków na kopie patentów i regulaminów oraz na msze świętojańskie.

Rezultatem tego niedostatku stał się handel stopniami, prowadzony przez niektórych dostojników; często sygnalizowany, lecz zawsze trudny do udowodnienia. Okazało się nim również tworzenie sieci „klientów", funkcjonującej między lożami prowincjonalnymi a dygnitarzami paryskimi. Niektórzy urzędnicy Wielkiej Loży mieli w ręku kontakty z konkurencją, tzn. zarówno z Wielką Lożą Anglii, jak i z wielkimi lożami stopni wyższych (szkockich), które na francuskiej prowincji nadały sobie uprawnienia ustawodawcze. „Loża Matka Szkocka Marsylii", dokładnie zbadana, jest najbardziej znanym przykładem, ale Montpellier, Lyon, Rouen, Metz, Bordeau, następnie po zawieszeniu Wielkiej Loży, zwykłe warsztaty jak Lyon, Tuluza, czy la Rochelle rozdzielały patenty. Koniec końcem, wielu prowincjonalnych braci ignorowało obediencję paryską, ani trochę się o nią nie kłopocząc, o nic jej nie prosząc, nie utrzymując żadnych – poza sporadycznymi – kontaktów z Paryżem. Pracowali lata, a nawet dziesiątki lat w sposób całkowicie autonomiczny, pod laską Czcigodnego, posiadającego niemal zawsze nieregularny patent lub wybranego bardzo dowolnie przez swych braci. Z powodu ogromnych luk źródłowych oraz faktu, iż nie znamy dat utworzenia wolnomularstwa w poszczególnych miejscowościach, brak dokumentacji związków z Wielką Lożą dotyczy wielu niejednokrotnie dziesięcioleci. Należy dodać, że władza królewska mało się opisanymi faktami niepokoiła i nie miała żadnych podstaw do interwencji.

Nie istniała już przecież prawdziwa władza wolnomularska. Wielka Loża podzielona, jednocześnie zagłuszona wybujałością rytu szkockiego i sporami personalnymi, stanowiła „kompendium" wszystkiego, co było w „starym porządku" najbardziej dyskusyjne, począwszy od handlu urzędami aż po system klientalny i kupczenie wpływami.

Narzucała się konieczność zaprowadzenia porządku, racjonalizacji; należało zatem utworzyć prawdziwe i silne „wspólne centrum". Nie jest jednak sprawą oczywistą, czy wszyscy bracia myśleli podobnie. Mistrzowie paryscy chcieli ocalić swoje przywileje, podczas gdy warsztaty prowincjonale dowodziły ogromnej inercji. Postulowana racjonalizacja urzeczywistniła się w 1773 r., dzięki utworzeniu Wielkiego Wschodu Francji (Grand Orient de France); była wyłącznie dziełem Montmorency-Luxembourga, przeprowadzonym pod łaskawym patronatem Filipa de Chartres.

4. Wielki Wschód Francji i jego administracja

Rozmowy inaugurujące Wielki Wschód, przeprowadzone w 1773 r. przy ulicy Cadet 4, rzucają, przynajmniej częściowo, światło na przyczyny i okoliczności tej innowacji. Było to zwycięstwo grup społecznych, które

często zmieniając miejsce pobytu, pragnęły stworzyć silną obediencję, zwycięstwo odniesione nad drobną i średnią burżuazją zza kontuarów i z urzędów, która zmonopolizowała w Paryżu stanowiska i na ogół odrzucała wszelką zmianę. Do zwycięskich grup zaliczały się: szlachta rycerska, zarówno dworska, jak i służąca w armii (loże wojskowe były bardzo przychylne zmianie), finansiści, intelektualiści i handlowcy.

W zakresie planu instytucjonalnego, do którego ograniczamy nasze rozważania, dzieło modernizacji było ważne i można powiedzieć, że Wielki Wschód przetrwał do połowy XIX wieku na rachunek roku 1773, a reformy statutowe z lat 1806, 1823, 1836 i 1849 nie dotyczyły niczego poza szczegółami. Jakie zatem punkty są tu istotne?

Reforma była sukcesem zasady reprezentacji nad reprezentacją z urzędu. „Wielki Wschód nie uznawał odtąd za Czcigodnego Loży nikogo poza Mistrzem podniesionym do tej godności przez członków loży drogą wolnych wyborów". Był to więc koniec „nabywców patentów", właścicieli stanowisk, według upodobania zbierających, lub nie, swych braci, dożywotnich mistrzów nie istniejących warsztatów, którym piastowane godności pozwalały wejść do Wielkiej Loży, a nawet zostać Wielkimi Urzędnikami. Łatwo pojąć, iż właśnie głosowanie nad tą zasadą spowodowało rozłam między Wielkim Wschodem a Wielką Lożą de Clermonta. Argumentacja mistrzów paryskich była bardzo prosta. Jako urzędnicy królestwa usunięci ze swych urzędów reformą kanclerza Francji, Gaillaume-Henri Lamoignona z 1771 r., oskarżali Luxembourga o pozbawienie ich prawa bardziej cennego, bo prawa własności. Osobliwe, to właśnie de Chartres, który podobnie jak książę był przeciwnikiem reformy sądowniczej dokonanej przez kanclerza, wprowadził reformy Lamoignona w masonerii, pozbawiając Mistrzów godności nabytych za ładną gotówkę i pozostawiając im za całą satysfakcję kilka honorowych przywilejów.

Drugą zmianą była „nacjonalizacja" Zakonu, dotychczas znajdującego się w rękach dygnitarzy paryskich. Luxembourg potrzebował prowincjonalnych warsztatów, które udzieliły mu dosyć szczodrego poparcia, w zamian za co przyznał im prawo do reprezentacji w administracji Wielkiej Loży. Wielki Wschód, najwyższa instancja obediencji obejmował, obok wysokich urzędników, również deputowanych z każdej z lóż. Był przeto reprezentacją całego „narodu wolnomularskiego"; od tej chwili sugestie lóż prowincji stały się słyszalne.

Reforma z 1773 r. stworzyła zatem prawdziwe zgromadzenie prawodawcze, suwerenne, zwłaszcza w materii regulaminu, zbierające się trzy razy w roku, mianujące na wakujące stanowiska urzędników i Wielkich Urzędników, któremu na Św. Jana dygnitarze składali sprawozdanie ze wszystkich operacji Wielkiego Wschodu. Statuty mówią bardzo wyraźnie: „Wolnomularstwo Francji będzie reprezentowane w Wielkim Wschodzie przez wszystkich Czcigodnych lóż, sprawujących funkcje, lub przez Deputowanych

lóż [...] Wielki Wschód Francji będzie miał wyłączne prawo legislacyjne w Zakonie". Właśnie z tego zgromadzenia generalnego wydzieliła się władza wykonawcza Zakonu – Wielka Loża Francji (Grande Loge de France), obejmująca Wielkich Urzędników i urzędników honorowych, 45 „urzędników funkcyjnych", czcigodnych lub deputowanych „zapraszanych kolejno, zgodnie z porządkiem w jakim figurują w spisach", zbierająca się cztery razy w roku.

Urzędnicy wybrani przez Wielki Wschód *par tiers* (w trzeciej części) i ponownie wybierani, podzieleni zostali na trzy Izby – Izbę Paryża (Chambre de Paris), Izbę Prowincji (Chambre de Provinces), Izbę Administracyjną (Chambre d'Administration), z których wywodziła się Loża Rady (Loge de Conseil) odpowiadająca za ogół spraw spornych. W 1782 r. dodano Izbę Stopni (Chambre des Grades), której powierzono rytuał. Formuła dość skomplikowana, była w sumie szczęśliwym pomieszaniem władzy monarchicznej i systemu przedstawicielskiego. Wielki Mistrz wybrany dożywotnio zachował swoje uprawnienia. Realizował je Luxembourg, „generalny administrator" (administrateur général), nie będący jedynie zwykłym zastępcą, jak Lacorné. Luxembourg był wybranym Wielkim Urzędnikiem, posiadającym własną i niezależną władzę, którą otrzymał nie od Wielkiego Mistrza, lecz w wolnych wyborach od swych braci.

Od 1789 r. Izby uległy znacznej ewolucji. Wielka Loża, organ zbyt ciężki, zniknęła, a jej atrybuty przeszły na dawną Lożę Rady (Loge du Conseil) przekształconą w Wielką Lożę Rady (Grande Loge de Conseil), emanację Wielkich Urzędów i Izb, która skończyła na kontrolowaniu ogółu spraw administracyjnych. Ustaliła się pewna równowaga pomiędzy Wielkim Mistrzem i Generalnym Administratorem, podczas gdy Wielka Loża Rady odgrywała po trosze rolę, która później przypadła Radzie Wielkiego Mistrza (Conseil du Grand Maitre) zaś następnie Radzie Zakonu (Conseil de l'Ordre) i Izbom – bezpośredniej emanacji demokracji lóż, kontrolowanych przez Wielką Radę Loży, nie będącej niczym innym jak emanacją tej demokracji. System ten funkcjonował rzeczywiście, ponieważ istniało zaufanie pomiędzy Luxembourgiem a dygnitarzami Izb. Byłoby sprawą interesującą zbadanie konstytucyjnych początków tych instytucji; słowo „izba" pojawia się w zgromadzeniach duchownych, parlamentach, stanach prowincjonalnych. Zasadniczym punktem jest jednak triumf nowoczesnej koncepcji reprezentacji, opartej na równości wszystkich braci. Nie ma tu żadnej *major pars* i *senior pars*, aby posłużyć się wyrażeniami drogimi panu Moustier, lecz prawdziwe, powszechne głosowanie, najpierw na poziomie loży, następnie obediencji. Wolne głosowanie i wybór drogą rzetelnej elekcji były przecież w końcu tego wieku jedną z potrzeb elity – czego ślady wszędzie można odnaleźć.

Konsekwencją myśli Luxembourga i jego przyjaciół było podjęcie próby ujednolicenia statutu lóż, określenia regulaminu Wysokich Stopni i umoc-

nienia monopolu terytorialnego. W tych trzech punktach Wielki Wschód odnotował tak sukcesy, jak i porażki. Nie zdołał wchłonąć Wielkiej Loży de Clermonta; pozostała ona wierna dawnym zasadom i będzie aż do roku 1789 bardzo silna na terenie Paryża. Nie zlikwidował też obediencji „odśrodkowych", jak Loża Matka Marsylii. Może jednak liczył się z czasem, którego mu brakowało. Utworzenie przez Izbę Stopni Wielkiej Kapituły Generalnej (Grand Chapitre Général) i jej siedmiostopniowego rytu zostało ogólnie zaakceptowane przez masonów z prowincji, ale Kapituły i Rady wykazywały rezerwę. W każdym razie Wielki Wschód odrzucił rękę Wysokich Stopni położoną na błękitnej masonerii i odtąd pozostał wierny swej zasadzie – w przeciwieństwie do rytów szkockich.

5. Wielki Wschód Francji w dobie Rewolucji i I Cesarstwa

Pod koniec wieku „naród wolnomularski" składał się, jak się zdawało, z instytucji solidnych. Środowisko to, dosyć jednolite, złożone z „notabli", próbowało różnorakich doświadczeń konstytucyjnych – „oświeconego absolutyzmu" Wielkiego Mistrza, rozproszenia regionalnego, czy lokalnego, w cieniu przywilejów arystokracji urzędniczej o mentalności silnie zakotwiczonej w dawnej Francji, aby doprowadzić do ograniczonej władzy monarchicznej, która zdawała się satysfakcjonować wszystkich.

Może się nasunąć pytanie, dlaczego system, który funkcjonował w masonerii, nie zdał egzaminu w latach 1789–1791 w świecie profanów. Można by na to odpowiedzieć, lecz należało by długo przytaczać argumenty, iż w mularstwie istniała zgodność pomiędzy „suwerenem" a „narodem", a Zakon nie musiał obawiać się ani ruchów społecznych, ani reakcji arystokracji.

Nadeszła Rewolucja. Mimo emigracji Luxembourga, którego nie zastąpiono w jego urzędzie, system funkcjonował do końca 1793 r. Izby kontynuowały zebrania, korespondencję z lożami, rozsyłały patenty i dyplomy nowo utworzonym lożom. Postępowało jednak rozprężenie, ponieważ loże zamykały się jedna po drugiej lub ich członkowie zbyt zajęci polityką nie odpowiadali lub odpowiadali rzadko na nadsyłane im okólniki. Natomiast bankier Tassin, sprawujący mniej więcej funkcję Luxembourga, lecz bez jego tytułu, kiedy uznany został za „podejrzanego" (zgilotynowano go w II roku), zarządził przezornie zawieszenie zebrań i wolnomularstwo przestało być, aż do wiosny 1796, „wspólnym centrum".

Pomimo to masoneria przetrwała, co by świadczyło, że dla wielu braci to właśnie loża, czy loże z bezpośredniego otoczenia liczyły się przede wszystkim. Liczne, niekiedy zresztą sprzeczne z sobą przekazy potwierdzają, że tu i tam, w Paryżu i na prowincji działalność wolnomularska nie była przerwana, względnie zawieszono ją tylko na kilka miesięcy. Warsztaty

żyły same dla siebie, uprawiając nierzadko „mimetyzm rewolucyjny" – który pozwolił na tolerowanie ich ze strony władzy – nie troszcząc się o to, co mogło stać się z dygnitarzami. Przykłady Paryża, Saint-Etienne, Bordeaux, Tuluzy są dziś znane dzięki dobrym monografiom; pozostałe czekają w ciszy archiwów.

Inne obediencje podzieliły los Wielkiego Wschodu, ale nie wiemy nic o działalności ich lóż pomiędzy latami 1792 a 1796.

Dyrektor mennicy, Alexandre-Louis Roëttiers de Montaleau zostawszy przewodniczącym Izby Administracyjnej, którą przejął po Tassinie de l'Etang, podjął w Paryżu niezbędne inicjatywy i „skupił ponownie to, co było rozproszone" – wokół stanowiska Wielce Czcigodnego. Jednak jego działalność ograniczała się w zasadzie do Paryża i dopiero pod koniec Dyrektoriatu, niekiedy z oporami, loże prowincjonalne zgodziły się nawiązać przerwaną korespondencję. W zaraniu ery konsularnej niewiele pozostało z dawnej struktury. Kadłubowy Wielki Wschód grupował mistrzów loży i deputowanych, przede wszystkim paryskich, przecież usiłował nadać sobie pozór obediencji z Wielkimi Urzędnikami i różnymi „komitetami", których to śladem możemy podążać tylko z trudnością. Fuzja z 1799 r. z tymi, którzy pozostali w Wielkiej Loży de Clermonta, pozostawiła poza dyskusją istotną zasadę demokracji masońskiej – wolne wybory Czcigodnego.

Reorganizacja epoki Konsulatu pozwoliła nawiązać do tradycji. W 1803 r. przywrócono zasadę urzędników honorowych i powrotu do funkcji Wielkiego Mistrza, lecz dopiero z początkiem 1805 r. został powołany nowy „stan wyższy" wraz z nominacją Józefa Bonapartego na stanowisko Wielkiego Mistrza i Cambacérèsa na zastępcę Wielkiego Mistrza. Reszta stanowisk została objęta przez generałów, późniejszych marszałków Francji (Masséna, Kellermann, Murat, Augereau, Lefebvre, Sebastiani), dygnitarzy cywilnych (Jaucourt, de Luynes, Girardin), dawnych masonów jak Joseph-Jérôme Lefrançois de Lalande, Bernard-Germain-Etienne de Lacépède, Choiseul-Praslin. Roëttiers de Montaleau pozostał na stanowisku jako „szczególny reprezentant Wielkiego Mistrza". *Statuty Zakonu Masońskiego we Francji* (Statuts de l'Ordre Maçonnique en France) uchwalone w 1806 r. uporządkowały administrację nie modyfikując głęboko, jak się okazało, przepisów ustanowionych w 1773. Ponownie potwierdzono, że każda loża lub każda kapituła ma prawo głosu w parlamencie wolnomularskim, pod nazwą Wielki Wschód Francji, oraz że Wielki Wschód „uznaje za Czcigodnych Lóż przewodniczących Kapituł i wybranych reprezentantów [dawnych deputowanych Lóż] tylko tych, którzy zostali mianowani w wyniku wolnych wyborów przez członków Lóż i Kapituł". Był to jeden z tych rzadkich wypadków, aby Cesarstwo znoszące prawie wszędzie wybory utrzymało je.

Kierowanie pracami Wielkiego Wschodu powierzono 169 urzędnikom: 7 pierwszym wielkim dygnitarzom, 63 urzędnikom honorowym, 99 urzędnikom zwyczajnym, wybieranym na określony czas i mającym prawo do ponownego wyboru. Urzędnicy byli podzieleni na sześć Warsztatów (A-

teliers). Pełniły one rolę Izb z 1773 r. i tworzyły Wielką Lożę Administracyjną (Grande Loge d'Administration), która „poinformowana była o wszystkim, co dotyczyło korespondencji, pieczęci i finansów", Wielką Lożę Symboliczną (Grande Loge Symbolique), rozdzielającą akty konstytucyjne i certyfikaty; Wielką Kapitułę (Grand Chapitre) podobnie odpowiedzialną za akty kapitularne i listy (brewa) wysokich stopni; Wielką Lożę Rady i Apelacji (Grande Loge de Conseil et d'Appel), sprawdzającą „sprawy ogólne [...] przed ich wniesieniem do Wielkiego Wschodu", rozstrzygającą w trybie odwoławczym, mianującą urzędników na podstawie propozycji innych Warsztatów, bez potwierdzenia przez Wielki Wschód; Lożę Wielkich Ekspertów (Loge des Grands Experts), obarczoną sprawami spornymi; wreszcie Wielki Dyrektoriat Rytów (Grand Directoire des Rites), utworzony z tylu sekcji, ile rytów istnieje przy Wielkim Wschodzie, który „jako jedyny zna się na wszystkim, co dotyczy dogmatów każdego rytu" oraz „zajmuje się szczególnie wyższą wiedzą wolnomularską".

Zgromadzenia Wielkiego Wschodu (Assemblées du Grand Orient) odbywały się pięć razy do roku, włącznie z uroczystościami dwóch Św. Janów; Wielka Kapituła (Grand Chapitre) zbierała się dwa razy w roku.

Z pozoru system ten miał charakter przedstawicielski, lecz w rzeczywistości władza bezpośredniej reprezentacji lóż, dopuszczona przez Cesarstwo, była bardzo ograniczona. O ile Czcigodny Loży i szef Kapituły byli „reprezentantami z urodzenia" i nie mogli zostać zakwestionowani, to „reprezentanci obierani", czyli w znacznej większości przedstawiciele warsztatów prowincjonalnych, powinni byli mieć w Paryżu miejsce stałego zamieszkania albo wykonywać tu jakąś funkcję publiczną. Mogli być dopuszczeni do urzędu dopiero po głosowaniu Wielkiej Loży Administracyjnej (Grande Loge d'Administration) i Wielkiej Loży Symbolicznej (Grande Loge Symbolique) albo Wielkiej Kapituły. Poza uczestnictwem w Zgromadzeniach Generalnych jedynie piętnastu spośród nich, „przestrzegając porządku w udzielaniu im uprawnień", dopuszczono do różnych warsztatów, jednak tylko na okres trzech miesięcy. Celem wyboru „urzędników zwyczajnych" każdy warsztat przedkładał propozycje, zatwierdzone później przez Wielką Lożę Rady i Apelacji, a następnie przez Zgromadzenie Generalne. Pierwszych wielkich dygnitarzy i urzędników honorowych wybierał Wielki Mistrz z trzech list, przedkładanych przez urzędników honorowych, w zależności od tego, czy chodziło o pierwszy, czy drugi wypadek. Paradoksalny okazał się fakt, że *Statuty* nie przewidywały elekcji przyszłego Mistrza. A przecież dobry Józef nie był wieczny!

Z wyjątkiem sfery lokalnej – a byli tam jeszcze prefekci, czuwający, aby nikt niepożądany nie mógł dojść do jakiejkolwiek godności wolnomularskiej – rola braci z „dołów" i ich reprezentantów była raczej skromna. Tak było wszakże z reprezentantami, których wybrano urzędnikami – lecz

tylko na trzy lata – i z urzędnikami, których ponownie obrano dożywotnio. Urzędnikiem honorowym można było zostać dopiero po siedmiu latach pełnienia funkcji urzędnika zwyczajnego. System składał zatem obediencję w ręce małej grupy dygnitarzy, odnawiającej się bardzo wolno, przez awans, śmierć lub dymisję, rzadziej wskutek popadnięcia w niełaskę. Nie znaczyło to przecież, że pod koniec długich lat życia można było przeniknąć w najtajniejsze miejsce, do Wielkiej Loży Rady i Apelacji, której istotną rolę poznaliśmy, a która grupowała tylko 33 urzędników (zwykłych dygnitarzy, to znaczy urzędników z każdej z trzech Izb, trzynastu z Wielkiej Loży Administracyjnej, po dziesięciu z Wielkiej Loży Symbolicznej i Wielkiej Kapituły), wobec których piętnastu „reprezentantów" wybranych kwartalnie, niewiele znaczyło.

Zgodnie z konstytucją, siedmiu pierwszych wielkich dygnitarzy odgrywało rolę czysto reprezentacyjną, „ponieważ nie mogli wdawać się w szczegóły administracji, nie kierowano do nich ani próśb, ani listów, ani memoriałów". Istotnie, *de minimis non curat praetor*, lecz Józef, a następnie Cambacérès ochraniali Zakon wobec Cesarza, podczas gdy starsi masoni, jak Masséna i Kellermann odgrywali ważną, choć dyskusyjną rolę w stosunkach między Wielkim Wschodem a Najwyższą Radą Szkocką (Suprême Conseil Ecossais). Siódmy Wielki Dygnitarz, reprezentant szczególny, którym był Roëttiers aż do swej śmierci w 1801 r., i z kolei jego syn Jacques, mogli zastępować swych kolegów. Ci cieszyli się pewnym prestiżem i mieli władzę nad „sekretariatem administracyjnym" (secrétariat administratif). Jego istnienie stało się użyteczne dzięki ekspansji Zakonu i postępom w regularności korespondencji, którą powierzono „zastępcy do spraw sekretariatu" (substitut au secrétariat) i pomocnikom, których liczba nie przestawała wzrastać.

Ustrój był jednak bardziej arystokratyczny aniżeli przedstawicielski. Tłumaczy to w pewnej mierze odporność Zakonu na doświadczenia lat 1814–1815. Zniknęli wielcy pierwsi dygnitarze, jednakże członkowie Warsztatów i Wielkiej Loży Rady, znani z zaszczytów, lecz w sumie mało zaangażowani w cesarski reżim, pozostali w Zakonie.

6. Wysokie Stopnie i ryt szkocki

Począwszy od 1804 r. Wielki Wschód miał do czynienia z Wysokimi Stopniami i widoczne, że dał im miejsce w swoim „schemacie organizacyjnym". Obok Wielkiej Kapituły, która spełniała jedynie funkcje administracyjne i była, jak inne warsztaty, podporządkowana Wielkiej Loży Rady i Apelacji, Wielki Dyrektoriat Rytów (Grand Directoire des Rites) (przyszłe Wielkie Kolegium – Grand Collège) został sformowany z urzędników Wielkiego Wschodu lub „reprezentantów [...] obdarzonych, najwyższymi

stopniami swego rytu". Dyrektoriat cieszył się pewną autonomią, wybierał własnych dygnitarzy, określał formę działań, współpracował z kapitułami. Tym niemniej, autonomia ta była ograniczona, gdyż Wielki Wschód pragnął bezwzględnie uniknąć położenia ręki na swej działalności przez „orderowych". Członkowie Dyrektoriatu byli wybierani z potrójnej listy przez Wielki Wschód, na podstawie propozycji sekcji i samego Wielkiego Dyrektoriatu. Nie mógł on „mieszać się w nic, co miało związek z systemem rządzenia i administracją Zakonu, wreszcie jego członkowie nie korzystali z żadnych prerogatyw ani pierwszeństwa w Zgromadzeniach Generalnych a zwłaszcza Wielkiego Wschodu".

W epoce I Cesarstwa i później, Wielki Wschód wytrzymał konkurencję Najwyższej Rady Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego (Suprême Conseil du Rite Ecossais Ancien et Accepté), z którą łączyły go zarazem układy niezbyt szczere i „unia personalna", skoro Cambacérès, faktyczny Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu po wyjeździe Józefa do Neapolu, był również Najwyższym Wielkim Komandorem (Souverain Grand Commandeur). Najwyższa Rada Rytu Szkockiego posiadała strukturę nieprzyswajalną przez strukturę Wielkiego Wschodu, ponieważ bazowała na ścisłym systemie kooptacji, a cała władza znajdowała się w Warsztacie 33 stopnia, który przekazywał uprawnienia. Za czasów Cesarstwa układ z 1805 r. utrzymał źle skrojony podział. Najwyższa Rada Rytu Szkockiego otrzymała zarządzanie wyższymi stopniami szkockimi, zaś Wielki Wschód kontrolę stopni od 1 do 18, oprócz, rzecz oczywista, stopni rytu francuskiego. Ryt ukonstytuował się stosunkowo szybko ze swą Najwyższą Radą Wielkich Inspektorów Generalnych 33 stopnia (Souverain Conseil des Grands Inspecteurs Généraux 33°), a następnie w Wielki Konsystorz 32 stopnia (Grand Consistoire du 32°). Wkrótce powstały stopnie 31 i 30, lecz przez cały okres Cesarstwa „Szkoci" powstrzymywali się od tworzenia lóż i kapituł. *Regulacje Generalne Wolnomularstwa Szkockiego* (Règlemens généraux de la Maçonnerie écossaise) z 1810 r. potwierdziły, iż Najwyższa Rada Rytu Szkockiego jest „jedynym centrum najwyższych stopni". Jednak to nie w ostatnich latach Cesarstwa ukonstytuowały się na prowincji pierwsze warsztaty 31 i 32 stopnia. Loże „szkockie" połączone z Najwyższą Radą nie miały ujrzeć dnia przed 1816 r.

Wielkie Konstytucje – prawie niemożliwe jest ustalenie dokładnej daty, ale na pewno przed 1805 r. – określiły słusznie tę hierarchię; „Nigdy, pod żadnym pretekstem, żaden z tych szlachetnych stopni (od 1 do 32) nie może być połączony z 33, najszlachetniejszym stopniem Najwyższego Wielkiego Inspektora Generalnego [...] i w żadnym wypadku nikt nie może korzystać z tych samych praw, prerogatyw lub władzy, którymi obdarzamy Inspektorów. W ten sposób przyznajemy im całość najwyższej i zachowawczej władzy. Trzydziesty trzeci stopień przyznaje wolnomularzom, którzy go

prawowicie piastują, tytuł, przywilej i władzę Najwyższych Wielkich Inspektorów Generalnych Zakonu. Szczególnym celem ich posłannictwa jest pouczanie i oświecanie Braci [...] utrzymanie regularności we wszystkich pracach każdego ze stopni i czuwanie nad tym, aby była ona przestrzegana przez wszystkich członków [...]. Najwyższa Rada nigdy nie sprawuje bezpośrednio władzy nad stopniami poniżej siedemnastego. Zależnie od okoliczności i warunków lokalnych może swą władzę przekazać, nawet milcząco, lecz jej uprawnienia nie podlegają przedawnieniu; wszystkie Loże i wszystkie Rady Doskonałych Masonów, jakiegokolwiek stopnia by nie były, są zobowiązane uznać we wszystkich osobach piastujących 33 stopień władzę Najwyższych Wielkich Inspektorów [...], respektować ich prerogatywy, być im posłuszne, oddawać im honory, jakie są im winne.".

Podobnie było z innymi wysokimi stopniami. „Wielki Konsystorz Dostojników Masońskich Królewskiej Tajemnicy (Grand Consistoire de Princes Maçons du Royal Secret) wybiera swego przewodniczącego spośród członków 32 stopnia, którzy go tworzą, jednak w żadnym wypadku akty Wielkiego Konsystorza nie będą ważne, jeśli nie zostaną zatwierdzone przez Najwyższą Radę [...]. Stopień Rycerza Kadosza (Chevalier Kadosch), podobnie jak trzydziesty pierwszy i trzydziesty drugi, będzie nadawany wolnomularzom uznanym za godnych jego, i to w obecności przynajmniej trzech Najwyższych Wielkich Inspektorów". Podczas masońskich ceremonii „najszlachetniejszych stopni Najwyższa Rada idzie pierwsza".

Doświadczenie wykazało, iż masoneria oparta na tych zasadach była absolutnie żywotna, a ryt szkocki utrzymał się w całości. Od 1811 r. Najwyższa Rada nadała sobie kształt organizacyjny, powołując dwie sekcje i komisję administracyjną. W 1818 r. istniało pięć sekcji: Wielka Izba Symboliczna (grande Chambre Symbolique) – loże, wielka Izba Kapitulna (Grande Chambre Capitulaire) – kapituły, Wielki Areopag (Grand Aréopage) – trzydziesty stopień, Wielki Trybunał (Grand Tribunal) – trzydziesty pierwszy stopień, Wielki Konsystorz (Grand Consistoire) – trzydziesty drugi stopień. W 1821r. przy Najwyższej Radzie została utworzona Loża Wielkiej Komandorii (La Loge de la Grande Comanderie); Najwyższa Rada postanowiła ustalić chronologię konstytucji i numerację lóż błękitnych należących do rytu – zachowując swoją władzę nad związkiem warsztatów. W 1822 r. Loża Wielkiej Komandorii przekształciła się w Wielką Lożę Centralną (Grande Loge Centrale), a każdemu warsztatowi przyznano prawo mianowania delegata, uprawnionego do przedstawiania propozycji, odwołań i reprezentowania swej loży. Ryt szkocki przetrwał w ten sposób aż do lat osiemdziesiątych XIX wieku.

Wobec arystokratycznej Najwyższej Rady Wielki Wschód Francji utrzymał swoje czysto reprezentacyjne tradycje i swą podejrzliwość w stosunku do Wysokich Stopni i do ich ewentualnych pretensji, aby nadzorować wolnomularstwo błękitne.

7. Konstytucja 1826 r.

Gruntowne przekształcenie konstytucji dokonane w 1826 r. oznaczało bezprzecznie powrót do tradycji XVIII w. i „deimperializację" instytucji. *Statuty i generalne regulaminy Zakonu Masońskiego we Francji* (Statuts et règlements généraux de l'Ordre maçonnique en France) były przygotowywane długo i sumiennie. Od 1818 r. zajmowała się tym komisja, której raport był gotowy w 1822 r. W celu dopracowania zasad dołączono do niej nową komisję. W 1825 r. obie komisje zakończyły pracę. Po odbyciu 27 zgromadzeń generalnych i nadzwyczajnych posiedzeń, od 17 lipca 1824 r. do 12 września 1825 r., tekst został przyjęty przez Komisję Regulaminową (Commission des règlements) 31 października 1825 r. i ogłoszony przez Mac Donalda, księcia Tarentu, Pierwszego Zastępcę Wielkiego Mistrza oraz przez hrabiego Rampon, Wielkiego Administratora. 19 marca następnego roku tekst opublikowano, łącznie z raportem brata Fèvre w imieniu Komisji Regulaminowej, podkreślającej braki statutów z 1806. W statutach tych pominięto prawie zupełnie loże („dożywocie urzędów prowadziło do unicestwienia tej słodkiej równości"): Izba Rady i Apelacji miała „podwójny głos"; jeden członek Wielkiego Wschodu mógł skupić w swym ręku wiele godności i przez to „nadużywanie władzy większość lóż była tylko fikcyjnie reprezentowana"; również złe było zarządzanie finansami.

Powrócono do systemu Izb. Było ich pięć: Izba Korespondencji i Finansów (Chambre de Correspondance et de Finances), Izba Symboliczna (Chambre Symbolique), Izba Wysokich Stopni (Chambre des Hauts Grades) lub Najwyższa Rada Rytów (Suprême Conseil des Rites), Izba Rady i Apelacji (Chambre de Conseil et d'Appel), Komitet Centralny i Wyborczy (Comité Central et d'Election). Liczba tzw. ekspertów (urzędników) została zredukowana do 105, to jest po 35 w trzech pierwszych izbach. Czwarta Izba składała się z 27 członków, wziętych w równej liczbie z każdej Izby. Wszystkie Izby tworzyły Komitet Centralny i Wyborczy. Był to Komitet, który na propozycję zainteresowanej Izby zgłaszał kandydatów na stanowiska ekspertów, do tajnego głosowania w Wielkim Wschodzie. Mandat obowiązywał trzy lata i nie można było go sprawować przez trzy kolejne kadencje. Przy Izbie Korespondencji utworzono dwie stałe komisje – Komitet Finansów, Statystyki i Dobroczynności (Comité des Finances, de Statistique et de Bienfaisance) oraz Komitet Inspekcji Sekretariatu i Archiwów (Comité d'Inspection du Secrétariat et des Archives). „Wielki Wschód [...] prawodawca i regulator Zakonu skupiał w sobie całość władzy. Wykonywał ją bezpośrednio lub delegował do Izb utworzonych na swym łonie". Wielki Wschód zbierał się siedem razy w roku, z czego pięć razy w pierwszym stopniu symbolicznym, jeden raz w stopniu Wielkiego Wybrańca Szkockiego (Grand Elu Ecossais – stopień drugi rytu francuskiego) i jeden raz

w stopniu Rycerza Kadosza (trzydziesty stopień Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego).

Wielki Wschód uważając, iż w 1815 r. odzyskał swoje prawa do Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego, wprowadził do swego regulaminu paragrafy dotyczące, oprócz Kapituł, również Najwyższych Warsztatów trzydziestego i wyższych stopni. Obok Izby Wysokich Stopni, która posiadała zwykłą władzę administracyjną istniało odtąd Wielkie Kolegium Rytów (Grand College des Rites), będące jednak czymś innym aniżeli Najwyższa Rada. Przede wszystkim, jego członkowie nie byli desygnowani *ad vitam*, lecz corocznie na nowo powoływani *par tiers*, tj. w trzeciej części, następnie zaś, z braku możliwości dokonania kooptacji, członkowie byli dobierani spośród urzędników trzech Izb. „Ciało" było liczne, skoro obejmowało z mocy prawa piastujących godności 33 i 32 stopnia „z prawem głosu we wszystkich sprawach, dotyczących wyłącznie dogmatu, rytu i przyjmowania do Związku", 36 urzędników Wielkiego Wschodu, 27 zastępców wybranych spośród urzędników honorowych [...] i najstarszych przewodniczących warsztatów Wschodu Paryża". Stopień trzydziesty trzeci był zastrzeżony wyłącznie dla Wielkiego Kolegium, które nie mogło przekazać przywileju przedstawiania kandydatów; podczas, gdy pozostałe stopnie były rozdzielone na Rady, Trybunały i Konsystorze, które mogły tworzyć trzydziesty drugi stopień wyłącznie „na podstawie upoważnienia", to znaczy po uzyskaniu zgody Wielkiego Kolegium. Wszystko to zatem miało na celu „poniżenie" Wielkiego Kolegium, którego dokumenty opiewały: „Wielkie Kolegium Rytów, w imieniu Wielkiego Wschodu Francji i z mocy otrzymanej od niego władzy"...

Dodajmy, że statuty te były o wiele bardziej kompletne niż poprzednie, ponieważ w sposób szczegółowy brały pod uwagę życie lóż i innych warsztatów, ich „wewnętrzną regularność", związki administracyjne z Wielkim Wschodem, dyscyplinę wewnętrzną. Jako instytucja obediencja przytłaczała swą władzą loże, zmuszone do prowadzenia aktualnej korespondencji i do regularnych wpłat, pod groźbą ściśle określonych sankcji. Statuty po raz pierwszy stwarzały reguły kontroli korespondencji warsztatów, kontroli dokonywanej przez członków Izby Symbolicznej lub Najwyższej Rady Rytów (a nie przez Wielkie Kolegium), albo przez braci przez nie delegowanych.

Można powiedzieć, że *Statuty* z 1826 r. realizowały cel, do którego dążył Luxembourg w 1773 r. Stworzyły obediencję dobrze zorganizowaną i łączącą w sobie wszystkie elementy „suwerennej" władzy wolnomularskiej, wraz z władzą nad Wysokimi Stopniami, których autonomia została ograniczona, obediencję kontrolującą dość ściśle loże i ich wewnętrzne czy administracyjne życie. Ustawodawcy zależało jednak na tym, aby ta silna władza była emanacją Wielkiego Wschodu, to znaczy wywodziła się od Czcigodnych i Deputowanych warsztatów. Dzięki ograniczeniu czasu kadencji urzędników ograniczono również „gerontokrację".

8. Statuty księcia Murata (1854)

Nie byłoby ciekawe wgłębianie się w szczegóły transformacji dokonanych w 1839 r., a następnie w 1849 przez Vassala. Nowe teksty zawierały bardzo wielki ładunek ideologiczny, ponieważ po raz pierwszy usiłowano zdefiniować nie tylko pojęcie „masona" (tak w 1826, jak 1839 r. zachowano definicję, zawartą już w rycie inicjacyjnym z 1787 r.), lecz także cele wolnomularstwa. W 1849 r. natomiast, po raz pierwszy w swej historii Zakon określił swe podstawy przy pomocy formuł „o istnieniu Boga i nieśmiertelności duszy". Jeśli dyskusje te miały wartość, to dlatego, że utrwaliły formułę z 1826 r.: suwerenność Wielkiego Wschodu, sformowanego z Czcigodnych i Deputowanych, ścisłą kontrolę warsztatów, izb, bardzo ograniczoną autonomię przyznaną związkom Wysokich Stopni. Ważnej zmiany dokonał tu w 1854 r. książę Murat, lecz o dziwo, owa „imperializacja" instytucji miała później pozwolić na jej łatwą demokratyzację.

Autorytatywny Wielki Mistrz, Murat, źle znosił system izb, które likwidował od objęcia władzy, przekazując ich uprawnienia mianowanej przez siebie Radzie Wielkiego Mistrza (Conseil du Grand Maître), której członkowie byli wybierani spośród dawnych dygnitarzy Komitetu Centralnego i Wyborczego. Należało zalegalizować wszystkie te zmiany. Bezpośrednio przed Konstytucją Murata istniały trzy organa władzy – Wielki Mistrz wybierany przez Wielki Wschód, to znaczy przez Czcigodnych i Deputowanych lóż; Rada Wielkiego Mistrza i dygnitarze, których powołał Wielki Mistrz, wreszcie Zgromadzenie Ustawodawcze (l'Assemblée législative), zwołane po raz pierwszy w 1853 r. i odtąd obradujące corocznie.

Statuty z 1854 r. usankcjonowały stan faktyczny. W ich świetle Wielki Mistrz wybierany na 7 lat z możliwością ponownego wyboru jest „najwyższym zwierzchnikiem Zakonu, jego reprezentantem wobec zagranicznych obediencji; sprawuje władzę wykonawczą, admministracyjną i kierowniczą". Swoje uprawnienia mógł przekazywać urzędnikom, mianowanym i odwoływanym przez siebie zastępcom Wielkich Mistrzów, specjalnym reprezentantom, specjalnym sekretarzom; wyznaczał „szefa sekretariatu" i dzięki tym uprawnieniom umieszczał swoich ludzi na kluczowych stanowiskach w administracji. Przysługiwało mu *motu proprio* zawieszanie braci i warsztatów w ich prawach masońskich.

Drugim organem było Zgromadzenie Ustawodawcze (Konwent). Zbierało się ono co roku i składało się z Deputowanych warsztatów (którzy mogli, lecz nie musieli być Czcigodnymi). Wielki Wschód jako zgromadzenie władzy wykonawczej zniknął i skutkiem niedostrzegalnej zmiany znaczenia słów skończy przez wybór całej obediencji. Coroczne zgromadzenie, zastępujące siedem zgromadzeń przewidzianych w dawnych *Statutach*, odniosło z pewnością skutek odwrotny do zamierzonego przez autorów nowych *Statutów*, to jest do stworzenia lepszej reprezentacji.

W rzeczy samej, loże będą odtąd reprezentowane przez swego Czcigodnego lub jednego z urzędników. Możliwy był bowiem jego przyjazd raz w roku do Paryża – wcześniejszy, sześciokrotny był dużym utrudnieniem – by bronić interesów swojej loży ze znacznie lepszym rezultatem, niż by to robił jakiś mianowany trochę przypadkowo paryski brat. W 1854 r. w okresie Konwentu, który tak bawił prawomyślnych dziennikarzy początków XX wieku, rozpoczęła się coroczna pielgrzymka Czcigodnych z prowincji do Paryża.

Funkcje Zgromadzenia były w istocie ustawodawcze, lecz porządek dzienny przygotowywany przez Wielkiego Mistrza nie mógł być bez jego zgody zmieniony. Bracia potrzebowali czasu na zrozumienie znaczenia tego ciała, toteż zgromadzenia z ostatnich lat dekady 1850 r. świeciły pustkami. Później, dzięki kolei żelaznej nie brakowało już uczestników.

Zgromadzenie Ustawodawcze dysponowało inną władzą – elekcji Rady Wielkiego Mistrza, utworzonej z 21 członków obieranych corocznie *par tiers* (w trzeciej części) i ponownie wybieranych. Rada, pod przewodnictwem samego Wielkiego Mistrza lub Zastępcy Wielkiego Mistrza, względnie jego przedstawiciela, dysponowała teoretycznie dużymi uprawnieniami, skoro należało do niej powoływanie i likwidowanie warsztatów, a także wykluczanie braci. Jej sytuacja była jednak paradoksalna; jako obrana przez Zgromadzenie miała mandat istotnie demokratyczny. Nazwa Rady pozwalała wszak przypuszczać, iż jej rola okaże się czysto konsultatywna, co w dużej mierze było zgodne z prawdą. Zbierając się dwa razy w roku na posiedzeniach plenarnych i cztery razy na zwykłych, Rada mogła również przyjmować braci z prowincji, którzy też zaczęli pojawiać się w niej pod koniec Cesarstwa.

Murat, mimo opozycji liberalnej, silnej, lecz z konieczności rozważnej, został władcą, a władza masońska aż do 1861 r. miała ustrój „monarchii absolutnej". Stopniowo jednak brały górę elementy liberalne.

Ewolucję Wielkiego Wschodu w latach 1850–1871 wielokrotnie już badano, nie będziemy zatem do niej powracać. Na gruncie konstytucji konflikt polaryzował się wokół problemów stanowiska Wielkiego Mistrza. Zatrzymajmy się przy istotnych elementach. W 1861 r. Murat został ponownie wybrany, lecz większość braci dała jasno do zrozumienia, że nie akceptuje jego nowego mandatu. Książę podał się do dymisji, a ponieważ nie został natychmiast przez kogoś zastąpiony, władzę sprawowała chwilowo Rada Wielkiego Mistrza. „Kryzys lat 1861–1862 miał w ostateczny sposób potwierdzić – jak słusznie stwierdza historyk Pierre Chevallier – istnienie i autorytet Rady, która przestając być Radą Wielkiego Mistrza, stała się (i przetrwała aż do naszych dni) Radą Zakonu (Conseil de l'Ordre)". Z chwilą objęcia stanowiska 18 lutego 1862 r. Bernard Pierre Magnan, nowy Wielki Mistrz, deklarował: „Będę konstytucyjnym Wielkim Mistrzem [...], we wszystkich sprawach będę konsultował się z Radą Wielkiego Mistrza; w ten sposób, drodzy bracia, zachowacie swoje prawa. Jako organ

pochodzący z wyboru, Rada Wielkiego Mistrza skupi wokół mnie tylko ludzi wyrażających waszą wolę i pragnienia".Właśnie w tymże 1862 r. Rada Wielkiego Mistrza stała się Radą Zakonu liczącą 33 braci wybieranych *par tiers* każdego roku. Wielki Wschód – przywrócono tę nazwę określającą administrację zakonu, która zniknęła w 1854 r. – obejmował Wielkiego Mistrza, Radę Zakonu, przewodniczących lub delegatów warsztatów bez względu na ich stopień.

Wielki Mistrz stał się świadkiem kurczenia się swej władzy. Strzegł integralności władzy wykonawczej i wyznaczał przewodniczącego Rady Zakonu, obowiązkowo spośród 33 członków Rady. Administracja i kontrola należały do Rady, jakkolwiek Wielki Mistrz zachował prawo weta zawieszającego, które obligowało Radę do ponownego rozpatrzenia sprawy budzącej wątpliwości Wielkiego Mistrza.

9. W stronę demokracji (1864–1896)

Ostatnie lata Cesarstwa były widownią coraz wyraźniejszej ewolucji masonerii w kierunku systemu demokratycznego. W 1864 r. marszałek Magnan otrzymał od cesarza zgodę na wybór Wielkiego Mistrza na Zgromadzeniu Generalnym. W dowód wdzięczności Zgromadzenie ponownie wybrało na ten urząd marszałka. Również w 1864 r. postanowiono wprowadzić kolejną zmianę, którą uchwalono w roku następnym. Tymczasem 29 maja 1865 r. Wielki Mistrz połączył się z Wiecznym Wschodem, opłakiwany, jak się wydaje, przez ogromną większość braci.

Konwent z 1865 r. uchwalił zmiany konstytucyjne. Należało przystąpić do elekcji nowego Wielkiego Mistrza. Jeśli decyzje z 1865 r. były poważne pod względem ideologicznym, świadcząc o istotnym epizodzie w konflikcie pomiędzy stronnikami Wielkiego Architekta Świata a rzecznikami „niezależnej etyki", to w aspekcie instytucjonalnym nie miały większego znaczenia. Rada pozostała panem obediencji, zaś kadencję Wielkiego Mistrza zredukowano do pięciu lat.

Do przezwyciężenia pozostała ostatnia przeszkoda – funkcja Wielkiego Mistrza; jej zniknięcie to skutek wojny 1870 r. Ponieważ Mellinet, wybrany w 1865 r. zrezygnował z ubiegania się o ponowny mandat, Konwent desygnował Babauda Laribiere, republikanina z 1848 r. i prefekta Leona Gambetty. Laribière choć był człowiekiem o bardzo umiarkowanych poglądach, to jednak zaangażował się w akcję zlikwidowania funkcji Wielkiego Mistrza. Zgromadzenie z 1871 r. skasowało tę instytucję.

Regulamin generalny, uchwalony w 1871 r. cechowało podobieństwo do aktualnego regulaminu Wielkiego Wschodu. Rada Zakonu, która od 1860 r. często kierowała Zakonem (manewrując z pewną zręcznością, tak aby stłumić destrukcyjny entuzjazm nowego, pozytywistycznego pokolenia),

stała się podstawowym organem Wielkiego Wschodu. Wybierało ją Zgromadzenie Generalne, najpierw spośród kadry krajowej, a następnie regionalnej. Reprezentanci warsztatów wybierali kandydatów początkowo nieoficjalnie, później oficjalnie; podlegali oni potem zatwierdzeniu przez Konwent. W ten sposób mógł być reprezentowany „naród masoński".

Rada desygnowała swojego przewodniczącego, sprawującego przez rok funkcję Wielkiego Mistrza, oraz pozostałych urzędników. Przewodniczący miał kierować pracami Rady i reprezentować obediencję wobec obediencji zagranicznych, władz państwowych, a nawet wobec opinii publicznej. Procedura ponownej elekcji, po rocznej przerwie, począwszy od 1882 r. pozwalała niektórym przewodniczącym, takim jak Saint Jean, Cousin, Desmons, czy Arthur Groussier, cieszyć się dużym prestiżem w Zakonie i poza nim. Po wojnie 1940 r. Groussier osiągnął to, iż bez zmiany systemu wyborczego, przewodniczący odzyskał tytuł Wielkiego Mistrza dający mu większe prerogatywy nie tylko w stosunku do braci, lecz przede wszystkim w negocjacjach z cudzoziemskimi władzami wolnomularskimi. Jakkolwiek bądź było, system władzy Wielkiego Wschodu stał się w 1871 r. demokratyczny i takim pozostał.

Najwyższa Rada, po utworzeniu w 1822 r. Wielkiej Loży Centralnej (Grande Loge Centrale) przekształcając się w Wielką Lożę Francji przeszła jednocześnie ewolucję w kierunku centralizmu, jak i decentralizmu. Centralizmu w tym sensie, że Najwyższa Rada pozostała aż po nasze czasy wierna *Wielkim Konstytucjom*, wraz z kooptacją członków i władzą nad Wysokimi Stopniami. Decentralizmu – ponieważ braciom z lóż błękitnych udało się, nie bez trudu, uzyskać autonomię, w istocie całkowitą.

Za czasów Monarchii Lipcowej uważano w świecie wolnomularskim, że o ile Najwyższa Rada miała charakter arystokratyczny – na co się zresztą nie uskarżano – o tyle Wielka Loża Centralna, formowana często z tych samych dygnitarzy, była bardziej tolerancyjna niż Wielki Wschód i pozostawiała swym lożom znacznie więcej swobody. Tłumaczy to fakt, iż aż do czasu Komuny Paryskiej rewolucjoniści woleli należeć do masonerii szkockiej, gdzie ich loże były prawdopodobnie nie tak ściśle kontrolowane i nadzorowane. W każdym razie, Wielka Loża nie przestała się rozwijać. Tymczasem konflikt pomiędzy braćmi „błękitnymi" i dygnitarzami stał się nieunikniony.

Pierwszym incydentem, który nie miał bezpośrednich następstw, była próba utworzenia przez sześć warsztatów szkockich Wielkiej Loży Narodowej Francuskiej (Grande Loge Nationale Française); obediencji wyraźnie republikańskiej i o strukturze demokratycznej. Każda z lóż byłaby bowiem wolna i posiadałaby prawo mianowania „delegatów", których związek miał tworzyć Wielką Lożę, a Wysokie Stopnie zostałyby zniesione. Próba ta zakończyła się połowicznym sukcesem; nowa loża została w 1851 r. zakazana przez władze państwowe, zaś większość braci powróciła na łono szkockie.

Ruch nabrał wigoru za czasów liberalnego Cesarstwa. Koncentrował się wokół loży „La Justice", utworzonej przez żarliwych republikanów i liczne loże paryskie atakujące Najwyższą Radę, będącą – według nich – instytucją przestarzałą, i której dobrotliwą opiekę znosiły nie najlepiej. Na zgromadzeniach Wielkiej Loży Centralnej, w której reprezentowane były warsztaty, lecz której urzędnicy byli desygnowani przez Najwyższą Radę, mnożyły się różne incydenty. Wielcy Komandorzy: Viennet, a więc człowiek dziewięćdziesięcioletni, bankier Allégri, a następnie począwszy od 1869 r. Adolphe Crémieux, zostali odsunięci. Wielki Mówca Malapert szukał (w 1868 r.) rozwiązania, stwierdzając: „Najwyższa Rada ma swobodę modyfikowania swych stosunków z warsztatami i akceptowania wszystkich planów reformatorskich". Rozwiązanie polegało na połączeniu dwóch organizacji: jednej, która chciała zachować swój arystokratyczny charakter, z drugą, składającą się z symbolicznych, autonomicznych warsztatów. Potrzeba było dwudziestu lat konfliktów i podziałów, aby do tego doszło.

Najwyższa Rada prawdopodobnie zrzuciłaby balast problemów konstytucyjnych, gdyby zwrot ku agnostycyzmowi, triumfujący w 1877 r. w Wielkim Wschodzie, nie dał się odczuć również w lożach szkockich. Tak więc Najwyższa Rada była skrępowana swoimi zasadami i, może przede wszystkim, międzynarodowym porozumieniem zawartym z zagranicznymi Radami, które w 1875 r., w Lozannie doprowadziły do wydania manifestu uznającego „Najwyższego Stwórcę pod imieniem Wielkiego Architekta Wszechświata". W tej sprawie dygnitarze byli nieprzejednani i pozostali takimi do końca. Międzynarodowy aspekt spraw nie obchodził jednak większości „błękitnych" wolnomularzy, których ignorancja w tej dziedzinie jest „encyklopedyczna" (autor niniejszego referatu użył tego wyrażenia podczas Konwentu Wielkiego Wschodu Francji).

W rezultacie loże szkockie kompletnie się zrewolucjonizowały, opuściły w swym rytuale zwrot „na chwałę Wielkiego Architekta Wszechświata", przechodząc na mocy dekretu w stan uśpienia, lecz łączące się mimo wszystko bądź w „loże dzikie", bądź przyłączając się do Wielkiego Wschodu. W 1880 r. desydenci utworzyli na koniec Wielką Lożę Symboliczną Szkocką (Grand Loge Symbolique Ecossaise), która faktycznie dostosowała swoje statuty do statutów Wielkiego Wschodu, z Wielkim Mistrzem, wybieranym corocznie przez loże (a nie przez Radę), z Radą Federalną (Conseil Fédéral), corocznym Konwentem, zachowując jednak to, co jest zawsze regułą rytu szkockiego – trzy „posiedzenia Wielkiej Loży w roku". Pozostały zatem tylko negocjacje.

Najwyższa Rada i jej Wielcy Komandorzy wykazali się duchem pojednania. W 1894 r. utworzyli Wielką Lożę Francji (Grande Loge de France), której przekazali całość władzy dla zarządzania trzema pierwszymi stopniami, rezerwując dla Najwyższej Rady prawo udzielania patentów konstytucyjnych i żądając utrzymania formuły „na chwałę Wielkiego Architekta Wszech-

świata" tak w rytuale, jak na drukowanych formularzach. W tych warunkach Wielka Loża Francji i Wielka Loża Szkocka połączyły się (w 1896 r.), przy czym kilka warsztatów Wielkiej Loży Symbolicznej Szkockiej pozostało poza ich zasięgiem (to znaczy pozostały w jednej z lóż, które przekształciły się w mieszane; była to inicjatywa Louisy Michel).

W rzeczywistości Wielka Loża Francji nadała sobie konstytucje inspirowane przez konstytucje Wielkiej Loży Symbolicznej Szkockiej, z jej konwentami, zebraniami Wielkiej Loży i najwyższą rolą, przyznaną Radzie Federalnej. Całkowita autonomia w zakresie administracji została uściślona dekretami Najwyższej Rady z 1904 i 1927 r.; utrzymano jednak zasadę, że Najwyższa Rada udzielała Wielkiej Loży tylko „pełnomocnictwa", co miało przynieść poważne konsekwencje – lecz dopiero w 1964 r. Tymczasem Wielka Loża funkcjonowała jako niezależna obediencja – chociaż nie miała władzy „dogmatycznej" i przeto musiała zgodzić się z zasadami Wielkiego Architekta i decyzjami z Lozanny. Tu „władza masońska" była również w rękach lóż i braci z bazy.

Nie będziemy rozszerzać naszej analizy, ponieważ nie byłaby to już analiza historyczna, lecz współczesna masonologia. Ryzykowalibyśmy wtargnięciem w spory między obediencjami, co wcale nie jest naszym zamiarem. Cel nasz stanowiła próba ujawnienia ewolucji wolnomularskiej „władzy" w XVIII i XIX wieku. Wierzymy, że ukazaliśmy, w jaki sposób poprzez liczne statuty i regulaminy generalne Związek przyjął w końcu demokratyczne koncepcje społeczeństwa francuskiego.

Nie ukrywamy, że referat nie jest wyczerpujący i wiemy, że wiele spraw, w tym spraw zasadniczych, zostało rozmyślnie pominiętych. Problemy stosunków między obediencją i lożą, między braćmi i lożą, wszystkie problemy postawione przez „sprawiedliwość masońską", tzn. sprawy sporne, następstwa wydarzeń politycznych i sprawy struktur władzy państwowej oraz stosunki między tymi ostatnimi a instytucjami masońskimi zostały nieco okryte tajemnicą. Po prostu dlatego, iż nie wszystko mogliśmy powiedzieć.

Elżbieta Wichrowska (Warszawa)

POLSKA POEZJA WOLNOMULARSKA W XVIII I NA POCZĄTKU XIX WIEKU

Polscy badacze wolnomularskiego fenomenu zwykli skupiać swoją uwagę na historycznym aspekcie istnienia Bractwa pozostawiając na marginesie swych penetracji problemy dotyczące niezwykle interesującej kultury tego stowarzyszenia. Tymczasem już w 1927 roku Jan Nieczuja-Urbański w jednym ze swoich artykułów postulował badania literackiej spuścizny polskiej masonerii twierdząc, iż stanowi ona barwniejszą z kart historii tej

organizacji i zasługuje na przeznaczenie jej osobnego działu naszego piśmiennictwa zeszłego stulecia. Niewątpliwie jednym z ważniejszych fragmentów tej spuścizny – zarówno ze względu na masowe występowanie, jak i rolę jaką odgrywała – była poezja wolnomularska.

Rozważania o polskiej poezji masońskiej XVIII i początku XIX wieku, wymagają choćby ogólnego zarysowania granic tego zjawiska. W historii naszej literatury pojawiły się bowiem utwory ściśle związane z problematyką wolnomularską, a jednak nie będące *sensu stricto* twórczością masońską. W utworach tych autorzy wypowiadali swoje opinie na temat Zakonu (*Na kompanię Franc-Masonów dla kawalerów i na kompanię de Mops dla dam* Elżbiety Drużbackiej), bądź przejmowali w nich, w sposób mniej lub bardziej bezpośredni, ideologię Towarzystwa (np. *Oda do Młodości* Adama Mickiewicza[1]), czy wreszcie atakowali Stowarzyszenie (np. *Tragiczne śpiewy masońskie* jedna z filipik antymasońskich polskiego Barruela, Karola Surowieckiego). Tworzą one osobny, bardzo szeroki zresztą, nurt literatury parawolnomularskiej. Specyfika tej pierwszej, tj. wolnomularskiej, wydaje się opierać na egzystencji wewnątrz lóż i pełnieniu w nich obyczajowo-kulturowych, czasem nawet obrzędowych obowiązków. Fakt ten znajdował swój wyraz również i w charakterze tej poezji, którą często „konstruowano" według jednolitego schematu ideowo – tematycznego i symbolicznego. Narzucono jej specyficzny, znamienny tylko dla tego Stowarzyszenia język symbolu i mistyfikacji. Jej wyróżnikiem jest niewątpliwie również przynależność lożowa autorów. Tak więc zjawisko poezji, a w pewnym stopniu całej literatury wolnomularskiej, określałyby: wyraźna proweniencja związkowa, tj. powstanie wewnątrz lóż i na wyraźne ich zamówienie, jej zamknięty obieg, funkcjonalny charakter, tj. określone funkcje i miejsce w obrzędzie, a w konsekwencji tego wszystkiego – narzucenie poezji masońskiej struktury tematycznej, ideowej, symbolicznej i językowej znamiennej dla wszystkich sfer działalności Bractwa.

Choć polskie utwory wolnomularskie zaczęły powstawać już w połowie XVIII wieku, to pełen rozwój rodzimej poezji masońskiej przypada dopiero na pierwsze dwudziestolecie XIX stulecia. W spadku po XVIII wieku pozostało nam kilka polskich utworów. Zachowały się m.in. z 1756 roku przekład francuskiej *Apologii Franc – Masonów przez Brata Prokopa, Medycyny Doktora i Franc – Masona...*[2] dokonany przez Józefa Epifaniego Minasowicza inicjowanego około, jak podaje Hass, 1744 roku w Bardzo Czcigodnym Towarzystwie Trzech Braci; poza tym z 1782 roku wiersz *Na bal Masonów*[3], a także Franciszka Dionizego Kniaźnina – jak twierdzi Roman Kaleta – *Do Wielkiego Mistrza*[4] i tegoż *Na śmierć Marianny Bruhlowej*[5], z roku 1791 wiersz *Od Braci Służących loży Świątyni Izis i Bogini Eleuzis*[6], pozostała również wzmianka w książce ks. Załęskiego o utworze z 1787 roku skierowanym do Wielkiego Mistrza przez Brata Romera z loży wileńskiej.

[37] AGAD, Arch. Mas III 1/48.

[38] Po tych uroczystościach często urządzano loże stołowe, podczas których śpiewano pieśni nawiązujące do tychże świąt, ale były to już pieśni bankietowe.

[39] *Śpiew na obchód instalacyjny uczestników [loży] Świątynia Minerwy 17 II 1819*, wiersz Mędrzeckiego, muzyka Kurpińskiego, AGAD, Arch Mas. V 3/2.

[40] Szczególne ustawy loży „Świątynia Izis": Bibl. PAN Kraków, rkps 444.

[41] *Frankmasonia mężczyzn i kobiet czyli niskich stopniów z dzieła w XII tomach folio Ceremonies et Coutomes Religieuses à Paris 1809, części dwie oraz z dodatkiem obejmującym opis Masonii pod W. Wsch. Francuskim*, b.r..w., s. 67.

[42] *Statut Ogólny Związku* W.·.M.·.(R.·.S.·.D.·.U.·.), [Warszawa 1925].

[43] *Frankmasonia mężczyzn i kobiet...* s. 86.

[44] Bibl. PAN Kraków, rkps 2291, k. 4.

[45] *Łańcuch kończący [lożę]* poezja Dmuszewski, muzyka zwyczajna [w:] *Pieśni wolnomularskie*, b.m. i .r.w., nr XIV; *Pieśni wolnomularskie z różnych autorów...* , nr 46; *Pieśnik wolnomularski*, nr 92.

[46] *Przy zamknięciu loży* [tłum. *Die Zeit entflieht mit raschem Flügel*], tł. Tadeusz Wolański (w:) *Pieśnik wolnomularski...*, nr 20.

[47] *Szczególne ustawy...*, Bibl. PAN Kraków, rkps 444, k.4.

[48] *Pamięć dla ubogich*, [w:] *Pieśni wolnomularskie z różnych...*, nr 4; *Pieśnik wolnomularski*, nr 62.

[49] *Mądrości i cnocie* [tłum. *Autrefois Thèbes et Memphis etc.*] tłum. Tadeusz Wolański, [w:] *Pieśnik wolnomularski*, nr 46; *Pieśni wolnomularskie z różnych...*, nr 14 (odmiany tekstu).

[50] Bóg w tekstach wolnomularskich nazywany jest często m.in. Wielkim Architektem, Wielkim Budownikiem.

[51] *Pożegnanie B[raci] Wojskowych, gdy pierwszy raz wychodzili z Ojczyzny do Francji 5807 [1807]* poezja Drozdowski, muzyka Elsner, [w:] *Pieśni wolnomularskie*, nr VI; (przeróbka) *Odchodzącym wojownikom* [w:] *Pieśnik wolnomularski*, nr 95.

[52] *Śpiew historyczny na dzień imienin Różnieckiego i pierwsze ustalenie znaku [loży] Polaków Zjednoczonych 3, mie.·.[siąca] 5 roku 5810* poezja Brata Molskiego – muzyka B[rata] Elsnera, [w:] *Pieśni wolnomularskie*, nr XVII.

[53] St. Małachowski-Łempicki, *Wykaz polskich lóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738-1821 poprzedzony zarysem historii wolnomularstwa polskiego i ustroju Wielkiego Wschodu Narodowego*, Kraków 1929 oraz tegoż *Wolnomularstwo polskie a muzyka*, Warszawa 1926, s. 9-11.

[54] *Pochwała Radości*, tłum. *Freude schöner Götterfunken*, tłum. Tadeusz Wolański, [w:] *Pieśnik wolnomularski*, nr 17.

[55] AGAD, Arch. Mas. II 1/13; rkps. (Oda do wesołości z niemieckiego).

[56] St. Małachowski-Łempicki, *Wolnomularstwo polskie a muzyka*, s. 8.

[57] E. Aleksandrowska, *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut, Oświecenie*, Warszawa 1966, t. IV – VI.

[58] St. Małachowski-Łempicki w swoim spisie wolnomularzy w Polsce w latach 1738–1821 wymienia 5717 członków Towarzystwa.

[59] St. Załęski, *O Masonii w Polsce*, Kraków 1889.

[60] Polskie loże wolnomularskie powstawały nadal na emigracji, po 1830 roku, a członkami ich byli głównie polscy wychodźcy, zob. L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i pocz. XIX wieku*, Wrocław 1982, s. 320–35. Natomiast zagadnieniem, które wymaga jeszcze wyjaśnienia, jest problem zbierania się wolnomularzy na ziemiach polskich już po oficjalnym zakazie działalności masonerii wydanym w 1821 roku.

[61] T. Wolański, *Pieśnik wolnomularski*, s. 4 Dodać tu jeszcze trzeba, że już w XX wieku (około 1920 ?) miały miejsce reedycje niektórych utworów ze zbiorku Wolańskiego i Elsnera.

MATERIAŁY

DWA TEKSTY KONSTYTUCJI WIELKIEJ LOŻY NARODOWEJ POLSKI (1931, 1936)

W dniu 11 listopada 1920 r. powstała suwerenna polska obediencja wolnomularska pod nazwą Wielkiej Loży „Polacy Zjednoczeni" (w innym wariancie: Wielka Loża Polski „Polacy Zjednoczeni"). Światło masońskie do odrodzonej obediencji wniosła Wielka Narodowa Loża Włoch patentem erygującym datowanym 9 stycznia 1921 r.

Odbudowa „sztuki królewskiej" przy pomocy wolnomularzy włoskich stworzyła problem międzynarodowego uznania „Polaków Zjednoczonych". Wielka Narodowa Loża Włoch nie posiadała ówcześnie tzw. regularności wolnomularskiej, inaczej mówiąc – wiodące na świecie obediencje anglosaskie z Wielką Lożą Anglii nie uznały jeszcze organizacji włoskiej za spełniającą wszystkie zasady i wymogi *ars regia*. (Kwestii „regularności" masońskiej i związanych z nią trudności, jakie pokonać musiała Wielka Loża Narodowa Polski, poświęcimy więcej miejsca w najbliższych numerach czasopisma.) W tej sytuacji polska Rada Najwyższa 33 i ost .·. stop .·. Obrz .·. Szk .·. Dawn .·. i Uzn .·. – jak brzmiała jej oficjalna nazwa – posiadająca międzynarodowe uznanie (od 1922 r.) zastąpiła 15 października 1924 r. patent włoski patentem własnym. Krok ten pozwolił rozwiązać kwestię regularności polskiej obediencji i umożliwił jej w grudniu roku następnego przyjęcie do Association Maçonnique Internationale (AMI) z siedzibą w Genewie.

Zasady ideowe i organizacyjne Wielkiej Loży „Polacy Zjednoczeni" znalazły wyraz w uchwalonej przez nią 27 kwietnia 1928 r. *Konstytucji*. Do tego czasu Wielka Loża prowizorycznie uznawała polską ustawę konstytucyjną z 1784 r., a także posługiwała się liczącym aż 500 artykułów *Statutem Ogólnym Związku W.·.M.·.(R.·.S.·.D.·.U.·.)*, stanowiącym tłumaczenie konstytucji Wielkiej Narodowej Loży Włoch. Tekst polskiej *Konstytucji* z 1928 r. został w następnych latach gruntownie zrewidowany, jak ocenia Ludwik H a s s „pod kątem wymogów, od jakich Wielka Loża Anglii i inne obediencje anglosaskie uzależniły uznanie przez siebie innych organizacji lożowych. Podkreślenie w nowym tekście, iż obediencja »nie bierze udziału w życiu politycznym Ojczyzny ani też nie dopuszcza dyskusji politycznych w Lożach podległych jej władzy«, zarazem miało ją chronić

od ataków sił krajowych niechętnych „sztuce królewskiej"[1]. Nowa *Konstytucja*, uchwalona 17 grudnia 1931 r. i opublikowana w Warszawie pod datą 1931, w miejsce 9 rozdziałów zawierających 260 artykułów i 3 postanowienia, posiadała już tylko 117 artykułów i 8 rozdziałów. Wraz z ustawą konstytucyjną uległa zmianie nazwa obediencji, która określiła się jako Wielka Loża Narodowa Polski (WLNP). Ustawa z 1931 r. obowiązywała polskich wolnomularzy regularnych aż do uśpienia (samorozwiązania się) WLNP w dniu 26 października 1938 r. Od 27 grudnia 1991 r. jest podstawą działania odrodzonej Wielkiej Loży Narodowej Polski.

Francuskojęzyczna wersja *Konstytucji* 1931 r., opublikowana „na prawach rękopisu" w Warszawie w 1936 r., nie była dotąd cytowana w polskiej literaturze przedmiotu, choć jej istnienie – obok wersji angielskiej – wzmiankuje Leon Chajn w *Wolnomularstwie w II Rzeczypospolitej*[2]. Egzemplarz *Constitution de la Grande Loge Nationale de Pologne* odnaleziony został ostatnio podczas kwerendy w archiwum Southern Jurisdiction of the United States of America w Waszyngtonie. Edycja z 1936 r. zachowuje układ tekstu z 1931 r. i wyszła niewątpliwie spod tej samej prasy drukarskiej.

Poniżej przedrukowujemy *Konstytucję Wielkiej Loży Narodowej Polski*, wydaną jako osobna broszura w Warszawie w 1931 r., egzemplarz numerowany, 1031, i sygnowany przez Wielkiego Sekretarza WLNP Zbigniewa Skokowskiego. Równocześnie prezentujemy tekst francuski *Konstytucji*, opublikowany w 1936 r. i opatrzony klauzulą „Imprimé à titre de Manuscrit", według egzemplarza nie numerowanego i nie sygnowanego. W obu przypadkach zmodernizowaliśmy pisownię, z zachowaniem wszakże dużych liter w nazwach godności, urzędów i instytucji wolnomularskich. W wersji francuskojęzycznej poprawiono kilka drobnych błędów ortograficznych; pominięto wreszcie spisy treści.

Tadeusz Cegielski

Przypisy

[1]. L. Hass, *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1929–1941*, Warszawa 1987 r., s. 70

[2]. L. Chajn, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975 r., s. 250

„KONSTYTUCJA WIELKIEJ LOŻY NARODOWEJ POLSKI"

N.·.C.·.W.·.B.·.W.·.
OBRZĄDEK SZKOCKI DAWNY UZNANY
WOLNOŚĆ – RÓWNOŚĆ – BRATERSTWO

WSTĘP

My, wolnomularstwo polskie, reprezentowane przez Wielką Lożę Narodową Polski, wyrazicielkę woli SS.·.I DD.·.LL.·. symbolicznych na Wschodzie Polski, dnia 27 miesiąca drugiego roku prawdziwego światła 5928, a dnia 27 kwietnia 1928 roku ery światowej, pod młotkiem Najczcigodniejszego Wielkiego Mistrza BR.·. Stanisława Stempowskiego, w Składzie Świateł i Urzędników Wielkiego Warsztatu oraz Czcigodnych i Deputowanych Lóż

Uchwalamy i stanowimy:

Jako regularnie uprawomocnieni rzecznicy i wyraziciele myśli i woli pospólnej wolnomularstwa polskiego uznajemy siebie za ciało do ukonstytuowania czynności architektonicznych Wschodu Polskiego zarówno siłą formalnych uprawnień jak i moralnego autorytetu należycie powołane.

Uznajemy budownictwo nasze jako ciąg dalszy prac naszych braci, którzy w drodze ku wieczystemu światłu nas wyprzedzili, a którym sądzone było żłobienie szlaków wolnomularstwa polskiego wbrew zaborczym wysiłkom obcej przemocy.

Stwierdzamy wreszcie i przyjmujemy, że wolnomularstwo polskie przynależy do obrządku szkockiego dawnego uznanego.

W myśl powyższych założeń poddawszy ścisłej rewizji Konstytucję Wolnomularską na ziemiach Polski dnia 26 miesiąca dwunastego, roku prawdziwego światła 5783, a dnia 26 lutego roku 1784 ery światowej promulgowaną, i zespoliwszy świetne jej tradycje z właściwym wolnomularstwu wszechświatowemu poczuciem przemian dziejowych i wynikłych stąd zbiorowej myśli przeobrażeń, – tę oto Konstytucję Wolnomularstwa Polskiego utrwalamy jako kamień węgielny polskiego budownictwa.

. . .

Spełniając nakaz Konstytucji, uchwalonej dnia 27 kwietnia 1928 roku ery światowej, wyrażony w jej art. 258, – Wielka Loża Narodowa Polski,

KAROL SERINI
(1875–1931)

Karol Serini, urodzony 21 marca 1875 w Tomaszowie Rawskim, zmarł 21 października 1931 w Warszawie, był wolnomularzem, duchownym kościoła ewangelicko-augsburskiego, profesorem na Wydziale Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego. W 1898 r. ukończył studia teologiczne na Uniwersytecie w Dorpacie; w maju 1899 r. został ordynowany na duchownego i przez długi okres czasu do 1919 r. – zajmuje się pracą parafialną; w 1920 r. wyjeżdża do Bazylei na roczne stypendium zakończone uzyskaniem tytułu profesorskiego; w kwietniu 1922 r, podejmuje pracę na Wydziale Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie wykłada systematykę teologii; przed 1929 r. zostaje inicjowany w warszawskiej loży wolnomularskiej „Wolność Przywrócona"[1].

Opublikowane prace Karola Seriniego stanowiły w okresie międzywojennym godną uwagi próbę fachowej analizy wolnomularstwa, tak od strony historycznej, jak i teoretycznej. Autor był członkiem loży, toteż rozważania oparte o własne, wolnomularskie doświadczenie zasługują na pełną wiarygodność; prezentowane zaś przezeń poglądy są wynikiem rzetelnej, opartej na źródłach pracy badawczej.

Wznawiany przez nas tekst pt. „Masoneria" opublikowany został pierwotnie na łamach pisma „Jednota" wydawanego przez kościół ewangelicko-reformowany, w numerach 4,5 i 6 z 1929 roku. W pięć lat później został on również włączony do pośmiertnego zbioru artykułów autorstwa Profesora Seriniego – „Życie, nauka, religia"[2]. Ta właśnie, powtórna edycja stała się podstawą druku przedstawionego niżej tekstu.

Profesor Karol Serini szczegółowo omawia pochodzenie i rozwój wolnomularstwa od jego zarania, aż po stan mu współczesny, analizując w sposób przekrojowy sytuację masonerii w wybranych państwach europejskich. Ponieważ jednak wątek polski potraktowany został dość pobieżnie, przedrukowany artykuł opatrzono przypisami lub odsyłaczami umożliwiającymi uzyskanie na ten temat szerszych informacji.

„Symbol w wolnomularstwie" natomiast jest unikalnym w dziejach polskiej historiografii masońskiej przekazem o charakterze filozoficznym; podkreślając i tłumacząc symboliczne pojmowanie rzeczywistości w pracach „sztuki królewskiej", Serini broni tradycyjnych pozycji reprezentowanych przez wolnych mularzy. Symbol bowiem obecny jest praktycznie we wszystkich dziedzinach życia, począwszy od rytuałów, a skończywszy na obyczajowości i organizacji. Trzeba jednak zaznaczyć, że praca Karola Seriniego traktuje wolnomularstwo jako spójny model, nie uwzględniając jego wewnętrznych różnic.

Uzasadnionym zatem wydaje się jednoczesne przedstawienie Czytelnikowi dwóch wzajemnie uzupełniających się tekstów. „Symbol w wolnomularstwie"

wygłoszony pierwotnie w formie lożowej „deski", opublikowany dopiero w dwa lata po śmierci autora w 1933 roku, ukazał się dzięki staraniom grona przyjaciół zmarłego, z zastrzeżeniem, że praca nie została ukończona.

Kamil Opalski

Przypisy

[1] E. Kneifel, *Die Pastoren der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen*, (Niederbayern 1967), s 167

[2] K. Serini, *Masoneria*, [w:] *Życie, nauka, religia*, Warszawa 1934 (wydanie pośmiertne).

Karol Serini

MASONERIA

I. Powody zajęcia się zagadnieniem masonerii

Czasy powojenne, okres głęboko sięgających przemian, wykazały w wielu wypadkach nicość ludzkich obliczeń, opartych na dokładnym rzekomo poznaniu rzeczywistości i na ścisłym wnioskowaniu. Doznane zawody podkopały wierę w moc rozumu i skłoniły do szukania prawdy w dziedzinie irracjonalnej. Z tego dążenia zrodziła się chęć poznania zjawisk, które wymykają się ujęciu, stosowanemu przez naukę obecną; jest to zwrot ku okultyzmowi; taką tendencją nacechowana jest chęć zbadania organizacji, które istotnie czy pozornie uprawiają wiedzę tajemną, otaczając się nimbem tajemniczości. Siłą faktów ponownie zwróciła na siebie uwagę i pociągnęła ku sobie zainteresowanie nie tylko pewnego szczupłego grona, lecz nawet i szerszych sfer – masoneria *alias* wolnomularstwo, tym bardziej, że w jej ustroju i pracy zajmuje miejsce niepoślednie i inny ważki czynnik – polityka. Polityczne zamiary masonerii mają rzekomo nie ograniczać się do jednego państwa lub narodu, lecz ogarniać glob ziemski, ukrywając się zazdrośnie przed oczyma niewtajemniczonych. Okultyzm na usługach wszechludzkiej polityki i polityka wszechświatowa, przepojona duchem organizacji okultystycznej – jakiż wdzięczny temat do snucia najbardziej fantastycznych pomysłów, lecz jednocześnie środek budzenia sensacji i korzystania z niej!

Nie gwoli zaspokojenia głodu sensacji, wzbudzenia dreszczyku tajemniczości poruszam zagadnienie masonerii, wręcz odwrotnie – chciałbym pragnienie sensacji przytłumić, niezdrowe pożądanie wyplenić przez ustalenie prawdy, o ile jest ona dla wtajemniczonych dostępna.

Przy wyborze tematu powodował mną i inny wzgląd, nam bliższy, praktyczny, wyrosły na gruncie naszego polskiego życia duchowego. Od pewnego czasu miano masona jest nadawane każdemu, kto nie stoi na gruncie klerykalizmu; tak jak w wiekach ubiegłych fanatyzm obcy i rodzimy chrzcił mianem heretyka każdego nie wierzącego po katolicku dziś zaś używanie dalsze tego epitetu wzbudzić może jedynie pogardliwe wzruszenie ramion, tak obecnie wybrano inną nazwę – „mason" – wróg ojczyzny, narodu i kościoła; tym „masonem" szafują obficie pewne sfery, naturalnie zaliczając i nas ewangelików, do masonerii. Wiem, że w walce politycznej prawda, rozum, słuszność nie odgrywają obecnie żadnej roli, nie przypuszczam więc ani na jedną chwilę, jakobym mógł choć w najmniejszym stopniu przyczynić się do zmiany panujących zwyczajów. Obowiązkiem jednak jest uświadomić sobie, czy stawiane zarzuty są słuszne, a właściwą drogą po temu jest ustalić prawdę, zbadać istotę masonerii, wyrobić sobie o niej sąd w granicach możliwości. Tymi jedynie względami powodowany, mniemam, wystarczająco uzasadniłem wybór drażliwego tematu.

II. Pochodzenie masonerii

Każde zjawisko życia duchowego, uzewnętrzniające się w pewnych twierdzeniach, symbolach, organizacjach lub czynach, może być sprowadzone do podłoża psychicznego, z którego ono przy sprzyjających warunkach wyrasta siłą życiowej konieczności. Niejednokrotnie rozpatrywano masonerię, w szczególności jej pochodzenie, z tego stanowiska psychologicznego i odnajdywano szereg czynników w duszy ludzkiej indywidualnej lub zbiorowej, wyjaśniających jej pochodzenie. Przeciwnicy upatrywali źródła, skąd płynie ten strumień, w pewnych cechach duszy ludzkiej, zasługujących z punktu widzenia moralnego na potępienie. Stale powtarzają, że kieruje się masoneria nienawiścią do dwóch potęg, będących uosobieniem autorytetu i ładu społecznego: do papiestwa i władzy królewskiej. Papież i król są rzekomo przedmiotem i celem kreciej roboty masońskiej, która na gruzach tych potęg zamierza zbudować gmach swej władzy w postaci światowej republiki, naturalnie rządzonej przez masonerię. Imperium, obejmujące glob ziemski, kierowane przez masonerię – oto rzekomy cel jej zabiegów, a podłożem psychicznym – pożądanie władzy nieograniczonej, połączone z nienawiścią ku wszystkim i wszystkiemu, co stoi na przeszkodzie do urzeczywistnienia tego celu. Przede wszystkim burzenie podstaw życia współczesnego, następnie dopiero budowanie gmachu własnego – oto cele, wyrastające z podłoża szatańskiej nienawiści i demonicznej pychy. Cały tok tego rozumowania jest wobec faktów, stwierdzonych przez historię, zbyt naiwny, aby warto było zastanawiać się nad nim.

Karol Serini (1875–1931)

Historia i psychologia społeczna pouczają, że na innych pokładach, jak wymienione, wznosi swój gmach wolnomularstwo. Jego historyk Lennhoff[1] ma słuszność, twierdząc: „Wolnomularstwo tkwi swymi najgłębszymi korzeniami w tej tęsknocie, która już w najdawniejszych czasach nakazywała ludziom łączyć się w związki tajemniczego kultu. Ono odnowiło prastare ideały".

Nie będę się powoływał na niezaprzeczalny fakt, że prawie we wszystkich religiach i u wszystkich ludów istnieją pewne misteria o charakterze mniej lub więcej religijnym i oparte na nich organizacje wtajemniczonych, czy to kapłanów wyłącznie, czy laików. Nić tych kultów i praktyk tajemnych omotała cały glob ziemski i wiąże duszę pierwotnego Australijczyka z duszą wolnomularza nawet w purpurze. Sami oni przyznają, że ich symbolika przypomina formy, rozpowszechnione wśród dawnych związków misteryjnych. Wiadomo zaś powszechnie, jaki wpływ w początkach naszej ery wywierały na świat grecko-rzymski misteria eleuzyjskie, orfickie, Izydy, Kybeli, Mitry i manicheizm. Z ówczesną pobożnością misteriów liczył się nawet kościół chrześcijański, czyniąc z nabożeństwa, w szczególności chrztu i komunii św., akty dostępne tylko dla wtajemniczonych. W IV wieku po Chrystusie tzw. *disciplina arcani* dosięgała swego szczytu. Już to wspomnienie historyczne powinno by nauczyć nas powściągliwości. Głęboko więc muszą tkwić w duszy ludzkiej tendencje, którym daje wyraz wolnomularstwo, skoro nawet kościół chrześcijański nie mógł się im w pewnym okresie swych dziejów oprzeć i wprowadził do swego kultu; do nich wolno zaliczyć:

1) chęć doskonalenia się duchowego i moralnego w celu wszechstronnego rowoju osobowości ludzkiej;

2) ponieważ droga *ad astra* prowadzi przez *aspera,* dlatego człowiek-jednostka musiałby zwątpić w możliwość osiągnięcia celu, gdyby nie był pewny poparcia osób mających wspólne z nim przekonania i zadania.

3) Im wyższy cel, tym jest mniej zrosumiały dla szerokich warstw, a wyniesiony na targowisko życia, staje się pośmiewiskiem gawiedzi lub liczmanem dla rzekomych adherentów; dlatego dążenia takie są kultywowane w nielicznym gronie i ochraniane tajemnicą przed oczyma ciekawych.

4) Łączność przekonań i celów, skupiająca pewną ilość jednostek, znajduje też swój wyraz w pewnych symbolach; one występują w postaci znaków, słów i czynności, budzących silniejsze poruszenia duszy. Rytuał stosowany w danym stowarzyszeniu, umacnia świadomość wspólnoty duchowej i dzięki temu pobudza do energicznego wcielania w życie wyznawanych zasad.

5) Ekskluzywność takiego związku naraża wprawdzie jego członków na niechęć społeczną, może ściągnąć na nich nawet prześladowania, lecz dzięki temu więź stowarzyszeniowa nabiera większej mocy i wytwarza poczucie pewnej wyższości. W te suche ramy praw, ustalonych przez obecną psychologię społeczną, a od dawna znanych i stosowanych w praktyce, życie historyczne wtłacza treść, zależną od splotu warunków religijnych,

naukowych, filozoficznych, społecznych i politycznych. One będą nadawały tworzącym się na wymienionej podstawie związkom swoiste cechy. Prawo to znalazło swe urzeczywistnienie też i w masonerii, jest bowiem ona tworem przełomu, jaki począł się dokonywać w umysłowości europejskiej pod koniec XVII wieku, a znalazł swój wyraz w wieku XVIII.

Ociekająca krwią Europa była syta rzezi, dokonywanych w imię religii a będących jej najoczywistszym zaprzeczeniem. Namiętne spory kościelne, wyznaniowe, uczyniły ówczesne życie areną krwawych zapasów, wybuchających w pewnej części Europy po chwilowym zaprzestaniu ich w innym kraju. Ledwo zapanowało względne uspokojenie we Francji dzięki edyktowi z Nantes w roku 1598, gdy wybuchła 30-letnia walka religijna na gruncie Rzeszy Niemieckiej; ukończona pokojem westfalskim w roku 1648 znajduje swe echo w ruchach rewolucyjnych Anglii, ostatecznie zakończonych osadzeniem na tronie dynastii orańskiej. Powszechna ruina, przeżyta lub zbliżająca się, zmusza do szukania leków na ówczesną zaciekłość partyjno-wyznaniową i prowadzi do uznania zasady wzajemnej tolerancji. Należy szanować cudze przekonania, aby móc żądać szacunku dla własnych.

Idea tolerancji jest wynikiem krytyki, stosowanej względem ówczesnego zorganizowanego w kościołach państwowych chrześcijaństwa. Głoszona przez Jezusa Chrystusa miłość bliźniego w imię wspólnego powołania do Królestwa Bożego, w imię dziecięctwa Bożego, nie była w stanie wytrącić oręża z rąk pseudochrześcijan; zawiodła boskość człowieka, może uratuje go ludzkość? Przy tym na człowieku, jako jednostce, a nie na człowieku, jako cząstce pewnego kościoła, narodu lub państwa należy budować gmach przyszłości, żądając i dla każdego braterstwa. Humanitaryzm zaczyna nabierać kolorów życia i staje się podstawą dla wszystkich budzących się poczynań. Człowiek, jako idea, zostaje umieszczony na świeczniku nowego okresu europejskiej kultury.

Nie wolno mniemać, jakoby nowe idee tolerancji i humanitaryzmu rozlały się niezwłocznie szerokim strumieniem po całej Europie. Anglia, zdobywczyni mórz, pierwsza otrząsa się z ciężkiej zmory, lecz tylko w przodujących umysłach, natomiast kontynent europejski ledwo dyszy w kleszczach ówczesnego absolutyzmu. Nowe myśli o dostojeństwie ludzkim wydają się jeszcze dynamitem, rozsadzającym spójność kościelno-państwową, muszą przeto być wypowiadane w formie niezwykle oględnej, aby nie raziły uszu władców i nie przenikały do poddanych. Nie należy dziwić się więc, jeżeli budzące się nowe życie poszukuje form odpowiadających odwiecznej psychice człowieka, że zwraca się ku tym tworom społecznym, jakie zachowały się w ciągu stuleci i odpowiadają narastającym potrzebom nowego ruchu. Wybija godzina narodzin wolnomularstwa, Anglia zaś ze zrozumiałych powodów staje się jego kolebką.

Błędne byłoby przypuszczenie, jakoby nowy ruch duchowy skierował się jedynie ku formom wolnomularstwa i w nim jedynie znalazł swój wyraz.

Zwrot daje się wyczuć we wszystkich dziedzinach życia, a potężny prąd uchwycił też i wolnomularstwo jako nieznaczną jego cząstkę; z drugiej zaś strony w wolnomularstwie ujawniają się nie tylko tendencje zasadnicze XVIII stulecia, ono wchłonęło w siebie cały szereg innych duchowych pierwiastków.

Gdy się rozejrzymy w dziejach 200-letnich obecnego wolnomularstwa, spostrzegamy 3 rodzaje jego struktury ideowej:

1) Całe wolnomularstwo, bez względu na istniejące w nim rożnice, stoi na gruncie humanitaryzmu, nie tylko w znaczeniu moralnym, lecz i metafizycznym; ono nie chce przekroczyć granic, zakreślonych przez człowieczeństwo; jeżeli jednak to czyni, to transcendentyzm teoretyczny jest tak rozcieńczony, że nie posiada wielkiego znaczenia praktycznego. Konstytucja wolnomularska z roku 1723 opowiada się wyraźnie za deistycznym punktem widzenia, podzielając powszechnie panujące wówczas w Anglii zapatrywania ma stosunek Boga do świata; jest On Wielkim Budowniczym, który po dokonaniu dzieła stworzenia usunął się w zaświaty, pozostawiając człowiekowi prawo i obowiązek dalszego budowania własnymi siłami gmachu powszechnego szczęścia. Tak zwane loże symboliczne, przede wszystkim w Anglii i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, opierają swą ideologię na tej zasadzie. 2) Już wcześnie bo w połowie XVIII stulecia, zaczęły przenikać do lóż wolnomularskich tendencje, które nazwałbym gnostycznymi. Przez podkreślenie jedności wszechświata człowiek uznaje siebie za jego cząstkę i w dodatku najcenniejszą, ponieważ jest obdarzony rozumem. Dzięki temu może przeniknąć poznawczo do istoty wszechbytu i skorzystać z ukrytych przed okiem niewtajemniczonych sił ku swej korzyści lub ku dobru ludzkości. Naturalnie, ta straszna wiedza tajemna jest znana tylko bardzo nielicznym jednostkom, które ją przekazują swym najwierniejszym adeptom z pokolenia w pokolenie. Okulistyczne praktyki, przyodziane w szatę magii, połączone z teozofią lub mistyką, bujnie pleniły się w wieku oświecenia, oddanego kultowi rozumu. Znalazły one schronisko w pewnych lożach masońskich, zbudowanych na ludzkiej naiwności i łatwowierności. Jeżeli w tych koncepcjach na miejsce wszechbytu postawimy wyraz Bóg, staje się zrozumiałą bezwzględna wojna, wypowiedziana masonerii przez niektóre organizacje kościelne.

3) Można jednak pójść po linii humanitaryzmu aż do jego ostatecznych konsekwencji i wykluczyć nawet cień religii z przekonań osobistych lub z życia zbiorowego. Organizacja staje się jeżeli nie ateistyczną, to co najmniej agnostyczną, w każdym jednak razie pozytywistyczną. Wtedy kultura w zupełności zastępuje religię, a polityka staje się ośrodkiem życia. Pewne organizacje wolnomularskie, szczególnie w krajach romańskich i ich koloniach, otworzyły swoje loże na oścież dla wymienionych tendencji, nie cofając się przed wywołaniem z tego powodu rozłamu we wszechświatowej masonerii.

Powyższe trzy struktury ideowe wolnomularstwa walczą o przewagę w lożach ogólnokrajowych lub poszczególnych; ponieważ żadna nie może odnieść zdecydowanego zwycięstwa, więc zawierają ze sobą kompromis, dlatego wolnomularstwo jest rozbite ideowo i pomimo swej jednolitości międzynarodowej służy rożnorodnym tendencjom, o ile czasami nie przeistacza się w towarzystwo wzajemnej adoracji.

III. Powstanie masonerii

Gdybyśmy chcieli dać wiarę pewnym bajopisarzom wolnomularstwa, to jego narodziny odpowiadałyby ściśle pojawieniu się pierwszego człowieka na ziemi. Adam bowiem już miał być masonem. Do nich zaliczyć należy Abrahama, przede wszystkim zaś Noego, jako budowniczego arki i Salomona, jako twórcę jerozolimskiej świątyni, od której zorganizowana masoneria wiedzie swój ród. Przekazywana z pokolenia w pokolenie przez wtajemniczonych wiedza ukryta dostała się do zakonu templariuszy, którzy wzbogacając i stosując ją, stali się niebezpiecznymi dla wiary i korony. Dlatego papież Klemens V i Filip Piękny wytoczyli zakonowi proces o sataniczne praktyki i spowodowali śmierć wielkiego mistrza Jakuba Molaya i 60 przedniejszych rycerzy na stosie w roku 1314. Niektórym rycerzom miało się podobno udać zbiec do Szkocji, gdzie przekazali swe tajemnice bractwom cechowym wolnych mularzy. Tam też znaleźli przytułek bracia „Różanego Krzyża" *alias* różokrzyżowcy, wywodzący swój ród od mistycznego maga Rosenkreutza, który miał żyć w wieku XIV, trudniąć się alchemią i uprawiając wiedzę okultystyczną. Walentyn Andreae odnalazł w XVII wieku podobno jego pisma i na podstawie udzielonego mu wtajemniczenia zorganizował zakon „różokrzyżowców", ten zaś wpłynął na powstanie masonerii; co najmniej stąd zaczerpnęła ona szczegóły swego rytuału. Początki wolnomularstwa giną więc rzekomo w mrokach dawno ubiegłych stuleci, tradycja zaś ciągnie się poprzez misteria egipskie i perskie, gnostyczne zgromadzenia, zakon templariuszy, związek różokrzyżowców aż wreszcie znajduje swe ujście w cechowych bractwach wolnych mularzy. Z całej tej baśni, wymyślonej ku chwale masonerii zgodnym z rzeczywistością jest zapewne tylko jej związek z organizacją wolnych mularzy. Aż po dzień dzisiejszy podziwiamy cudne budowle średniowieczne, wzniesione w stylu gotyckim, podziwiamy lekkość i strzelistość łuków, smukłość niebotycznych wież i dziwimy się trwałości budowli, które przeżyły stulecia i zda się pogardliwie spoglądają na nowoczesne budowle krótkowieczne, chociaż ich konstrukcja jest oparta na wynikach ścisłych nauk, chlubie czasów nowożytnych. Jakiż ogrom wiedzy i sztuki zebrał się w głowach tych budowniczych, którzy szkicowali plany, a dalszym pokoleniom przekazali umiejętność ich realizacji! W bractwach mularzy znajdują wydziały architektury naszych politechnik

swój odpowiednik, one były wyższą szkołą budownictwa, mającą swe oddziały w każdym większym mieście, dbałym o swe upiększenie trwałą architektoniczną pamiątką. Przy każdej wznoszonej budowli istniała izba, loża, gdzie zbierali się dla narad majstrowie i czeladnicy, uczniowie zaś, wybrani spośród młodzi mularskiej jako najzdolniejsi, przyswajali sobie królewską sztukę budownictwa. Wszyscy tworzyli zamknięte bractwo o rytach, ustalonych przez wieki, i o horyzoncie duchowym, przerastającym swe otoczenie o tyle, o ile wieża katedry gotyckiej wznosiła się ponad zbity tłum domostw, ścielących się u jej stóp. Po ukończeniu swej pracy w danym miejscu zwijali swą lożę, aby szukać zajęcia tam, gdzie inna loża wykonywała swój kunszt królewski; otwierała się ona wtedy przed przybyszami, gdy ujawnili znajomość haseł i udzielili przepisanych przez rytuał odpowiedzi na ustalone przez tenże rytuał pytania. Nie byli więc bracia związani z danym miastem, narodem lub państwem, w lożach spotykały się w braterskim kole wszystkie narodowości, języki i stany; łączył ich jeden zawód, jeden układ życia i jeden rytuał mularski, zwany wolnym nie dlatego, że zerwali liczne średniowieczne więzy; wolnymi byli w odróżnieniu od zwykłych mularzy dlatego, że pracowali w szlachetniejszym materiale: granicie, marmurze, że wykonywali trudniejszą, bardziej odpowiedzialną pracę i zajmowali stanowiska kierownicze. Po okresie rozkwitu nastąpił dla lóż wolnych mularzy czas powolnego upadku. Renesans zadał im cios śmiertelny; inny styl życia wymagał innego, uproszczonego, ziemskiego stylu budownictwa, a więc dawne organizacje budowniczych poczęły tracić swą bezpośrednią rację bytu.

Jednak już od dawna wstępowały do lóż wolnych mularzy osoby tylko bardzo luźno związane z tym rodzajem pracy zawodowej. W miarę zmniejszenia się liczby zawodowych mularzy, zwiększała się liczba ich sympatyków, aż wreszcie loże zupełnie straciły swój charakter zawodowy, i z organizacji zawodowej stały się związkiem ideowym. Wolny mularz staje się wolnomularzem, free masońem, francmasson, farmazonem, masonem. Oficjalnie stało się to 24 czerwca 1717 w Londynie, w dzień Św. Jana.

Istniejące w Londynie w początkach XVIII stulecia cztery loże, które otrzymały imiona od nazw gospód, gdzie rozbiły swe namioty, mianowicie: pod Gęsią i Brytfanną, pod Jabłonią, pod Koroną i pod Winnym Gronem, postanowiły połączyć się i utworzyć Wielką Lożę Londyńską. Zamiar przyoblekł się w ciało i rok 1717 jest przez historyków masonerii uważany za datę narodzin nowoczesnego wolnomularstwa. Spośród osób, odgrywających wtedy rolę kierowniczą, dokumenty zachowały nazwiska: rev. Dr. James Anderson, Anthony Sayer, rev. Dr. John Theophilus Desaguliers, George Payne i książe John Montagu. Z chaotycznego okresu organizacyjnego postanowiono wyjść przez opracowanie i przyjęcie konstytucji, normującej cele, życie i pracę nowego wolnomularstwa. Anderson podjął się tego trudu i zredagowana przez niego konstytucja nabrała mocy obowiązującej w roku 1723; znana jest po dzień dzisiejszy pod nazwą „Stare Obowiązki".

Dotyczyły one:
1. Boga i religii,
2. wyższej i niższej zwierzchności cywilnej,
3. lóż,
4. mistrzów, dozorców, czeladników i uczniów,
5. kierowania bractwem przy pracy,
6. zachowania się a) w loży, gdy funkcjonuje, b) gdy została ukończona lecz bracia jeszcze się nie rozeszli, c) przy spotkaniu braci obcych poza lożą, d) w obecności obcych, nie będących mularzami, e) w domu własnym i w stosunku do obcego brata.

Andersonowska konstytucja nie została przyjęta przez wszystkie loże ani nie zachowana w swym pierwotnym brzmieniu, pozostała ona jednak podstawą dla tych lóż, które od daty dnia utworzenia pierwszej wielkiej loży zwą się lożami świętojańskimi.

Z Anglii masoneria rozeszła się po całym świecie, przechodząc zarówno w macierzy, jak każdym poszczególnym kraju, różne, czasami przedziwne, koleje, lecz pozostała, zjednoczona w czasie i przestrzeni jedną ideą i jednym rytuałem.

IV. Rozwój masonerii i jej stan obecny

Kościoły, zbudowane pod koniec XVIII i w początkach XIX wieku na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, umieszczone w nich ołtarze, a nawet gmachy zborowe często posiadają charakterystyczną ozdobę, obecnie dla większości niezrozumiałą; powędrowała więc z innymi ciekawymi zabytkami przeszłości do lamusa przeżytków kościelnych. Jest to trójkąt, z którego rozchodzą się promienie we wszystkich kierunkach, w pośrodku zaś jest umieszczony albo hebrajski wyraz Jehowa – (właściwie należy czytać „Jahve".) lub oko. Znak ten tłumaczono sobie zwykle jako symbol Opatrzności Boskiej, której oko przenika do najgłębszych zakamarków duszy ludzkiej. Niewyjaśniona została jedynie potrzeba umieszczenia Opatrzności w trójkącie. Pobieżna chociażby znajomość symboliki masońskiej uprawnia do innego tłumaczenia zgodniejszego z intencjami twórców przytoczonego znaku. Jest on pochodzenia wolnomularskiego; trójkąt oznacza doskonałość, oko – mądrość, której promienie rozpraszają ciemność zabobonu, fanatyzmu, nienawiści wzajemnej i szerzą oświatę; wszystko zaś istnieje pod opieką Wielkiego Budowniczego Świata – Jehowy.

Opisany trójkąt znalazł w kołach wolnomularskich poza przytoczonym jeszcze inne wyjaśnienie. Doskonałością jest masoneria, której oko – oświata – rzuca promienie na wszystkie strony ziemi, rozpraszając wszędzie panujące mroki. Oparta jest więc cała masoneria na jednej podstawie i służy jednemu wspólnemu celowi, a jednak w każdym kraju nabrała ona odrębnych cech

i pomimo swego kosmopolityzmu, występuje w odmiennej postaci. Z tego powodu nie jest wskazane podawać historii całej masonerii jako jednolitej całości, raczej należy zobrazować jej dzieje w poszczególnych krajach, naturalnie tylko w tych, gdzie masoneria nabrała znaczenia i przeto posiada historię.

Krótki zarys dziejów masonerii rozpoczynam od kraju, gdzie się ona narodziła, mianowicie od Anglii i blisko z nią związanych: Szkocji i Irlandii.

a) Anglia, Szkocja, Irlandia

Jedną z cech angielskiego układu życia jest samodzielność kulturalna, możliwa na podstawie przywiązania do tradycji narodowej. Ten konserwatyzm bynajmniej nie wyklucza gwałtownych przełomów i spowodowanego przez nie szybszego tętna historii jednak zawsze skłania do nawiązania z przeszłością, przede wszystkim jednak do zachowania tych form życia, z którymi się naród zrósł i którym zawdzięcza swą wielkość.

To prawo ciągłości znajduje swe potwierdzenie w dziejach angielskiej masonerii; rozwija się ona stopniowo na podstawach, założonych u jej narodzin: na tolerancji, wolności i humanitaryzmie – pomimo zarzutów rzekomego ateizmu lub libertynizmu. Życie masonerii kształtuje się nadal w ramach i formach, jakie mu nadała Andersonowska konstytucja z roku 1723. Stopniowo zyskuje wolnomularstwo coraz liczniejszych zwolenników nie tylko wśród ówczesnej oświeconej burżuazji, lecz przedstawiciele najwyższej arystokracji zgłaszają swe przystąpienie i pociągają za sobą nawet dwór królewski tak, że już w roku 1737 ówczesny książe Walii, Fryderyk Ludwik, przywdziewa oznaki wolnomularskie. Z nizin londyńskich tawern, gdzie się zrodziła, masoneria wkracza zwycięsko w podwoje zamku królewskiego.

Zanim dosięgła swego obecnego rozkwitu i znaczenia zmuszona ona była przejść przez ciężkie próby, a nawet doznać silnych wstrząsów. Jeszcze przed utworzeniem wielkiej loży londyńskiej w roku 1717 istniała w Yorku loża wolnomularska o daleko w przeszłość sięgającej tradycji. Pod jej opiekuńczymi skrzydłami zjednoczyły się już od roku 1705 pewne loże o wybitnie konserwatywno-arystokratycznym charakterze, trzymające się z dala od Londynu. W roku 1721 loża w Yorku ogłosiła się wielką lożą, nadając sobie konstytucję, znaną pod nazwą „Old Rules of the Grand Logde of York." Pomimo licznych prób złączenia całego ruchu wolnomularskiego w jedną całość, zachowała ona swą odrębność organizacyjną po dzień dzisiejszy, nie odgrywa jednak wybitniejszej roli.

Nie z tej to strony groziło ruchowi wolnomularskiemu rozbicie; wróg powstał we własnym obozie Londyńskiej Wielkiej Loży w osobie Lawrence'a Dermott'a – Irlandczyka, który stanął na czele niezadowolonych z kierow-

nictwa i stworzył nową lożę w Londynie. Nawiązał do rytuału, który rzekomo został wprowadzony do lóż przez legendarnego anglosaskiego księcia Edwina w roku 926, a różnił się znacznie od stosowanego w lożach londyńskich; z tego powodu tworzone przez siebie loże nazwał „starymi" w odróżnieniu od „modern". 17 lipca 1751 roki pięć tzw. starych lóż utworzyło przez zjednoczenie się „Wielką Lożę Starych Ustaw". Dzięki wybitnemu talentowi organizacyjnemu Dermott'a zapoczątkowany przez niego ruch nabrał mocy, także w r. 1754 istniało 28 lóż, w roku 1766 – 88 lóż, w roku zaś 1800 liczba ta wzrosła do 359 tzw. nowych lóż. Doszukiwano się różnych przyczyn tego rozdwojenia, lecz nie udało się ich ustalić z zupełną pewnością. Wolno przypuszczać, że dotyczyły one rytuału, ponieważ Dermott'owska konstytucja z roku 1756, pod dziwną nazwą „Ahiman Reson", nie różni się prawie od konstytucji Andersonowskiej; jedna [natomiast] inowacja została wprowadzona, która zmieniła zasadniczo organizację wolnomularstwa: obok trzech dotychczas istniejących stopni został wprowadzony wyższy – czwarty, tzw. Mistrza Arki Królewskiej ci zaś mistrzowie tworzyli Kapitułę najwyższą.

Spór między dwoma odłamami masonerii angielskiej, który w latach od 1760 do 1780 prowadził do namiętnych polemik, stracił z biegiem czasu na ostrości; pod koniec zaś stulecia wzajemne stosunki ułożyły się w ten sposób, że te same osoby należały do lóż obu kierunków; zbliżał się moment pojednania. Propozycja wyszła w 1797 od starych, aż wreszcie nastąpiło w roku 1813 zlanie się obu odłamów w tym czasie, gdy na ich czele stali dwaj bracia królewscy w charakterze Wielkich Mistrzów. Zjednoczone wolnomularstwo, w liczbie około 650 lóż, otrzymało nazwę: „United Grand Lodge of Ancient Free – masons of England"; na czele stanął książę Sussex. Obok trzech zasadniczych stopni: ucznia, czeladnika i mistrza utrzymany został zakon świętej Arki Królewskiej. W roku 1815 weszło nowe wydanie Konstytucji, obowiązującej po dzień dzisiejszy, a stanowiącej podstawę tzw. angielskich lóż symbolicznych św. Jana.

Odtąd rozwija się wolnomularstwo angielskie bez silniejszych wstrząsów, wierne swej ideologii, zachowując swój rytuał i stojąc na straży zasadniczych tendencji wolnomularstwa wobec licznych zakusów sprowadzenia go na tory sobie obce. Charakterystyczny jest z tego powodu stosunek jego do religii. Konstytucja z roku 1815 głosi: „Ta lub inna religia, lub rodzaj oddawania czci Bóstwu nie może być powodem do usunięcia kogokolwiek ze związku masonów pod warunkiem, że będzie wierzył w Budowniczego nieba i ziemi i zachowywał święte przykazania moralności". W myśl tej zasady Wielka Zjednoczona Loża Londyńska zerwała 6 marca 1878 stosunki z Wielkim Wschodem Francji z powodu wykreślenia tego postanowienia z jego Konstytucji.

Obecnie Zjednoczona Wielka Loża Angielska w Londynie liczy 46 lóż prowincjonalnych w Anglii, 31 lóż krajowych w koloniach, łącznie 4.195 lóż

(270.000 braci) zaś Arka królewska liczy 30 kapituł. Wielkim Mistrzem jest książe Connaught, stryj obecnego króla; zajął on to stanowisko w 1901 roku po swym bracie, księciu Walii, następnie po królu Edwardzie VII, który przez ciąg 27 lat pełnił obowiązki wielkiego mistrza. Obecny król angielski nie należy do loży, natomiast 3 jego synowie są czynnymi członkami masonerii.

Wielkie loże Szkocji i Irlandii wprawdzie stanowią odrębne jednostki organizacyjne, lecz pod względem zasad i rytuału podzielają stanowisko loży Angielskiej.

Wielka Loża Szkocji, w Edynburgu, powstała w roku 1736, liczy 10107 lóż, z tych 380 poza granicami kraju (prawie 50.000 członków), z których tylko 24.000 przebywa w kraju.

Wielka Loża Irlandii, w Dublinie, założona 1725 roku, liczy 600 lóż (60.000 członków) Razem więc znajduje się w Wielkiej Brytanii 5.902 lóż (380.000 członków)

b) Francja

Rozwój wolnomularstwa angielskiego biegnie, pomimo pewnych odchyleń, torami założonymi w konstytucji 1723 roku, opiera się na zasadach, proklamowanych wówczas przez jej twórców; przedstawia się więc obraz jednolitości w podstawach, zamierzeniach i historycznym przebiegu. Inny widok roztacza się przed oczyma, gdy opuścimy kraj obywatelskich i politycznych wolności i po przebyciu wąskiego kanału staniemy na ziemi francuskiej. Pewna chaotyczność kierunków, powodująca częste przełomy, uleganie zmiennym prądom życia duchowego, a wreszcie przesiąknięcie pierwiastkiem politycznym od zarania powstania aż po dzień dzisiejszy – oto obraz dziejów masonerii francuskiej.

Przeszczepiona ona została z Anglii na grunt francuski już w krótkim czasie po swych narodzinach; około roku 1725 miało istnieć we Francji kilka lóż. Ich założycielami byli przedstawiciele arystokracji angielskiej, która wówczaś rozpadła się na dwa odłamy, dwa zwalczające się wzajemnie obozy polityczne. Do jednego – rządowego należeli ci Anglicy, którzy pogodzili się z porządkiem, ostatecznie ustalonym przez wyniki rewolucji, czyli z panującym domem orańskim; do drugiego zaś obozu należeli emigranci, zwolennicy Jakuba II Stuarta, którzy znalazłszy gościnę na ziemi francuskiej, dążyli do restauracji tronu Stuartów przy pomocy ówczesnych potęg katolickich Francji i Hiszpanii pod opieką kurii rzymskiej. Odłam ten jest znany w dziejach masonerii pod nazwą „Jakobinów".

Naturalnie nie mogło się wolnomularstwo zamknąć w szczupłych ramach angielskich przybyszów. W roku 1732 powstaje loża francuska, do której należą przedstawiciele arystokracji jak i oświeconej burżuazji. Nieznośny

ucisk polityczny zjednoczył te dwie warstwy o rozbieżnych tendencjach i zmusił do szukania podstaw życia w innym kierunku, niż wskazywanym przez ówczesny kościół katolicki. W stanie natury upatrywano cel i szczęście istnienia ludzkiego, w wolności i równości najwyższe jego dobro. Gdy te hasła spotkają się na gruncie masonerii, głoszącej braterstwo, otrzymamy owe hasło, które już wówczas zaczęło przyświecać Francji postępowej.

Dwór królewski przeczuwał grożące mu niebezpieczeństwo i już w 1737 wystąpił z represjami. Gdy zaś w następnym roku papież Klemens XII ogłosił swą bullę, skierowaną przeciwko wolnomularstwu[2], Ludwik XV skwapliwie skorzystał z pomocy swego sprzymierzeńca. Wprawdzie Wielki Mistrz, książę d'Autin, wnuk znanej margrabiny Montespan, energicznie przeciwstawił się zarządzeniom policji paryskiej (podobno nawet król Stanisław Leszczyński, jako namiestnik Lotaryngii nie był obcy masonerii), lecz rozbieżność tendencji w łonie wolnomularstwa francuskiego, akcja żywiołów wrogich od wewnątrz i prześladowania z zewnątrz sprowadziły upadek, ujawniający się w tym, że zebrania masońskie stały się okazją do urządzania wystawnych bankietów, ożywionych grą w karty. Wreszcie zarówno przyjęcie do masonerii, jak i udzielane przez nią stopnie stały się przedmiotem handlu.

Od kilku już lat miały jednak miejsce zabiegi, aby położyć kres nadużyciom; dlatego de la Thiers przetłumaczył w roku 1733 konstytucje Andersonowskie, które następnie, zmodyfikowane i przystosowane do warunków francuskich, wyszły w druku w roku 1742 w obawie przed represjami we Frankfurcie nad Menem, i stały się podstawą jednego tzw. angielskiego odłamu wolnomularstwa, uznającego trzy stopnie. W chwili śmierci wielkiego mistrza, księcia d'Autin w 1743 r. masoneria liczyła 200 lóż, w samym Paryżu 22; z chwilą wyboru następnego wielkiego mistrza, Ludwika Bourbona, hrabiego Clermont, utworzyły one Grande Loge Anglaise de France.

Starcia między różnymi odłamami francuskiego wolnomularstwa jednak nie ustały; nie położyła im kresu nowa konstytucja z roku 1756, na mocy której powstała Grande Loge de France; gdy stanowisko Wielkiego Mistrza objął w 1771 r. znany książę Ludwik Filip Orleański, za czasów rewolucji zwany Egalité, masoneria nabiera nowego rozmachu, szczególnie pod wpływem księcia Luksemburskiego. Dzięki jego reformom, zmierzającym do zjednoczenia całego wolnomularstwa francuskiego, powstaje w roku 1733 Grande Loge Nationale, która 22 października przeistacza się w Grand Orient de France; w roku 1783 przyjął on rytuał francuski, składający się z trzech stopni niższych i 4 wyższych: Brata Wybranego, Szkota, Rycerza Wschodu i Rycerza Różokrzyżowca.

Teraz cofnę się o kilkadziesiąt lat wstecz, aby zobrazować drugi kierunek masonerii w jego założeniach, historycznym rozwoju i wpływie na wolnomularstwo kontynentalne. Wśród emigrantów angielskich i szkockich,

zwolenników Stuartów, dążących do restauracji tej dynastii, powstała myśl uczynienia wolnomularstwa środkiem swych politycznych dążności. Zaczyna się niezwykle ciekawy proces zapasów o wykorzystanie masonerii dla swych celów; po jednej stronie staje masoneria zrodzona z wolnościowych tendencji angielskiego oświecenia, masoneria – związek w gruncie rzeczy jawny, po drugiej stronie wolnomularstwo, zrywające łączność ze swym wiekiem i zapatrzone w czasy średniowiecza. Nic dziwnego, że arystokracja, niechętna trzeciemu stanowi, w dodatku emigrancka, zapragnęła urobić masonerię na swoją modłę. Już w 30 latach młody Szkot Andrzej Michał Ramsay, pełniący obowiązki guwernera w domu córki króla Jana Sobieskiego – Marii, która wyszła za mąż za Jakuba II, głosił, że rodowód masonerii sięga co najmniej do czasu wypraw krzyżowych, a wywodzi się z zakonu rycerskiego stróżów grobu Chrystusowego, od swego patrona św. Jana zwanego zakonem Joannitów. Jego byt oparty jest przede wszystkim na usługach kościoła i tronu, z tej podstawy płynie zasada braterstwa między rycerzami, posłuszeństwa względem przełożonych i ofiarnej pomocy w stosunku do cierpiących. Chcąc spełnić swe zadania masoneria winna się przeistoczyć ze związku braterskiego w zakon rycerski, posłuszny rozkazom przełożonego. Przeistoczenie to nie jest możliwe przy zachowaniu dotychczasowych form organizacyjnych masonerii świętojańskiej, zbyt szeroko otwierającej wrota dla żądnych przynależenia do niej. Wprawdzie nie wolno im bronić dostępu, lecz udział w pracach należy zamknąć w granicach pierwszych trzech stopni, natomiast stworzyć należy stopnie wyższe otwarte tylko dla wtajemniczonych.

Przeciwko tym zamierzeniom wystąpili rycerze maltańscy, udowadniając, że oni jedynie są prawdziwymi spadkobiercami Joannitów. Wobec tego sprzeciwu Ramsay nawiązał nić tradycji do Templariuszy, z których kilku po pogromie w 1314 roku miało zbiec do Szkocji, przekazując adeptom posiadaną wiedzę tajemną. Wolnomularstwo w swych najwyższych stopniach odziedziczyło ten spadek, strzeże go w osobie swego najwyższego dostojnika, który dlatego jest „grand inconnu". W wieku XVIII, stuleciu sprzeczności, masoneria w ten sposób otworzyła na oścież wrota wszelkim poczynaniom okultystycznym, żywo przypominającym okresy ich rozkwitu w średniowieczu. Cały rytuał o wielu stopniach wtajemniczenia otrzymał nazwę „szkockiego".

Rozpoczął się w dziejach masonerii okres płodny w coraz to nowe systemy, coraz zawilszą hierarchię sięgającą 9,33, 90 stopni, okres pożądania tajemnic tak głębokich, że mogła z nimi współzawodniczyć jedynie bezkresna łatwowierność; na niej zaś żerowali w sposób dla nas zupełnie niezrozumiały liczni szarlatani. Najwybitniejszymi z nich byli hr. St. Germain, hr. Cagliostro *recte* Józef Balsamo, żyd portugalski, wielki Kopt, zdemaskowany w Warszawie, a zmarły w weneckim więzieniu inkwizycji w 1795 roku. Ustalenie poszczególnych kierunków, charakterystyka wybitniejszych dzia-

łaczy, spis ważniejszych wypadków z dziejów ówczesnej masonerii doprowadziłyby do tak drobiazgowych rozważań, że nie stałyby one w żadnym stosunku do znaczenia tego okresu. Stwierdzić jedynie należy, że kierunek szkocki, *strictae observantiae* zwany, począł zyskiwać coraz liczniejszych zwolenników i stał się w drugiej połowie XVIII wieku prawie panującym.

Nie zamarła jednak w wolnomularstwie myśl krytyczna; ten sam Ramsay, który przygotował grunt pod posiew cudowności, już w roku 1738 zaproponował wydanie encyklopedii zawierającej wyniki dociekań naukowych i filozoficznych wieku XVIII. Myśl trafiła do przekonań braci wolnomularzy, a urzeczywistnienia podjął się w roku 1741 Diderot. Większość współpracowników tej wielkiej encyklopedii a więc ludzi stojących na czele ówczesnego życia umysłowego Francji, należała do lóż; w niej też „ujrzeli światło" przyszli przywódcy ludu francuskiego; z nazwisk znanych wymieniam: Montesquieu, Helvetius, Lalande, Condorcet, Lafayette, d'Alambert, Andrèe Chénier, Abbé Sieyés, Camille Demoulins, Danton, Mirabeau, Beauharnais, Beaumarchais, Joseph de Maistre, Robespierre, Masséna i jako starzec Voltaire.

Nazwiska te wskazują na zbliżający się gwałtowny przełom w dziejach Francji, w przygotowaniu którego i zapoczątkowaniu wolnomularstwo miało rzekomo odegrać rolę decydującą. Nie ulega wątpliwości, że hasła, głoszone przez masonerię, musiały zrewolucjonizować umysły i serca, lecz twierdzenie, żeby masoneria świadomie parła do przewrotu rewolucyjnego, wydaje mi się nieuzasadnione chociażby z tego powodu, że większość owych arystokratów, przeciwko którym zwrócił się gniew ludu, byli członkami lóż, nie wyłączając Ludwika XVI i jego obu braci. To, że masoneria dążyła do zmiany formy rządów na wzór angielskiego parlamentaryzmu, nie ulega wątpliwości, lecz i ona nie przypuszczała, że sprawa przyjmie taki obrót, iż niejeden wolnomularz przypłaci swe idee własną głową. Od roku 1791 masoneria zaczęła stopniowo zamierać, w 1792 r. Wielki Mistrz Filip Egalitè publicznie ogłosił swe wystąpienie, a zatem praca w lożach ustała.

Krwawy okres Rewolucji Francuskiej dobiega swego końca; gwiazda Napoleona coraz jaśniej świeci na firmamencie ówczesnego tragicznego położenia Francji, rok 1799 zamknął księgę stulecia i księgę dziejów rewolucji, wynosząc na miejsce naczelne Napoleona.Czy był on wolnomularzem? Przypuszczać wolno, że stał się nim podczas wyprawy egipskiej, lecz trzymając się z dala od lóż, chciał jednak wyzyskać wolnomularstwo dla swych celów. Gdy więc Rothiers de Monteleau w tym czasie ponownie powołał do życia Wielki Wschód Francji, skupiający na razie tylko 18 lóż, Napoleon nie stawiał rozwojowi żadnych przeszkód, owszem zezwolił swym braciom: Józefowi, Lucjanowi, Ludwikowi, Jerome'owi [Hieronimowi] pasierbowi Beauharnais na wstąpienie do loży, poddając całe wolnomularstwo cichemu lecz stanowczemu kierownictwu przez swego zaufanego kanclerza Cambacèrès. Za przykładem rodziny Napoleona poszli marszałkowie: Ber-

nardotte, Ney, Massena, Macdonald i inni, którzy pociągnęli podwładnych sobie oficerów. Wkrótce potworzyły się w znacznej liczbie loże wojskowe, nie wyłączając Legionów Polskich[3].

W roku 1803, po powrocie z Ameryki, nową lożę otworzył de Grosse Tilly, otrzymawszy na to patent od Amerykańskiej Rady Naczelnej lóż starego i przyjętego rytuału szkockiego o 33 stopniach; podług tego wzoru powstał szereg lóż, które zjednoczyły się w Conseil Suprême obok Wielkiego Wschodu Francji. Zaistniały więc znów dwie władze naczelne francuskiego wolnomularstwa i ostały się po dzień dzisiejszy. Wprawdzie rozpoczął się po upadku Napoleona okres prześladowań, spowodowanych przez zarzut wywołania rewolucji, jednak masoneria ostała się, a w celu uniknięcia posądzeń o ateizm wprowadził Wielki Wschód w roku 1849 do swej konstytucji postanowienie, że warunkiem członkostwa jest wiara w Boga osobistego i nieśmiertelność duszy. Z tego powodu poczęły się walki, które przetrwały okres Napoleona III, samowładnie rządzącego masonerią, przez marszałka Magnan, okres wojny niemieckiej, a zakończyły się w roku 1877 przyjęciem formuły, że „...wolnomularstwo ma za podstawę bezwzględną wolność sumienia i solidarność ludzkości. Ono nie wyklucza nikogo z powodu jego wiary". Wolnomularstwo angielskie upatrywało w tym postanowieniu zaprzeczenie naczelnej zasady całego wolnomularstwa i zerwało stosunki z masonerią francuską, która w okresie III Rzeczypospolitej przeistacza się coraz wyraźniej w ostoję radykalizmu francuskiego w obu swych odłamach: Wielkiego Wschodu Francji i Grande Loge de France, powstałej w 1879 z Suprême Conseil. Wszelkie zagadnienia, wysuwane przez szybki nurt życia nowoczesnego, a więc problematy filozoficzne, etyczne, pedagogiczne, społeczne i polityczne są opracowywane i dyskutowane w lożach francuskich z nakazu ich naczelnych władz. Ponieważ znaczna część polityków lewicowych była członkami lóż, stąd powstało mniemanie, że Grand Orient de France kieruje polityką Francji, szczególnie wewnętrzną. Do rozpowszechnienia tego mniemania przyczyniła się polemika obozu katolickiego, który w masonerii upatruje sprawczynię kursu polityki antykościelnej i jej przypisuje winę wydania wszystkich ustaw, wymierzonych przeciwko kościołowi katolickiemu, naturalnie i przeciw wszystkim innym wyznaniom.

Pomimo ostrej napaści, masoneria nie zeszła z wytkniętej przez siebie drogi, istotnie coraz głębiej brnąc w politykę. Wielka wojna, wymagająca skupienia wszystkich sił około sztandaru ojczyzny położyła na razie kres waśniom wewnętrznym. W okopach strzeleckich zatarły się różnice między powaśnionymi odłamami społeczeństwa francuskiego, mason walczył i umierał obok katolika; na tyłach zaś Grand Orient de France stanął na usługach sprawy narodowej w stosunkach międzynarodowych. Zamordowany polityk niemiecki, Erzberger, który w czasie wojny stał na czele zagranicznej propagandy niemieckiej i z tytułu swego stanowiska mógł posiadać niezłe

informacje, twierdzi w swych pamiętnikach, że masoneria francuska swymi wpływami rzekomo wywołała przejście Włoch na stronę aliantów, doprowadziła przez masonerię włoską do wypowiedzenia wojny państwom centralnym, a wreszcie dzięki wywieranej przez siebie presji nie dopuściła do zawarcia wcześniejszego pokoju. Trudno powiedzieć, ile w tych twierdzeniach Erzbergera mieści się prawdy, a ile z nich należy położyć na karb katolicko-niemieckich uprzedzeń; w każdym jednak razie jest faktem,że masoneria wśród wystawionych przez siebie warunków pokoju umieściła punkt: utworzenie niepodległego państwa polskiego.

Minął okres zmagań, Francja wojnę wygrała, lecz pokój przegrała, co się staje z dnia na dzień widoczniejsze. Masoneria upatruje obecnie jedyną drogę wyjścia ze smutnego położenia, grożącego nieobliczalnemi katastrofami na przyszłość, w pojednaniu z Niemcami; dlatego członek Grande Loge powiedział na kongresie w roku 1924, że pokój wersalski jest wylęgarnią nienawiści, przynosi hańbę swym twórcom, którzy pragną w wieku 20 skuć naród w okowy niewolnictwa. Inny zaś przedstawiciel Grand Orient przed owym słynnym zajściem na posiedzeniu Ligi Narodów oświadczył: „Nie chcemy grozić ani uderzać pięścią w stół, lecz wyciągnąć otwartą rękę". Zaś wolnomularz Streseman wtóruje: kto pragnie przeszkodzić międzynarodowej wymianie kultury – ten wyklucza siebie samego ze społeczności kulturalnej narodów. Obecnie Grand Orient de France á Paris liczy 433 loże (30.600 członków), Grand Loge de France á Paris – 138 lóż (15.000 członków). Razem 571 lóż (45.600 członków).

c) Niemcy

W rozwoju duchowości niemieckiej wolnomularstwo odegrało rolę niepoślednią i obecnie jeszcze wywiera silny wpływ dzięki myślicielom, na których dziełach kształcą się pokolenia narodu niemieckiego, a którzy należą do czołowych przedstawicieli wolnomularstwa niemieckiego. Nazwiska: Lessing, Herder, Fichte, Goethe świadczą o słuszności tego twierdzenia. Z drugiej strony masoneria zaciągnęła wobec Niemców nie lada dług wdzięczności; im zawdzięcza ona swe pogłębienie ideowe i uzasadnienie teoretyczne; Niemcy uczynili z masonerii podstawę odrębnego ujęcia życia, nawet swoistego światopoglądu. Jednak jak dusza niemiecka jest rozdwojona między idealizm myśli a pozytywizm czynu, tak i w masonerii na równi ze szczytnymi hasłami spotykamy czyny, nie dorównujące im swym poziomem.

Na ziemi niemieckiej powstała masoneria w tym mieście, które utrzymywało najściślejsze stosunki z Anglią. Kupcy hamburscy często odwiedzali Anglię. Anglicy licznie przebywali w Hamburgu, nic więc dziwnego, jeżeli „sztuka królewska„ wkrótce po swych narodzinach w Anglii została prze-

szczepiona na glebę niemiecką. Roku 1737 powstaje pierwsza loża w Hamburgu, niezbyt życzliwie przywitana przez Senat wolnego miasta, obawiający się najścia libertynów i ateistów. Utrzymywana przez grupę ludzi o dobrym imieniu przetrwała ona pierwszą próbę, wkrótce zaś miała się doczekać sukcesu, o jakim nie marzyli założyciele pierwszej loży niemieckiej. Stało się, że w pewnym towarzystwie król pruski Fryderyk Wilhelm niezbyt pochlebnie wyraził się o wolnomularstwie; obecny przy tej rozmowie książe Albrecht Wolfgang Lippe stanął odważnie w obronie masonerii, której był wyznawcą; jego słowa odbiły się głośnym echem w sercu następcy tronu pruskiego, Fryderyka, który zapragnął stać się członkiem loży i za pośrednictwem wymienionego księcia Lippe został w Brunszwiku przyjęty przez przedstawicieli loży hamburskiej w nocy z 14 na 15 sierpnia 1739 roku. Niezwłocznie potem otworzył Fryderyk lożę w swym zamku Rheinsbergu, sam przewodnicząc na zebraniach.

Dla rozwoju wolnomularstwa niemieckiego data ta posiada niepoślednie znaczenie, jest w pewnej mierze inauguracją okresu, który w dziejach otrzymał nazwę: oświeconego absolutyzmu. Następca tronu, stawszy sie już w roku 1740 królem Fryderykiem II, pozostał wierny zasadom masońskim, o czym świadczy chociażby znane jego powiedzenie: wszystkie religie winny być tolerowane, rząd musi jedynie na to baczyć, aby nie wyrządzały sobie szkody, ponieważ tu każdy może być zbawiony według własnego upodobania (*denn hier muss ein jeder nach seiner Façon selig werden*). Wkrótce powstaje loża w Berlinie „Aux Trois Globes", która w 1744 stała się wielką lożą macierzystą. W Dreźnie hrabia Rutkowski powołuje do życia lożę „Trzech Orłów Białych"[4], następują loże w Bayreuth, Brunszwiku, Hanowerze itd. Zasługuje na podkreślenie fakt, że wrocławska loża została utworzona w roku 1741 przez księcia biskupa hrabiego Schaffgotscha. Cesarz Franciszek I, mąż Marii Teresy, był masonem od roku 1731.

Dzięki protekcji i współpracy królów i książąt przyszłość rokowała masonerii niemieckiej bujny rozkwit i istotnie „sztuka królewska" znajdowała coraz liczniejszych adeptów. Lecz wiekowi oświecenia, jednocześnie trapionemu pożądaniem cudów i okultyzmu, nie wystarczał wzór angielski, prosty a przeto racjonalny. Wolnomularstwo niemieckie idzie więc na lep różnych wtajemniczonych, czesto najzwyklejszych szarlatanów, którzy chełpią się posiadaniem wiedzy i mocy tajemnej, zdolnej przełamać istniejący w świecie porządek. Naturalnie powstają nowe systemy masońskie o wielu stopniach, których szczyty jedynie zdolne są posiąść straszną tajemnicę. Warunkiem wtajemniczenia jest zupełne posłuszeństwo i nie oglądająca się na nic ofiarność, która następnie zostanie stokrotnie wynagrodzona. Zjawiają się w porządku chronologicznym Rosa, Johson, zwykli szarlatani, a jednak znajdujący bezwzględny posłuch do chwili zdemaskowania, przed którego następstwami ratują się ucieczką. Wprowadza wtedy swój rytuał szkocki *strictae observantiae* do większości lóż niemieckich baron Hundt, magnat

łużycki. Na wzór zakonu templariuszy ma się według niego zreformować masoneria, o ile zamierza prowadzić świat po drodze postępu ku istotnemu światłu i rzeczywistemu szczęściu; lecz ludzkość nie jest jeszcze w dostatecznej mierze przygotowana duchowo do samoistnego kroczenia po tej drodze, wymaga wiec opieki duchowej, którą roztaczać zamierza nad nią klerykat wolnomularski, utworzony przez Starka.

Od tych zamierzeń odżegnywują się znów różokrzyżowcy, zamierzający drogą badań okultystycznych dojść do posiadania wiedzy tajemnej i mocy nadziemskiej; im przewodzą Bischofswerder i Wöllner, późniejsi wszechwładni ministrowie Fryderyka Wilhelma II. Jak gdyby dla uzupełnienia rozbieżności kierunków Zinendorf wprowadza do loży berlińskiej „Grosser York zur Freundschaft", system szwedzki, wzorowany na szkockim, jednocześnie żywo przypominający organizację kościoła katolickiego.

W tym samym czasie profesor uniwersytetu w Ingolstadt, Adam Weisshaupt (1748–1830) tworzy zakon iluminatów, wzorowany na zakonie jezuickim, lecz służący wręcz przeciwnym celom w myśl zasad oświecenia. Wszyscy posługują się dla swych zamierzeń organizacją wolnomularską, która w latach 70-tych przedstawia obraz zupełnego rozbicia ideowego i organizacyjnego.

W celu położenia kresu temu chaosowi księże Brunszwiku Wielki Mistrz „der Grossloge zu den drei Weltkugeln" zwołuje konwent lóż wolnomularskich w 1782 w Wilhelmsbadzie. Zjechali się przedstawiciele masonerii z Niemiec i z krajów ościennych i postanowili wprawdzie zachować wielostopniowość lóż, lecz przez ścisłą kontrolę uniemożliwić szarlatanom lub mistyfikatorom prowadzić wolnomularstwo na bezdroża.

Owoce zjazdu były nikłe; pod jednym tylko względem posiada on znaczenie dla historii wolnomularstwa – jest pierwszą próbą zbiorową oczyszczenia zabagnionych stosunków; wszczęty ruch reformistyczny nie dał się wstrzymać, chociaż dla wolnomularstwa kontynentalnego rozpoczął się okres podejrzeń, napaści i prześladowań. Terror rewolucyjny, stosowany we Francji, przeraził opinię europejską i zniewolił do szukania winowajców całego wstrząsu politycznego i społecznego; przeciwnicy masonerii w szeregu publikacji udawadniali, że rewolucja nie tylko zrodziła się z ducha wolnomularstwa, lecz że loże masońskie były ośrodkami ruchu, skupiły w swym ręku wszystkie nici wybuchu rewolucyjnego i kierowały nim. Pod wpływem tych oskarżeń zamarły loże w Neapolu, w dawnej Austrii, w Rosji, wreszcie wybiła dla nich godzina i w państwach, podległych berłu Hohenzollernów. Król Fryderyk Wilhelm III nakazał zamknięcie wszystkich lóż z wyjątkiem trzech, pracujących w Berlinie: 1) „Grosse National Mutterloge zu den drei Weltkugeln", 2) „Grosse Loge von Preussen genannt Royal York zur Freundschaft", 3) „Grosse Landesloge der Freimaurerei von Deutschland".

Ruch reformistyczny, zapoczątkowany w Hamburgu przez Fryderyka Ludwika Schroedera, zmierzający do oczyszczenia lóż z dążności i praktyk

okultystycznych, a oparcia ich na dawnych wzorach angielskich, znalazł silny odgłos w lożach niemieckich. W tym duchu zreformował lożę „Grosser York zur Freundschaft" Ignacy Aureli Fessler, zachowując wprawdzie wielostopniowość, lecz pozbawiając te stopnie dotychczasowego znaczenia. Zinendorf zaś wprowadził do Grosse Landesloge von Deutschland system szwedzki.

W czasie wojen napoleońskich masoneria niemiecka stała się ośrodkiem ruchu patriotycznego. Czołowi mężowie owych czasów zarówno na polu administracyjnym jak i wojskowym wyszli z lóż. Stein, Hardenberg, Scharnhorst, Blücher pracowali w lożach. W okresie wojen 1813 do 1815 roku powstawały liczne związki patriotyczne, szczególnie między młodzieżą akademicką, wzorowane na organizacji masońskiej, a przesiąknięte duchem wolnościowym. Tego ruchu zlękli się ówcześni mocarze Europy i na kongresie w Weronie 1822 r. powstał projekt zamknięcia powszechnego wszystkich lóż. Oparł się temu ze względu na swe trzy wiernopoddańcze loże Fryderyk Wilhelm III. Jego syn, późniejszy cesarz niemiecki Wilhelm I, był przez szereg lat ich protektorem, jak również następca tronu, późniejszy cesarz Fryderyk III, który od roku 1860 był Wielkim Mistrzem „der Grossen Landesloge". Od wybuchu wojny francusko – niemieckiej 1870 r. stosunki z lożami francuskimi ustały i zostały nawiązane dopiero w roku 1913 przez ufundowanie loży niemieckiej w Paryżu. Wielka wojna naturalnie położyła temu kres i pomimo licznych prób loże niemieckie trzymają się osobno od wszechświatowego ruchu wolnomularskiego.

Stan obecny wolnomularstwa niemieckiego przedstawia się cyfrowo w sposób następujący:

	Loże	Członkowie
1. Grosse Mutterloge zu 3 Weltkugeln Berlin	180	22.370
2. Grosse Landesloge der Freimauer Berlin	176	22.335
3. Grosse Loge zur Freundschaft Berlin	108	11.400
4. Grosse Loge von Sachsen Drezno	44	7.400
5. Grosse Loge zur Sonne-Bayreuth	46	4.000
6. Grosse Loge von Hamburg	54	5.000
7. Grosse Muterloge des Eklektischen Freimaurerbundes zu Frankfurt a/M	24	3.360
8. Grosse Freimaurerloge zur Eintracht Darmstadt	10	874
9. Grosse Deutsche Bruderkette Lipsk	8	1.955
Razem	650	78.694

W obrębie Rzeczypospolitej Polskiej istnieje „Bund deutscher Freimaurerlogen in Polen" w Poznaniu; składa się z 15 loż o 450 członkach.

d) Wolnomularstwo austriackie

Dzieje wolnomularstwa w dawnej monarchii austro-węgierskiej są wiernym odbiciem rozwoju życia duchowego ludów zjednoczonych pod berłem habsburskim i sprawdzianem polityki, stosowanej przez rząd wiedeński względem poddanych, a następnie obywateli państwa. Czasy rozluźnienia więzów autokratycznych, okresy wzmożonego życia duchowego idą ręka w rękę z rozwojem tendencji wolnomularskich i rozrostem lóż; ciężka zaś pięść reakcji tłumi lub zabija masonerię. Ponieważ jednak życie jest silniejsze od auto- i biurokratyzmu, więc i rząd wiedeński w rzeczywistości zmienia swe postępowanie, chociaż pozornie pozostaje przy dawnych ustawach lub przepisach. Niezwykła giętkość polityki austriackiej wynikająca z braku trwałych zasad, a przeto prowadząca do kompromisów niezwykłych, uwidacznia się w stosunkach państwa do wolnomularstwa.

Wcześnie zawitała masoneria do krajów, podległych berłu Habsburgów, już bowiem w roku 1726 hr. Franciszek Antoni Sporek, jeden z najzamożniejszych magnatów czeskich, zakłada w Pradze lożę masońską „Pod Trzema Gwiazdami", której staje się Wielkim Mistrzem. Znaczenia nabiera wolnomularstwo od chwili, gdy książe lotaryński, Franciszek Stefan, w roku 1736 został mężem Marii Teresy; był on bowiem wolnomularzem od roku 1731 jako członek loży w Hadze. Z możnego jego poparcia skorzystał hr. Albrecht Józef Hoditz, zakładając w Wiedniu lożę pod nazwą: „Aux Trois Canons" roku 1742. Godne jest zaznaczenia, że patent na otwarcie loży otrzymał on od księcia biskupa wrocławskiego hr. Jana Schaffgotscha, będącego jednocześnie wielkim mistrzem wrocławskiej loży „Pod Trzema Szkieletami".

Ponieważ ambitna Maria Teresa nie wypuściła sterów rządu ze swych rąk, więc masoneria austriacka pomimo możnej protekcji księcia małżonka, a od roku 1745 nawet cesarza niemieckiego, musiała liczyć się z niechęcią cesarzowej, często ulegającej wpływom kurii rzymskiej. Z jej rozkazu policja wiedeńska dokonała rewizji w loży wiedeńskiej podczas odbywającego się tam zebrania braci, aresztowała braci wolnomularzy i jedynie wstawiennictwu księcia małżonka zawdzięczali oni zwolnienie od przykrych następstw. W miarę jednak tworzenia przez masonerię instytucji dobroczynnych, jak na przykład przytułków dla starców, inwalidów, domów dla sierot, zmieniał się stosunek cesarzowej do masonerii do czego w znacznym stopniu przyczyniło się całe jej otoczenie, składające się w znacznym stopniu z wolnomularzy. Po śmierci Franciszka I w roku 1765 opiekę nad masonerią objął zięć cesarzowej, Albert Kazimierz, książe cieszyński, syn Augusta III. Od owego czasu zebrania wolnomularskie odbywały sie pod bokiem Marii Teresy, a mianowicie w Hofburgu, pomimo wydanego w 1766 roku przez cesarzową zakazu odbywania zebrań masońskich w obrębie dziedzicz-

nych krajów habsburskich. Wszelkie jednak zakazy pozostawały na papierze, liczba zaś lóż nie tylko nie zmniejszała się, raczej wzrastała, ponieważ liczne, konkurujące ze sobą, obrzędy otwierały swe loże.

Sprzeczność między literą prawa a rzeczywistością życia zniewalała braci do szukania wyjścia z dwuznacznego położenia; ponieważ nadzieje na stanowczą zmianę zapatrywań Marii Teresy zawiodły,zwrócono uwagę na przyszłego władcę Józefa II, w nim pokładając nadzieję. Gdy w roku 1776 przybył do Wiednia wysłannik Wielkiej Loży Krajowej w Berlinie z listem, zawierającym prośbę o prawo założenia loży zinnendorfskiego obrzędu w Wiedniu, następca tronu wprawdzie odmówił nie chcąc stanąć w sprzeczności z wolą swej matki, lecz nader życzliwie wyraził się o tendencjach i pracy wolnomularstwa. Z chwilą objęcia rządów w 1780 roku zdecydowanie zapoczątkował on okres w dziejach Austrii, który jest znany pod nazwą „józefinizmu". Ponieważ tendencje, o których urzeczywistnienie zabiegał Józef II, odpowiadały zasadom wolnomularstwa, dlatego często wypowiadano mniemanie, jakoby Józef II był członkiem loży masońskiej. Historia stwierdza, że masonem nie był, chociaż chętnie się nimi otaczał i spośród nich dobierał sobie współpracowników. Najwybitniejsze wówczas umysły i talenty skupiły się w wiedeńskiej loży „Zur wahren Eintracht", wywierającej przemożny wpływ nie tylko na inne loże, lecz na cały układ ówczesnego życia duchowego w Austrii. Popierając wolnomularstwo, Józef II w myśl swych naczelnych zasad dążył do uniezależnienia go od ościennych wielkich lóż, w szczególności od Berlina: w tym celu chętnie widział powstanie w roku 1784 Wielkiej Loży Krajowej w Austrii zabiegającej o scentralizowanie wszystkich lóż austriackich w jednym własnym ośrodku. Wobec różnorodności obrządków, co z konieczności prowadziło do rozbicia jedności, pokładane nadzieje nie ziściły się, dlatego Józef II w roku 1785 rozkazał zamknąć szereg lóż wiedeńskich, pozostawiając zaledwie trzy przy życiu, aby przez ich złączenie zapobiec szkodliwemu rozproszkowaniu ruchu.

Życzliwe stanowisko swego poprzednika w stosunku do masonerii zachował i Leopold II, który, blisko złączony z różokrzyżowcami, nawet sam uprawiał alchemię.

Sądzone jednak było masonerii austriackiej, że niedługo miał trwać okres jej rozkwitu. Wybuch Rewolucji Francuskiej, krwawy terror nowych władców zostały w opinii publicznej złożone na karb masonerii i wszelkich innych związków, unikających światła kontroli publicznej. Pod wpływem nowych prądów Franciszek II odnowił dawne prawa przeciwko masonerii i spowodował w roku 1797 jej śmierć na gruncie austriackim. Wprawdzie budziły się loże do nowego życia przy wszelkiej zmianie warunków politycznych, na przykład po wkroczeniu wojsk francuskich do Wiednia, lub w roku Wiosny Ludów, lecz siły niechętne masonerii brały zwykle górę i utrzymały w mocy skierowane przeciwko wolnomularstwu austriackiemu zakazy aż do chwili wymazania dawnej Austrii z karty nowej Europy.

Często ponawiane próby uzyskania zezwolenia rządu wiedeńskiego na otwarcie lóż nie odniosły skutku; znaleźli więc wolnomularze oryginalne, a czysto austriackie wyjście z przykrej dla siebie sytuacji. W obrębie właściwej Austrii powstał szereg kółek, stowarzyszeń o charakterze apolitycznym, poświęconym rzekomo filantropii i rozwojowi życia towarzyskiego. Powszechnie zaś było wiadomo, że członkami byli wolnomularze, którzy dla swych prac lożowych udawali się do pobliskiego Preszburga, leżącego na ziemi węgierskiej, ponieważ w Węgrzech masoneria była nie tylko dozwolona, lecz przez sfery rządzące nawet mile widziana dzięki jej wybitnemu udziałowi w węgierskim ruchu wyzwoleńczym.

Pierwociny ruchu wolnomularskiego na Węgrzech sięgają roku 1760, gdy służąca w wojsku magnateria węgierska założyła pierwszą lożę; nie jest pozbawiony pewnej oryginalności fakt, że i Polacy przyłożyli swą cegiełkę do rozwoju masonerii węgierskiej, a byli to ks. Karol Radziwiłł i hr. Paweł Rzewuski, którzy w roku 1769 założyli lożę w Preszowie[5], poddając ją Wielkiej Loży w Warszawie. Wolnomularstwo węgierskie dzieliło losy austriackiego skoro chodzi o stosunek do niego rządu wiedeńskiego. Obrało zaś sobie inne tory rozwoju wewnętrznego, gdyż budząca się świadomość narodowa pragnęła zerwać okowy wiedeńskiego autokratyzmu. Przywódca Węgier w roku 1848 mason Kossuth założył w Budapeszcie lożę: po upadku powstania emigranci węgierscy tworzyli loże, będące ośrodkami węgierskiego ruchu wyzwoleńczego. Gdy wiec w roku 1867 został wprowadzony dualizm Austro-Węgier, rozpoczął się dla wolnomularstwa węgierskiego okres szybkiego i wszechstronnego rozwoju. Już w roku 1868 powstała loża za zezwoleniem rządu „Maciej Korwin", w latach następnych przybywały nowe, posiadające dwa ośrodki: 1) Wielki Wschód Węgier; 2) Wielką Lożę Węgier; oba prądy zlały się w roku 1868, tworząc Wielką Lożę Symboliczną Węgier. Przetrwała ona lata wielkiej wojny, okres rozpadu Austro-Węgier, a nawet czas krwawych rządów bolszewickich w Budapeszcie, ściągając wreszcie na siebie zarzut, że były ośrodkiem bolszewizmu. Po zdławieniu więc ruchu bolszewickiego i zajęciu Budapesztu wybiła godzina dla loży węgierskiej – z rozkazu rządu przestała istnieć.

Odwróciła się karta: gdy przed wielką wojną masoni austriaccy zjeżdżali do Węgier w celu dokonania swych prac mularskich, tak podobno obecnie masoni węgierscy szukają przytułku w lożach wiedeńskich, których liczba obecnie dochodzi do 21 (1664 członków).

W państwie czechosłowackim istnieją dwie organizacje wolnomularskie: czeska i niemiecka; spośród czeskich lóż zajmuje stanowisko naczelne loża „Jan Amos Komensky", do której należy też i minister Benesz. Prezydent Dr. Masaryk nie jest wolnomularzem. Wielka Loża niemiecka w Pradze łączy 20 lóż (1034 członków).

Wielka Loża Serbów, Chorwatów i Słoweńców: „Jugoslavija" w Belgradzie jednoczy 20 lóż (750 członków) i jest w braterskich stosunkach z Wielką Lożą Narodową „Polacy Zjednoczeni" w Warszawie.

Przypisy

[1] Eugen Lennhoff historyk austriacki, od 1923 r. redaktor i współwydawca wolnomularskiego periodyku „Wiener Freimaurer Zeitung"; od 1925 r. Wielki Suwerenny Komandor Rady Najwyższej 33° Austrii; inicjator utworzenia w Wiedniu wolnomularskiego ośrodka badawczego – *Quatuor Coronati*; jako reformator masonerii i zwolennik porozumienia z kościołem rzymsko-katolickim współreprezentował stanowisko wolnomularstwa na rozmowach w Akwizgranie w 1928 r.; na przełomie 1933/1934 ogłasza swe wystąpienie spośród wolnomularzy. Wraz z Oskarem Posner'em opracował wydany w Wiedniu w 1932 r. *Internationales Freimaurer-lexikon*.

[2] Bulla *In eminenti apostolatus specula* ogłoszona przez Klemensa XII w Rzymie 28 kwietnia 1738 r., nakazywała katolikom opuszczenie szeregów wolnomularzy, nakładając na nich ekskomunikę w wypadku niepodporządkowania się woli papieża i biskupów. Bulla przyrównywała masonerię do niereligijnej sekty i Antychrysta, piętnując jej antypaństwowy i antykościelny charakter.

[3] Ludwik Hass podaje, że dowódcy Legionów Polskich we Włoszech – Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu, oraz kapitanom Narcyzowi Oczosalskiemu i Ludwikowi Tadeuszowi Piotrowskiemu przyznane miały być w 1805 r. wysokie stopnie wtajemniczenia wolnomularskiego. (L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie środkowo-wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, s. 224–226)

[4] W skład Loży *aux Trois Aigles Blancs* weszli członkowie dworu polskiego, który od 1738 r., wraz z królem Augustem III Wettinem, przebywał w Dreźnie. (L. Hass, op. cit., s. 65)

[5] Założony w Preszowie na Słowacji warsztat *au Vertueux Voyageur* (Cnotliwego Wędrowca), podporządkowany był Wielkiej Loży Narodowej „Polacy Zjednoczeni" w Warszawie (L. Hass, op. cit., s. 107)

Karol Serini

SYMBOL W WOLNOMULARSTWIE

Filozofia symbolu

Wstęp

Trzydzieści zaledwie lat upłynęło od początku obecnego stulecia, lecz w tym krótkim czasie zaszły zmiany takiej wagi, że podobnych niezbyt wiele znają dzieje ludzkości. Wprawdzie myśl nasza nie może się oderwać od licznych dolegliwości charakteru gospodarczego, społecznego i politycznego, gotowa upatrywać istotę dokonywających się przemian w działaniu tych czynników na wszystkich odcinkach życia. Porwani przez wartki nurt

wypadków, pozbawieni niezbędnej perspektywy, często przeoczamy głębokość zmian, zachodzących na polu życia kultury czyli duchowości; nie bez słuszności badacze czasów ostatnich twierdzą, że obecny przełom duchowy odpowiada gwałtownemu zwrotowi, jaki się był dokonał pod wpływem Kopernika. Kryzys, występujący na całym obszarze kultury, ujawnia się więc i w sposobie poznawczego ujęcia otaczającej nas rzeczywistości. W spadku po wielkich myślicielach greckich otrzymała Europa Zachodnia dążność do myślowego opanowania otaczającego nas świata i dzięki temu zapanowania nad nim; duch ludzki w poznaniu roztacza swą władzę nad przyrodą, której się przeciwstawia i zmusza do służenia swym celom; [Immanuel] Kant głosi dumną naukę, że umysł poznający tworzy na podstawie form oglądu i kategorii rozsądku otaczający go świat przedmiotowy naturalnie w poznaniu, bynajmniej zaś poznanie nasze nie jest odbiciem w naszym umyśle świata przedmiotów. W myśl tych tendencji swego mistrza mógł Cohen[1] oświadczyć, że „gwiazdy nie są nam dane na niebie, lecz w astronomii". Duch ludzki zaczyna obecnie tracić poczucie swej wyższości nad światem, nie przeciwstawia się mu, lecz zbliża się ku niemu, czuje się tego świata odrobiną, wsłuchaną w potężny rytm stawania się i porwaną przez jego nieprzepartą wolę. Nie człowiek narzuca światu swe więzy myślowe, lecz jest on uchwycony przez prawa wszechbytu, które zapewne są zarazem normami.

Jednym z tych praw – norm jest biegunowość, leżąca u podstaw rzeczywistości. Występuje ona w strukturze atomu, jak w budowie materii kosmicznej, w życiu organicznym, zarówno jak duchowym; nawet w pozornie tak drobnym zjawisku jak symbol ujawnia się biegunowość kosmosu.

Dwa bowiem sposoby, dwie możliwości myślowego, poznawczego ujęcia rzeczywistości walczą od zarania dziejów ludzkich o panowanie: poznanie pojęciowe, oparte na myśleniu dyskursywnym, i poznanie intuicyjne, chwytające rzeczywistość bezpośrednio u jej jestestwa, jej istotności.

Profesor Joël[2] twierdzi, że z ducha mistyki zrodziła się racjonalna filozofia grecka, która po przebyciu drogi swego dumnego rozwoju legła ze złamanymi skrzydłami u stóp zabójczego sceptycyzmu, aby w objęciach tejże mistyki uratować ducha ludzkiego przed zagładą ostateczną.

Myśl grecka zatoczyła koło, wróciła złamana w sobie tam, skąd wyszła; czy może i my jesteśmy w podobnym położeniu? czy i my przekonawszy się, że droga wskazana przez Kartezjusza, aby przezwyciężyć sceptycyzm dzięki oparciu się człowieka na sobie samym, jest błędna, wracamy przeto zrezygnowani do wszechbytu całości, w nią się wczuwając, jej życiem oddychając, od niej oczekując wyzwolenia? A zajęcie się symbolem czyż nie jest tej świadomości i tego stanu wyrazem?

Tak postawiony problemat wyklucza możliwość rozwiązania go na drodze historycznej, psychologicznej, socjologicznej, a nawet fenomenologicznej; sięga on do podstaw rzeczywistości i wymaga udzielenia odpowiedzi tylko

MASONICA W POLSCE I NA ŚWIECIE

Andrzej Karpowicz (Poznań)

ZBIORY MASOŃSKIE BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ W POZNANIU

Do podstawowych zadań wolnomularza należy samodoskonalenie, a jedną z głównych dróg prowadzących do tego celu jest samokształcenie. Stąd wszystkie loże, mające swoje stałe siedziby, posiadały biblioteki, a bibliotekarz był jednym z urzędników loży. W zależności od jej wieku i wielkości zbiory liczyły od 1-2 do przeszło 10 tysięcy tomów. Stan bibliotek niemieckich, również księgozbiorów lóż działających na obecnych ziemiach zachodnich i północnych Polski, odpowiadał przedstawionemu wyżej modelowi. Świadectwem tego są liczne, drukowane katalogi bibliotek lożowych, zwłaszcza opracowywane i wydawane w latach 1910-1912. Według szacunków Niemieckiego Muzeum Wolnomularskiego w Bayreuth, około roku 1930 wszystkie zbiory wolnomularskie w Niemczech liczyły 200 tysięcy woluminów.

Hitleryzm od początku zwalczał wolnomularstwo; toteż zaraz po opanowaniu władzy w Niemczech hitlerowcy przystąpili do likwidacji znienawidzonego ruchu. Loże były zamykane, bądź rozwiązywały się same, a ich majątek konfiskowano. Biblioteki lóż przejmowało Gestapo, a pochodzące z nich książki trafiały do Biblioteki Fachowej Reichsführera SS, Heinricha Himmlera. Książki zostały częściowo opracowane, wiele z nich ostęplowano pieczęcią biblioteki Reichsführera. Niektóre posiadają pieczęć, na której wpisywano również ich proweniencję. Prawdopodobnie do lat 1943-1944 książki wolnomularskie znajdowały się w Berlinie. Jednak nasilające się bombardowanie miasta przez lotnictwo aliantów zmusiły chyba kierownictwo Biblioteki Fachowej Reichsführera SS do jej ewakuacji poza obszar bombardowań. Około 80 tysięcy woluminów wywieziono do Sławy Śląskiej (niemiecka nazwa Schlawa, w latach 1939-1945 Schlesiersee), małej miejscowości na pograniczu Dolnego Śląska i Ziemi Lubuskiej, niedaleko przedwojennej granicy Polski. Nie wiadomo, co stało się z resztą książek wolnomularskich. Możliwe, że spłonęły w Berlinie, możliwe jest również, że wywieziono je do innej, nieznanej miejscowości, gdzie uległy zniszczeniu w trakcie działań wojennych. Najmniej uzasadniona jest wersja, że wszystkie książki wolnomularskie przewieziono do Sławy i tam dopiero przepadła

Pałac w Ciążeniu, fasada główna – stan obecny.

ich większa część. Przypuszczenie, że książki te wywieziono do kilku różnych miejscowości, rozdzielając zbiory zgodnie z jakimś planem popiera fakt, że w Sławie Śląskiej znalazły się zachowane w bardzo dużej liczbie księgozbiory bibliotek lożowych ze Śląska i Pomorza. Obok nich znalazły się fragmenty księgozbiorów pochodzących z innych terenów Rzeszy, ale zachowane w znacznie gorszym stopniu.

Los księgozbiorów wolnomularskich w latach 1933-1945 nie jest wyjaśniony. Na wiele pytań do dziś brak odpowiedzi i ciągle obracamy się w sferze przypuszczeń.

Oddziały Armii Czerwonej wkroczyły do Sławy Śląskiej na przełomie stycznia i lutego 1945 r. W ostatnich dniach kwietnia dotarli tu również bibliotekarze Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

W roku 1945 bibliotekarze polscy prowadzili na terenie całego kraju wielką akcję ratowania pozbawionych opieki księgozbiorów. Dotyczyło to zarówno księgozbiorów polskich wywiezionych z bibliotek w obawie przed zniszczeniem ich w trakcie działań wojennych, jak księgozbiorów polskich skonfiskowanych przez okupanta instytucjom polskim lub osobom prywatnym wysiedlonym z zachodnich terenów do Generalnej Guberni oraz księgozbiorów instytucji niemieckich, pozostawionych na ziemiach włączonych do Polski w 1945 roku.

Terenem działania Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu była Wielkopolska, Ziemia Lubuska i Pomorze Zachodnie. Zbiory zabezpieczone na tych terenach przewożono do Poznania, sortowano, prowizorycznie opracowywano, a następnie zwracano prawowitym właścicielom polskim. Zbiory, których właściciele nie zostali odnalezieni lub które na skutek wydawanych wówczas przepisów przechodziły na własność państwa, uzupełniły przetrzebione przez wojnę zasoby biblioteczne.

W ramach tej akcji, druki masońskie ze Sławy Śląskiej zostały jesienią 1945 r przewiezione do Poznania i częściowo, prowizorycznie skatalogowane. W 1954 r. przy przenoszeniu tych zbiorów do innego budynku, ich skatalogowana część została rozproszona. W latach 1945-1959 opracowano i włączono do zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej zaledwie kilkadziesiąt pozycji.

W 1958 roku dyrektorem Biblioteki został historyk, dr Stanisław Kubiak. Zwrócił się wówczas do profesorów historii Uniwersytetu z pytaniem, jak potraktować znajdujące się w zbiorach zabezpieczonych biblioteki książki wolnomularskie. Za ich radą podjął decyzję o opracowaniu druków wolnomularskich jako wydzielonej kolekcji z własnym inwentarzem i katalogiem.

Kolekcja masoników Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu istnieje od 1 stycznia 1959 roku.

Druki masońskie znajdują się w wielu bibliotekach naukowych, zarówno w Polsce, jak i w innych krajach Europy. Wiele z nich posiada rzadkie i wartościowe druki. Jednak wyodrębnienie masoników jest wyłączną

specyfiką Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Poza tym stworzenie z tej kategorii zbiorów kolekcji znacznie podniosło ich wartość dla użytkowników.

W latach 1959-1981 opracowano 29 tys. woluminów. Opracowanie specyficznych druków masońskich sprawiało wiele trudności osobom stykającym się z nimi jedynie dorywczo. Dlatego też w październiku 1981 roku utworzona została Samodzielna Sekcja Zbiorów Masońskich. Jej pracownicy początkowo mieli zajmować się tylko opracowaniem zbiorów. Stopniowo, w miarę wzrostu umiejętności, poszerzali swoje obowiązki, przejmowali gospodarkę zasobem jeszcze nie opracowanym oraz obsługę użytkowników (informacja naukowa i udostępnianie).

Najstarszą część tych zbiorów stanowią siedemnastowieczne druki różokrzyżowców. Stare druki osiemnastowieczne liczą przeszło 4 tysiące dzieł. Ponieważ duża część broszur została oprawiona razem, w tzw. klocki, zbiór ten liczy ok. 3 tys. tomów. Największa część zbiorów pochodzi z XIX i XX wieku, do lat 1933-1935. Tych tzw. druków nowych, jest około 52 tys. woluminów, w tym około 12 tys. książek i broszur oraz 40 tys. roczników czasopism. Niewielka, ale stale uzupełniana ilość druków powojennych, licząca obecnie około 500 woluminów, obejmuje współczesne piśmiennictwo na temat wolnomularstwa. Dzięki wymianie międzynarodowej wpływają na bieżąco podstawowe czasopisma naukowe niemieckie i angielskie. Corocznie jest publikowany biuletyn nowych nabytków.

Według kryterium językowego, około 3/4 posiadanych zbiorów to druki w języku niemieckim. Obok nich jest również dużo druków w językach francuskim i angielskim. Druki w innych językach są reprezentowane w niewielkim stopniu. Najpoważniejszym mankamentem tych zbiorów jest prawie całkowity brak druków polskiego wolnomularstwa.

W opracowanych zbiorach znajdują się wszystkie niemieckie, część angielskich i francuskich encyklopedii wolnomularskich. Kilkaset pozycji liczą obszerniejsze opracowania o treści ogólnej. Szeroki przekrój zagadnień prezentują również podręczniki i broszury (przedstawiające propedeutykę wolnomularstwa) oraz liczne broszury apologetyczne i polemiczne.

Zbiory bogate są we wszystkie podstawowe bibliografie literatury wolnomularskiej. Ich uzupełnieniem, a zarazem dokumentacją bogactwa zbiorów bibliotek wolnomularskich są liczne drukowane katalogi bibliotek lożowych. Podobną rolę odgrywają katalogi księgarskie, rejestrujące druki oficyn i księgarń wolnomularskich.

Wydawnictwa periodyczne stanowią 70% zbioru masoników. Znajduje się wśród nich 118 tytułów czasopism niemieckich i podobna liczba tytułów ukazujących się w innych językach. Spotkać tu można prawie wszystkie liczące się tytuły czasopism, a istniejące obecnie luki w ich kompletach zostaną uzupełnione w ciągu najbliższych lat. Obok typowych czasopism, wśród periodyków widnieją 32 tytuły niemieckich almanachów i kalendarzy oraz podobne wydawnictwa francuskie i angielskie.

Kolejną grupę periodyków stanowią sprawozdania lóż świętojańskich i wielkich lóż oraz wolnomularskich stowarzyszeń kulturalnych i charytatywnych. Sprawozdania w języku niemieckim liczą 115 tytułów. Dużą wartość źródłową posiada liczny zbiór spisów członków lóż niemieckich. Jest on prawie kompletny dla lat 1871-1919. Nieco luk występuje wśród spisów z okresu Republiki Weimarskiej i w okresie od Wiosny Ludów do zjednoczenia Niemiec. Najcenniejsze w tym zbiorze są najmniej kompletne spisy członków lóż z XVIII i pierwszej połowy XIX wieku.

Licznie reprezentowane są zwłaszcza osiemnasto- i dziewiętnastowieczne mowy i zbiory mów wygłaszanych w lożach. Odzwierciedlają one zainteresowania wolnomularzy oraz są świadectwem pracy wychowawczej prowadzonej w tych placówkach. Zgromadzono tu też dzieła zebrane najwybitniejszych autorów wolnomularskich. Wśród publikacji biograficznych dominują panegiryczne mowy wygłaszane z okazji różnych jubileuszy i lóż żałobnych. Druki te posiadają pewną wartość, bowiem dostarczają podstawowych danych biograficznych nie tylko o wybitnych postaciach świata masońskiego, ale również o tych mniej lub zupełnie nieznanych – dotyczy to zwłaszcza XVIII i XIX wieku, co może być wykorzystane w badaniach nad składem społecznym wolnomularstwa. Obok druków panegirycznych znajdują się tu również naukowe biografie wielu wolnomularzy.

Interesującą grupę druków stanowią utwory literackie. Przeważają wśród nich teksty pieśni wolnomularskich oraz ich liczne zbiory. Część tych zbiorków uzupełniają nuty. Ponadto występują w tej grupie druków wiersze i inne utwory poetyckie recytowane lub czytane w lożach z okazji różnych świąt i uroczystości. Ta część tekstów ma najmniejszą wartość, ale ze względu na masowe występowanie jest godnym odnotowania faktem literackim. Prozę reprezentują osiemnastowieczne powiastki filozoficzne oraz powieści, w tym również antymasońskie. Znajdują się tu również nieliczne dramaty o tematyce masońskiej.

Kolejną grupę stanowią druki prezentujące zagadnienia filozoficzne, etyczne i społeczne wolnomularstwa. Część z nich prezentuje filozofię masonerii i jej pogląd na poszczególne kierunki myśli filozoficznej. Duża grupa druków przedstawia stosunek wolnomularstwa do chrześcijanstwa i jego różnych wyznań. Obejmuje ona polemikę zarówno z Kościołem katolickim, jak i próby znalezienia wspólnej z nim podstawy filozoficznej i praktycznej współpracy. Są tu też dzieła poświęcone etyce, które składają się z wielu wydań tekstów „starych obowiązków" oraz komentarzy do nich, a także publikacji poświęconych poszczególnym aspektom tego zagadnienia. Myśl społeczną wolnomularstwa można śledzić poprzez prace prezentujące stosunek Zakonu do takich problemów, jak socjalizm, antysemityzm, kwestia kobieca i do narastającej w ostatnich latach przedwojennych groźby faszyzmu i prawicowego nacjonalizmu.

Czytelnia masoników w pałacu ciążeńskim.

W tej grupie druków znajdują się również publikacje ukazujące stosunek masonerii do wiedzy tajemnej.

Historii wolnomularstwa poświęcone są liczne druki przedstawiające „prehistorię" ruchu, czyli dzieje licznych towarzystw ezoterycznych i misteriów religijnych lub parareligijnych od czasów starożytnych aż po współczesność. Inne opisują historię średniowiecznego Zakonu Tempariuszy, do którego legendy silnie nawiązywała masoneria i wreszcie jeszcze inne – dzieje średniowiecznych bractw budowlanych.

Wiele druków przedstawia wolnomularstwo od jego początków aż po dzień dzisiejszy tak na poziomie naukowym, jak i popularyzatorskim. Znacznie mniejsza liczba autorów zajmuje się ukazaniem historii wolnomularstwa w wyodrębnionych okresach. Największa ich część przedstawia te dzieje w poszczególnych krajach, regionach i miastach. Publikacje poświęcone dziejom wielkich lóż składają się zarówno z prac naukowych, jak i mających charakter solidnego kronikarstwa oraz z pozycji przyczynkarskich i bezwartościowych panegiryków.

W zbiorach znajduje się kilkaset konstytucji i statutów wolnomularskich. Ozdobą ich jest pierwodruk konstytucji Andersona. Ponadto zachował się tu szereg jej reprintów oraz dalszych wydań i przeróbek, wreszcie komplet statutów wielkich lóż niemieckich (wszystkie wydania) oraz wielu innych wielkich lóż. Poza tym dużą część tego zbioru tworzą statuty poszczególnych lóż, a także spotkać tu można grupę statutów wolnomularskich fundacji i stowarzyszeń charytatywnych oraz kulturalnych.

Niewielki dział druków grupuje publikacje poświęcone działalności zewnętrznej, czyli dobroczynnej, kulturalnej i propagandowej masonerii.

Wiele interesujących pozycji dotyczy rytuałów i symboliki wolnomularskiej. Mieszczą się tu opracowania poświęcone problemom rytualistyki, analizujące rozwój jej wielostopniowej struktury, jak też omawiające symbolikę wolnomularską i jej poszczególne elementy. Obok opracowań znajduje się wiele źródłowych tekstów rytualnych, tj. liczne katechizmy, najczęściej stopni symbolicznych, oraz księgi rytów całych systemów, a także wiele rytuałów inicjacji i innych obrzędów wolnomularskich. Znaleźć tu też można wyciągi dla poszczególnych członków kierownictwa loży. Do najciekawszych w tej grupie druków należą osiemnastowieczne teksty antymasońskie będące pierwszymi drukami zawierającymi opisy obrzędów wolnomularskich.

Ważną częścią zbioru są druki stowarzyszeń mających charakter i rytuały zbliżone do wolnomularstwa. Najcenniejszą grupę, przez wielu badaczy uważaną za bezcenną, stanowią siedemnastowieczne druki różokrzyżowców. Znajduje się tu około 75 tytułów różnych publikacji z lat 1616-1628, a wśród nich dzieła dla tego ruchu podstawowe (w tym prawie wszystkie publikacje różokrzyżowców niemieckich). Są ponadto druki różokrzyżowców z XVIII wieku, a także wartościowe teksty osiemnastowiecznych iluminatów.

Do tej grupy zbiorów należą publikacje związków nawiązujących do templariuszy, żydowskiej organizacji B'nai B'rith, druidów, Schlarafii, rotarian i innych organizacji.

Ostatnim działem zbiorów jest literatura antywolnomularska od osiemnastego do dwudziestego wieku.

Od 1969 roku zbiory masońskie biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu są przechowywane w jej filii, mieszczącej się w osiemnastowiecznym pałacu w Ciążeniu nad Wartą (woj. konińskie). Ciążeń był od czasów średniowiecznych letnią rezydencją biskupów poznańskich. Pałac położony na skarpie nad Wartą, w dziesięciohektarowym parku, wzniósł w latch 1760-1768 biskup Teodor Czartoryski, a obiekt wykończył w latach 1794-1818 arcybiskup Ignacy Raczyński. Pałac powstał w stylu późnobarokowym, typowym dla architektury czasów Augusta III. Najcenniejszymi elementami wyposażenia pałacu są sztukaterie rokokowe, uważane za najpiękniejsze w Wielkopolsce, oraz zewnętrzne ozdoby w formie panopliów i insygniów biskupich. Po sekularyzacji dóbr kościelnych, ciążeński pałac znalazł się w rękach polskiego aadiutanta Aleksandra I, płk. Wacława hr. Gutakowskiego, syna Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Polskiego Ludwika Gutakowskiego. Zaś przez żonę Józefę z Grudzińskich spowinowacony był on z Wielkim Księciem Konstantym i gen. Dezyderym Chłapowskim. Gustaw Gutakowski był właścicielem Ciążenia przez czterdzieści lat. Później pałac przechodził w ręce innych rodzin ziemiańskich.

Po II wojnie, do 1968 roku mieściła się w nim szkoła. Po przejęciu zabytku przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu przeprowadzono w latach 1970-1980 remont kapitalny, a w latach 1986-1991 restaurację i konserwację jego zabytkowych części, m.in. dach został pokryty miedzią, – obecnie trwa przywracanie świetności parku. Odtworzono już park krajobrazowy „angielski", rozpoczęły się prace przy odnowieniu parku „francuskiego" na nadrzecznej skarpie.

Obecnie większość pomieszczeń parterowych pałacu, jedna sala na pierwszym i trzy na drugim piętrze, pełnią funkcje magazynowe. Przechowuje się tu stare druki, zbiory dubletów i mniej używane czasopisma oraz częściowo masoniki. Większość sal na pierwszym piętrze pełni funkcje reprezentacyjne. Znajduje się tu sala konferencyjna, salon i czytelnia zbiorów podworskich. Do tej części należy także czytelnia masoników.

W pałacu, dla czytelników przyjeżdżających studiować zgromadzone zbiory oraz uczestników organizowanych tu sympozjów, przygotowano 18-19 miejsc w dziewięciu pokojach mieszkalnych.

Ulokowanie zbiorów masońskich w Ciążeniu spowodowało, że katalog masoników został zdublowany. Jeden komplet katalogów znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu, w Samodzielnej Sekcji Zbiorów Masońskich, a drugi w Ciążeniu. Mikrofiszową wersję katalogu według stanu na maj 1989, wydała i rozprowadza firma Olms-Verlag z Hildeshein.

Do 1983 roku nie ukrywano istnienia zbiorów masońskich w Bibliotece, ale nie rozgłaszano faktu ich istnienia. Dopiero po otwarciu Ciążenia, po jego remoncie kapitalnym, ukazały się wzmianki o zbiorach w prasie. Zagraniczni uczeni zostali poinformowani o zbiorach masoników w Bibliotece dzięki nawiązaniu współpracy z niemieckim Muzeum Wolnomularskim w Bayreuth. Powoli upowszechnia się określenie „poznańskie (zamiennie ciążeńskie) masoniki", a Ciążeń zaczyna się stawać Mekką krajowych i zagranicznych badaczy problematyki wolnomularskiej.

Michał Karalus (Dobrzyca)

PROJEKT MUZEUM WOLNOMULARSTWA W DOBRZYCY

Założenie pałacowo-parkowe w Dobrzycy powstało w końcu XVIII w. Jego właścicielem był wówczas generał Augustyn Gorzeński (1742-1816) adiutant, szef przybocznej kancelarii wojskowej króla i jednocześnie przyjaciel Stanisława Augusta Poniatowskiego, poseł poznański na Sejm Czteroletni, członek Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji 3 Maja, w 1792 r. członek Królewskiej Rady Wojennej, kolekcjoner i mecenas sztuki. Pod koniec życia dostąpił godności senatora-wojewody. Był stryjecznym bratem Tymoteusza Gorzeńskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, który zresztą czasem też odwiedzał Dobrzycę. Wolnomularz ten należał do Wielkiego Wschodu Narodowego Polski, posiadał VII stopień Kawalera Różanego Krzyża. Przyjaźnił się m.in. z autorem hymnu polskiego – Józefem Wybickim. W 1806 roku, będąc członkiem sześcioosobowej delegacji, w której znalazło się aż czterech wybitnych polskich wolnomularzy, witał w Poznaniu Napoleona. Ostatnie dwadzieścia lat swego życia, po upadku państwowości polskiej, Gorzeński poświęcił wyłącznie Dobrzycy.

Założenie pałacowo-parkowe w Dobrzycy projektował architekt Stanisław Zawadzki (1743-1806), twórca m.in. wielkopolskich zespołów pałacowo-parkowych w Lubostroniu i Śmiełowie. Zespół dobrzycki został ukończony około 1800 roku, a obecny kształt bryły pałacu powstał w miejscu starego zamku obronnego z XV wieku. Malowidła wnętrz są dziełem zaprzyjaźnionych z Gorzeńskim (a będących również wolnomularzami) braci Antoniego i Franciszka Smuglewiczów oraz Jana Bogumiła Plerscha, a piękną sztukaterię w jednym z salonów wykonali sztukatorzy włoscy. Gorzeński bogato wyposażył swoją „Bononię" (tak w korespondencji nazywał Dobrzycę) w obrazy Smuglewiczów, Kazimierza Wojniakowskiego, kolekcję kopii portretów królewskich Bacciarellego i Plerscha, w rzeźby m.in. Canovy, a także w meble. Pałac ten jest jednym z nielicznych, zachowanych w Polsce obiektów zabytkowych, ozdobionych malowidłami ściennymi *al secco*.

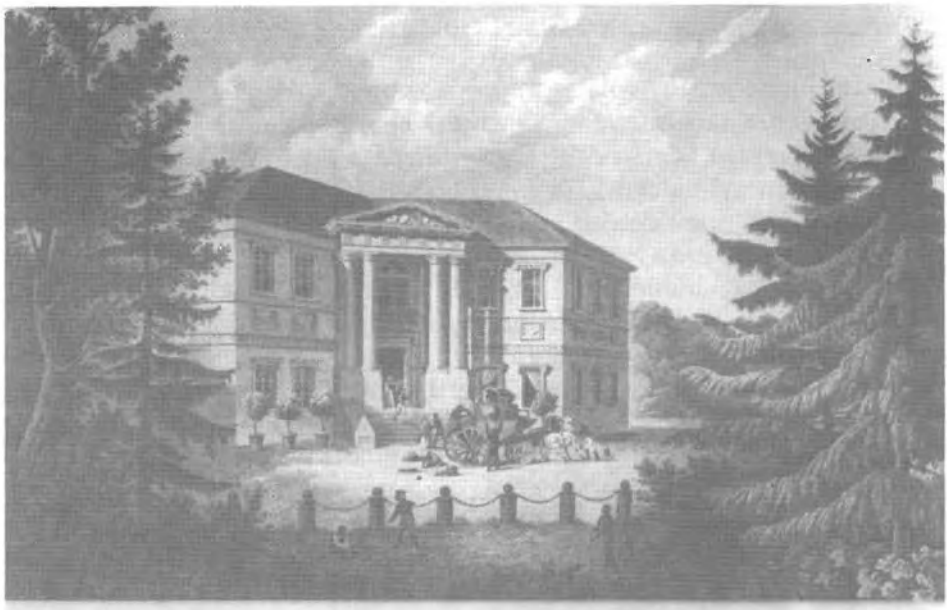

Pałac w Dobrzycy według XIX-wiecznej ryciny. Zbiory Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Pałac w Dobrzycy – stan obecny.

Niewątpliwie istotną rolę w budowie, potem ozdabianiu i wyposażaniu Dobrzycy odegrała również żona Gorzeńskiego, Aleksandra ze Skórzewskich. Gorzeński przeprowadził również gruntowną modernizację swego majątku ziemskiego, osuszył zalewiska wodne, budował i utwardzał drogi, obsadzał je drzewami, uregulował bieg rzeczki Patoki i stworzył stawy rybne, scalił swoje rozproszone grunty, zasiedlił osadnikami osuszone gospodarstwa rolne oraz oczynszował chłopów. W 1783 r. uzyskał od króla nowy przywilej miejski zezwalający maleńkiej Dobrzycy na 11 jarmarków rocznie, a w 1796 r. od władz pruskich koncesję na wybudowanie 10 wiatraków. Efektem tych przedsięwzięć było stworzenie, w końcu XVIII wieku, nowej infrastruktury gospodarczej w okolicy Dobrzycy. Jego gospodarcze zamierzenia nie zamykały się na Dobrzycy, bowiem zajmował się również podwarszawskimi dobrami Helenowem i Nadarzynem, których przez kilkanaście lat był właścicielem.

Gorzeński swoje dobrzyckie włości zapisał w spadku siostrzeńcowi, generałowi Kazimierzowi Turno, uczestnikowi wojen napoleońskich. W 1838 r. przeszły one drogą subhasty w ręce niemieckiej rodziny barona von Kottwitz, a około połowy XIX w. stały się własnością jego zamężnej córki Bandelow. Bogate zbiory Gorzeńskich uległy wówczas rozproszeniu. Po roku 1879 Dobrzycę kupił hrabia Zygmunt Czarnecki, który zgromadził tu m.in. największy w Polsce, poza Krzeszowicami, bibliofilski zbiór masoników.

Czarneccy byli właścicielami Dobrzycy do 1939 roku. W czasie II Wojny Światowej w pałacu mieścił się ośrodek rehabilitacji dla oficerów niemieckich. Po 1945 roku budowla stała się własnością Skarbu Państwa. Użytkowana na mieszkania, świetlice, biura, przedszkola i szkołę stopniowo była coraz bardziej dewastowana.

W połowie lat siedemdziesiątych sam pałac miał znaleźć się pod administracją Muzeum Narodowego w Poznaniu i według projektu ówczesnego dyrektora, profesora Kazimierza Malinowskiego, miano tu umieścić kolekcję wielkopolskiego portretu i malarstwa pejzażowego, ale z przyczyn obiektywnych do tego nie doszło.

W 1988 roku na mocy porozumienia między wojewodą kaliskim, Ministerstwem Kultury i Sztuki oraz Muzeum Narodowym w Poznaniu teren całego założenia przejęła ostatnia z tych instytucji, która obecnie zamierza zorganizować tu muzeum wnętrz pałacowych oraz muzeum pamiątek masońskich...

Zespół parkowy w Dobrzycy jest jednym z nielicznych w Polsce obiektów (według historyków sztuki jedynym) z tak czytelną symboliką masońską. Nawiązują do niej nie tylko architektura (kształt bryły pałacu, panteonu, monopteru, nieistniejące dziś sztuczne ruiny itd.), wystrój wnętrz pałacowych (malowidła ścienne z motywem malarstwa iluzjonistycznego), ale także kompozycja założenia parkowego.

Portret Augustyna Gorzeńskiego, pędzla Kazimierza Wojniakowskiego. Zbiory Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Budynek pałacu składa się z dwóch skrzydeł na rzucie węgielnicy. (Węgielnica, jeden z trzech „ruchomych klejnotów" loży w wolnomularstwie, symbolizuje Prawo i Obowiązek). Układ wnętrz pałacowych nasuwa przypuszczenie o możliwości wykorzystania pałacu do zebrań lożowych. Na trafność tej interpretacji wskazuje również, umieszczony nad drzwiami cytat z Horacego „Ille Terrarum Mihi Praxeter Omnes Angulus Ridet". Słowo „angulus" oznacza nie tylko zacisze, ale również symboliczną węgielnicę.

W kompleksie dobrzyckim odnaleźć można wiele asocjacji z podstawowymi symbolami masońskimi, bo czy np. monopter na wyspie nie może być traktowany jako swoista miniatura Świątyni Salomona. Podobnie dadzą się interpretować obiekty ogrodowe, jak sztuczne ruiny, grota, woda, pagórek widokowy, czy grupa drzew amerykańskich. Te ostatnie symbolizują zapewne Nowy Świat-Amerykę, gdzie wolnomularskie ideały najgłębiej zapuściły swoje korzenie.

Zdewastowane założenie parkowe nie jest już dziś tak czytelne, ale analiza stylistyczna kompozycji ogrodowej uzasadnia powyższe wnioski. Wszystkie, skrótowo zresztą wymienione, cechy kompleksu pałacowo-parkowego Dobrzycy wskazują na to, że Gorzeński zrealizował tu p o m n i k i d e i w o l n o m u l a r s k i c h zaś w architekcie Zawadzkim znalazł znakomitego wykonawcę swoich ideowych zamysłów.

Na szczególną uwagę zasługuje jeszcze jedna znamienna cecha tego kompleksu, ta mianowicie, że symbole wolnomularskie „wtopione" zostały w stylistykę ówczesnych, wczesnoromantycznych tendencji w architekturze europejskiej. Zresztą budowla w Dobrzycy łączy w sobie cechy stylistyczne zarówno późnego baroku, klasycyzmu, jak i romantyzmu.

Muzeum Narodowe zamierza zorganizować w Dobrzycy muzeum wnętrz pałacowych i muzeum masonerii. Na piętrze, bardzo bogatym w malowidła ścienne, zgodnie z tradycją czasów Gorzeńskiego i Czarneckich, planuje się utworzenie ekspozycji malarstwa, mebli pałacowych oraz rzeźby. Natomiast na całym parterze ulokowane ma być muzeum wolnomularstwa.

Rozproszone po muzeach polskich pamiątki masońskie rzadko są eksponowane, zaś stałych wystaw tych przedmiotów nie ma w żadnym z polskich muzeów. W ostatnich latach sporadycznie organizowano małe, okresowe wystawy ze zbiorów własnych niektórych instytucji np. w Muzeum Narodowym w Krakowie, w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, w Muzeum w Łańcucie z okazji festiwalu muzycznego. Niewielka stała ekspozycja masoników znajduje się w oddziale Muzeum Narodowego w Śmiełowie (woj. kaliskie). Natomiast największe kolekcje pamiątek masońskich posiadają muzea w Krakowie (zbiory Emeryka Hutten-Czapskiego), w Warszawie, Toruniu i Poznaniu. Pojedyncze obiekty znajdują się też m.in. w Jeleniej Górze i Koszalinie. Zupełnie nieznane są zbiory prywatne i kościelne. Nierozpoznane są także polskie (zwłaszcza bibliofilskie) zbiory antymaso-

Pałac w Dobrzycy, salon ze sztukaterią na pierwszym piętrze – stan obecny.

ników. Muzeum w Dobrzycy zamierza gromadzić również wszelkie przedmioty związane z ruchem antymasońskim.

W Europie i Ameryce istnieje kilkadziesiąt muzeów wolnomularskich, w Europie Wschodniej nie ma ich wcale. Najbliżej położone to muzeum w Bayreuth (Niemcy) i Rosenau (Austria). Stała ekspozycja pamiątek masońskich, poświęcona również tradycji wolnomularskiej na świecie oraz biblioteka i centrum informacji o polskich masonikach, umieszczone w XVIII i XIX-wiecznych wnętrzach pałacowych, mogą okazać się wielką atrakcją turystyczną tej miejscowości. Wiąże się to również z powstaniem w wielkopolsce oryginalnej trasy turystycznej w trójkącie oddziałów poznańskiego Muzeum Narodowego Dobrzycy-Gołuchowa–Śmiełowa.

* * *

FUNDACJA „SZTUKA KRÓLEWSKA W POLSCE"

W dniu 6 września br. w pałacu w Ciążeniu nad Wartą odbędzie się Spotkanie „Sztuka Królewska w Polsce", którego organizatorami są Fundacja „Historia pro Futuro" i Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu – użyczająca ciążeńskiego gmachu. Spotkanie poświęcone zostanie zbiorom i kolekcjom masoników w Polsce, w tym omawianemu w nin. numerze „Ars Regia" projektowi powołania Muzeum Wolnomularstwa w Dobrzycy. Kulminacyjny punktem Spotkania będzie podpisanie aktu notarialnego Fundacji „Sztuka Królewska w Polsce".

Statut Fundacji drukujemy poniżej; osoby i instytucje zainteresowane nawiązaniem współpracy z Fundacją prosimy o kontaktowanie się z redakcją „Ars Regia", względnie z Dyrekcją Muzeum Narodowego w Poznaniu, Al. K. Marcinkowskiego 9, 61-745 POZNAŃ, tel/fax: 52-59-69

(11.08.1992)

STATUT FUNDACJI „SZTUKA KRÓLEWSKA W POLSCE"

Rozdział I

Postanowienia ogólne

§ 1

Fundacja „Sztuka Królewska w Polsce", zwana dalej Fundacją, ustanowiona aktem notarialnym sporządzonym w dniu 6 września 1992 r. przez osoby prawne i fizyczne wymienione w aneksie do niniejszego Statutu, którego jest integralną częścią, działa na podstawie przepisów ustawy z dnia 6 kwietnia 1984 r. o fundacjach (tekst jednolity Dz.U. z 1991 r. nr 46, poz. 203) oraz nieniejszego Statutu.

§ 2

Fundacja posiada osobowość prawną.

§ 3

Siedzibą Fundacji jest miasto stołeczne Warszawa.

§ 4

1. Fundacja działa na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.